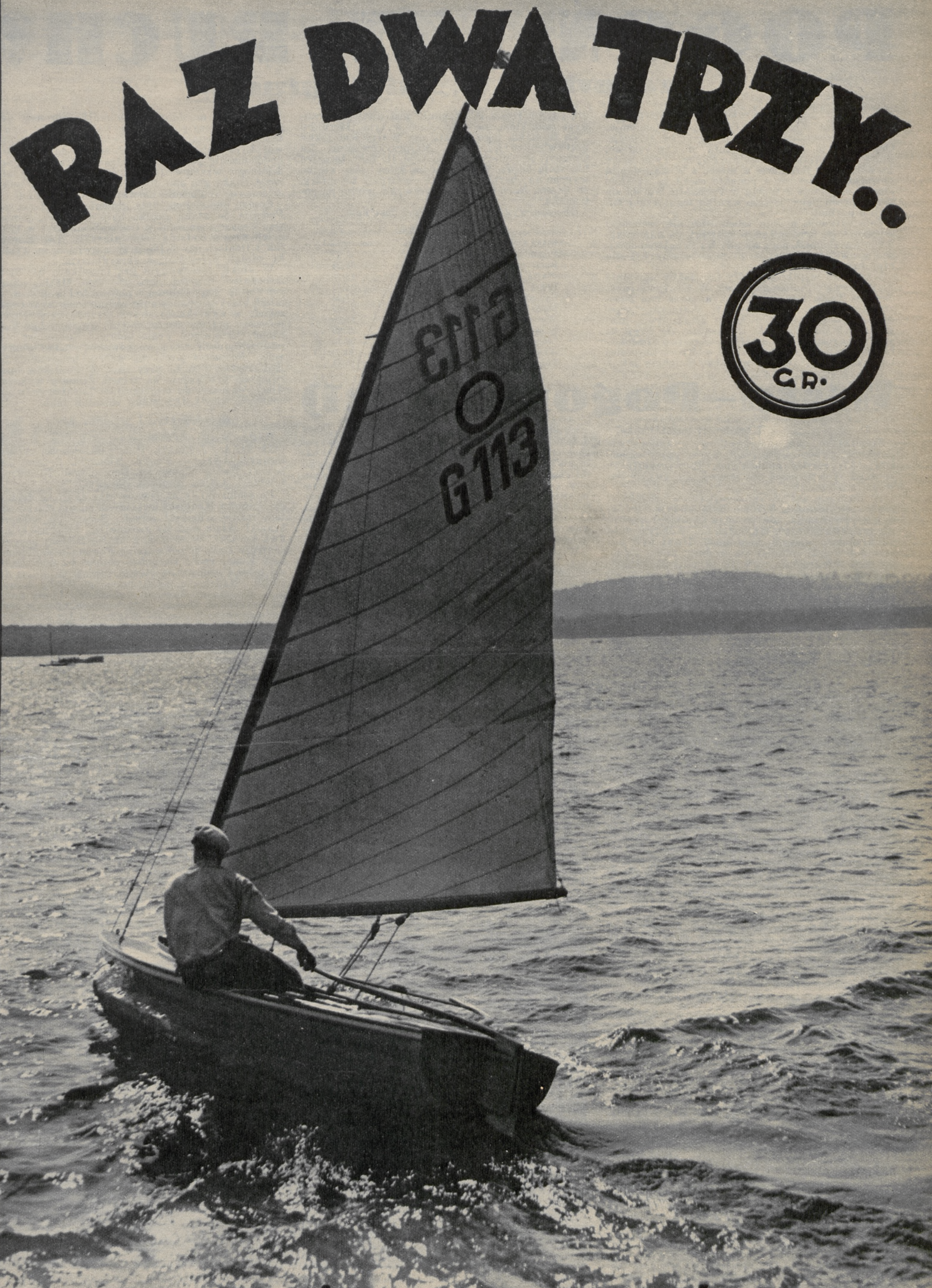
ILUSTROWANY KURYER SPORTOWY

ROK V. WTOREK 15 PAŹDZIERNIKA 1935. Nr. 42 (235).

CENA DLA CZECHOSŁOWACJI Kč. 1.20

RAZ DWA TRZY...

30 GR.



GDY SEZON ŻEGLARSKI KOŃCZY SIĘ...

POGOŃ CZY RUCH?

Cracovia w ciężkiej sytuacji

Kraków, 14 października.

Wczorajsza niedziela dała pewne wyjaśnienia, ale też i *zacieniła w pewnym wypadku sytuację*. Odnosi się to zdobycia tytułu mistrzowskiego, który przysądzono już ogólnie *Pogoni*. Tymczasem jej porażka w Krakowie w meczu z Wisłą osłabiła poważnie jej szanse, a ponadto czeka ją wreszcie ciężkie spotkanie z Wartą w Poznaniu. Nie da się zatem przewidzieć jeszcze wyniku tegorocznej batalji o prymat.

Zato sytuacja u dołu tabeli doznała *pewnego wyjaśnienia*. Przesądzonym jest już obecnie całkowicie *los Polonji*, podczas gdy ku drugiemu miejscu grawituje *Cracovia*. 13 października był dla niej dniem fatalnym.

Wszystkie wyniki wypadły tak, jakby umyślnie *na niekorzyść białoczerwonych*. W Krakowie zwycięstwo *Wisły* oznacza, iż nie zamierza ona pozostawać nadal u dołu tabeli. W Warszawie *przegrana Cracovii* — to nietylko utrata dwu drogocennych punktów, ale wydostanie się *Legji* ze strefy zagrożonej. Na Śląsku *zwycięstwo Śląska* — to znowu niemal zabezpieczenie sobie przynajmniej na rok przyszły pobytu w Lidze, podobnie jak i dla ŁKS-u *remis w Poznaniu* jest niezwykle cennym zadatkiem na przyszłość w tym kierunku.

Za to strata tego punktu dla Warty jest jakby pozbawieniem jej szans. Najprzykrzejszem dla Cracovii jest nietyle jej pozycja, ile fakt, że przed nią stoją *bardzo ciężkie mecze*, które jest ciężko wygrać na obcym gruncie. Przeciwnicy tej miary, co *Pogoń, Ruch i ŁKS*. są niezwykle trudni do pokonania.

Obecnie wygląd tabeli ligowej jest nast.:

TABELA LIGOWA.

Nazwa klubu	gier.	pkt.	stos bramek
Pogoń	16	21	44:22
Ruch	16	21	34:24
Warta	17	20	42:26
Legja	17	18	31:31
Garbarnia	16	16	27:25
Śląsk	16	16	27:37
Warszawianka	16	15	25:30
Ł. K. S.	16	15	23:29
Cracovia	16	13	28:28
Wisła	14	13	30:33
Polonia	16	8	15:41

Wisła—Pogoń 3:1 (1:1)

Kraków, 14 października.

Stanowisko obu przeciwników w piłkarstwie polskiem, rywalizacja, pamiętająca czasy zaborców, były zawsze momentami, które czyniły ze spotkań tych drużyn coś więcej, niż zwykłe zawody mistrzowskie.

W niedzielę zakres zainteresowania *zwiększył się jeszcze*. Stawką bowiem była nietylko tradycyjna rywalizacja, ale przedewszystkiem *aspiracje przeciwników*, znajdujących się w danym dniu na krańcowo różnych biegunach. Dwaj byli mistrzowie Polski zetknęli się w dniu, który jednego miał ewentualnie utrwalić w pozycji najgodniejszego kandydata na mistrza, to zaś miało się stać kocztem ewentualnego spadku z Ligi drugiego. Odwrotność natomiast zmniejszała widoki mistrzowskie Pogoni, a dawała zato Wiśle najpewniejsze widoki ucieczki z dołu tabeli. Przed zawodami *Kraków wierzył w drugą możliwość* i słusznie, bo mimo wszystko nie przypisywano Pogoni tyle zasobów umiejętności, by pokonała Wisłę na jej własnem boisku.

Przebieg zawodów *potwierdził optymizm Krakowian w zupełności*. Wisła zwyciężyła pewnie w stosunku, który *wcale nie krzywdzi gości*. Owszem ilość posiadanych pozycyj strzałowych napastników krakowskich dawała idealne możliwości

znacznego przekroczenia uzyskanego wyniku.

Jedynie słaba gra pod samą bramką napastników zmarnowała te liczne okazje.

Gra niedzielna nie odbiegała typowością od innych mistrzowskich. Skuteczność za wszelką cenę była i tu dewizą, a tylko przygotowanie poszczególnych ludzi do niej przyniosło odchylenia od tej zasady. Twarda gra doprowadzała często do złośliwości, która miła dla całości zawodników nie była. Piłka nie zawsze była objektem dążeń graczy, nierzadko stawał się nim przeciwnik, a raczej jego nogi. Na szczęście tym razem *sędzia dopisał w zupełności*, a pomoc otrzymywał ze strony linjowych. W tej formie pragnęlibyśmy widzieć zawsze wszystkich arbitrów.

Sukces Wisły *przyjęła widownia z radością, a chętniej widziałaby go wyższym*. Niemniej jednak opuszczała boisko zawiedziona grą Pogoni, przypuszczalnego mistrza Polski. Istotnie trudno było doszukać się w grze drużyny lwowskiej walorów, *uprawniających do zaszczytu mistrza.*

Zawód sprawiła cała drużyna,

nie wyłączając reprezentacyjnych zawodników. Patrząc na niedzielną grę Lwowian, ze zdumieniem przypominało się ich dobre wyniki i tak wysoką lokatę w tabeli mistrzowskiej.

Ostrożność nakazała obu drużynom asekurację własnej bramki i stąd łącznicy grali wybitnie w tyle. Pozostali skrzydłowi i środkowy, jako ich motor, pozostawieni zostali sobie, bo łącznicy rzadko dochodzili ku tej linji, by zwiększyć napór ofensywny. Brak im do tego poprostu siły i szybkości. Wisła posiadała *energiczniejszą trójkę przednią*, skuteczniejszych skrzydłowych, którzy każdą sposobność umieli wykorzystać do szybkiego przedostania się pod bramkę Albańskiego. Pogoń natomiast miała jednego odpowiedniego do potrzeb napastnika, *Niechcioła*, a to było za mało.

Ciekawość koncentrowała się na obu środkowych pomocnikach. *Kotlarczyk I*, przedstawiciel gry wybitnie ofensywnej, taktycznej i obliczanej w każdem uderzeniu piłki, miał przeciwnika w swym następcy *Wasiewiczu*, przykrawanym na grę defensywną.

Który z nich? Na to pytanie gra niedzielna odpowiedzieć musiałaby *negatywnie w obu kierunkach*. Żaden bowiem nie spełnił zadania w formie, która obejmowałaby kondycję, skuteczność defensywną i równoczesne współgranie z własnym atakiem. Siła Kotlarczyka rozpoczynała się z chwilą otrzymania piłki, bo ta szła już dalej planowo do ataku. Trudniej było w walce o nią, bo szybkość i zwrotność zmalała. Przy znacznie większym wysiłku i ruchliwości efektywność Wasiewicza nie była większa, bo jakość gry dla ataku miała chwilami duże braki. Poza tem grubym błędem było *uporczywe trzymanie się tyłów w chwilach*, gdy należało i można było iść naprzód za atakiem.

Wisła zaimponowała

doskonałem usposobieniem moralnem.

Drużyna w całości nastawiona była *na walkę do ostatniej minuty* i tak ją przeprowadziła. Nastrój jej wobec równoczesnego *opadnięcia na duchu Pogoni*, dał przewagę inicjatywy, a potem i lepszej gry.

Jako całość przedstawiali się czerwoni równiej, bo choć mieli słabsze pozycje, różnica między niemi zbyt wyraźną nie była, w każdym razie nie tak wyraźna, jak u Pogoni. W ataku dobrze role swe spełnili skrzydłowi *Łyko* i *Habowski. Artur* znacznie od nich miększy, długi czas był niewidoczny, a podciągnął się po przerwie, dając znać o sobie kilku solowemi akcjami. Łącznicy należeli do najpracowitszych graczy na boisku, szczególnie *Kopeć*.

Przeciw trzem napastnikom Pogoni pomoc Wisły miała ułatwione zadanie. W zupełności spełnił je młodszy *Kotlarczyk*, zmniejszając do minimum niebezpieczeństwo ze strony Borowskiego. Na drugiej stronie Jezierski staczał boje z Niechciołem ze zmiennem szczęściem, ale dla własnego ataku pożytecznym nie był. Gra środkowego stała w pośrodku między obu skrzydłowymi.

Gra obrońców Wisły była na poziomie, jaki skutecznym mógł być tylko przeciw niedzielnej Pogoni. Częste błędy stwarzały niebezpieczne sytuacje i z nich padła jedyna bramka Pogoni. Bramkarz grał dobrze.

W Pogoni *najsłabszą była trójka obronna*. Jeżewski i Bereza pod żadnym względem *nie mogli zadowolić*. Ostatni swą żółwią powolnością dawał Łyce ustawicznie sposobności do groźnego podchodzenia pod bramkę Albańskiego, który niedzielnego występu do *szczęśliwych zaliczyć nie może*. Słaba gra obu obrońców tłumaczy go tylko częściowo. Widocznie nerwowo nie wytrzymał.

Pomoc nastawiona była głównie na defensywę. Podania do ataku rzadko były właściwe, ponieważ wszyscy pomocnicy trzymali się zbyt w tyle, a ich długie podania celne nie były. Tak Hanin, jak i Deutschman tylko przy największym wysiłku zdołali przeszkadzać skrzydłowym.

W ataku, rozerwanym grą łączników, *nie było zawodnika w pełni wartościowego*. Matjas skarżył się na nogę i dlatego pewnie był wolny, a to mimo klasy w opanowaniu technicznem było przeszkodą w wyzyskaniu swych skrzydłowych. Przez pierwszą połowę *wartościowym graczem był Niechcioł*, strzelający wcale dobrze. Natomiast po przerwie puścił się na wózkowanie, rzadko efektywne. *Borowski* trafił na dobrze usposobionego Kotlarczyka i znikł przy nim. Z łączników operujących przeważnie na tyłach, *Zimmer* wykazał więcej dążności do współgrania. *Luchter* znów do solowych akcyj. Dla ataku zdziałali mało.

Skład drużyn i przebieg gry.

Wisła: Madejski, Szczepanik, Szumilas, Kotlarczyk II, I, Jezierski, Habowski, Kopeć, Artur, Sołtysik, Łyko. — *Pogoń:* Albański, Bereza, Jeżewski, Hanin, Wasiewicz, Deutschman, Niechcioł, Luchter, Matjas, Zimmer, Borowski.

Po ataku Wisły na pewien czas do głosu dochodzi Pogoń i Madejski wybiegiem ratuje. Zaraz potem ratuje Albański strzał... Berezy do własnej bramki. Wisła staje się groźniejszą, uzyskuje tylko dwa kornery. W 20 min. z bardzo trudnej pozycji centruje *Łyko* przed bramkę Pogoni, a nadbiegający Kopeć rzuca się *całem ciałem ku nadlatującej piłce i padając na ziemię, kieruje ją głową do siatki*. Nadchodzi *okres przewagi Wisły*, której atak stwarza niebezpieczne sytuacje, ale nie umie ich wyzyskać. Pogoń w tym czasie operuje wypadami, wyzyskując złe ustawianie się obrońców Wisły. Uzyskuje też w ten sposób bramkę w 44 minucie. Długie podanie z pomocy do Borowskiego fatalnie przepuszcza pod nogą Szczepanik. Skrzydłowy dochodzi do piłki, oddaje ją do środka, gdzie czeka już *Niechcioł i pewnie strzela*. Tuż przed gwizdkiem napastnicy Wisły nie wyzyskują momentu opuszczenia bramki przez Albańskiego.

Po przerwie zatrudniony zaraz jest Albański, wskutek błędów obrony. Tak pada też druga bramka Wisły, gdy wlokący się Bereza nie umie dojść do łatwej piłki i puszcza ją *Łyce, który mija Albańskiego, wyciągniętego z bramki*. Pogoń tem podniecona przejmuje grę, ale brak jej należytego przygotowania pozycji do skuteczności. Powoli Wisła otrząsa się z tej przewagi i poczyna atakować. *Artur trafia w poprzeczkę*, potem *Habowski z 3 m. psuje wyczekiwaniem*. Wreszcie w 26 minucie podanie *Łyki wyzyskuje dobrym strzałem Artur na trzecią bramkę*. Wisła w dalszym ciągu ma więcej z gry, a gdy potem Pogoń nabiera energiczności, czerwoni poprzestają na skutecznej defensywie do końca gry.

Widzów 3.000. Sędzia p. *Rettig*. J. K.



Fragment z meczu Pogoń—Wisła w Krakowie. Albański spogląda za piłką, która już siedzi w siatce. Przed bramką Artur i Kopeć (leży na ziemi), który był autorem udanego strzału, z którego padł perwszy gol dla Wisły.

Ruch-Polonja 2:0 (1:0)

Wielkie Hajduki, 13 paździrenika (tel.). Składy drużyn: *Ruch:* Tatuś, Rurański, Czempisz, Panchyrz, Badura, Dziwisz, Malcherek I, Giemza, Peterek, Górka, Malcherek II.

Polonja: Korniejewski, Szczepaniak, Bułanow, Seichter, Bielski, Odrowąż, Kruk, Kula, Kruszyński, Wolaniecki i Ciszewski.

Mecz ten należał bezsprzecznie *do najsłabszych*, jakie Ruch rozegrał dotychczas na swem boisku. Na tle słabej gry gospodarzy, wypadła Polonja dość korzystnie. Podczas, gdy Ruch nie umiał przeprowadzić

ani jednej akcji przemyślanej,

widziało się u Polonji wyraźne dążenie *do gry zespołowej*. Drużyna gości była jednak tak słaba, że nie potrafiła w żaden sposób dojść do sukcesu. Szczególnie zaznaczało się to w fakcie, że atak Polonji oddał przez cały czas gry

jeden jedyny niebezpieczny strzał na bramkę

gospodarzy. Wszystkie inne sytuacje nie nosiły w zarodku bramki i były likwidowane dość łatwo, przeze pomoc, obrońców, czy wreszcie bramkarza Ruchu.
godne, ażeby wydatnie porawić sobie stosunek

Ruch natomiast miał bardzo *liczne sytuacje podbramkowe*, jednakowoż pech czy brak precyzji w wykonaniu, przeszkadzał.

W drużynie gości wybijał się bezapelacyjnie *najlepszy na boisku obrońca Szczepaniak*, który wraz *z Seichterem* był ostoją Polonji. Na wyróżnienie zasługuje może jeszcze prawoskrzydłowy *Kruk*, z którym niezmordowany i wszędobylski *Dziwisz* miał dużo roboty.

W drużynie Ruchu bardzo miłą niespodziankę robi *Peterek*, który wykazuje coraz *mniej egoizmu* w grze, a coraz więcej gra dla drużyny.

Ogółem trudno coś powiedzieć o obecnym składzie linji ataku Ruchu. Zadatki bezwzględnie są, ale narazie wypada to dość blado i pewnie dlatego też wypadł *Gemza nieszczególnie*. Linja pomocy spełniała swe zadanie odnośnie defenzywy. Para obrońców wyraźnie coraz lepsza. *Tatuś* w bramce taki, jak zawsze.

Przebieg całej gry był *mało ciekawy* i jedynie ostatnie minuty meczu były emocjonujące ze względu na panujące przez przeszło 10 minut zamieszanie pod bramką. Polonji.

Pierwszą bramkę zdobył Ruch przez Górkę, który bardzo przytomnie i nie do obrony strzelił w górny prawy róg piłkę, podaną mu przez *Badurę*, egzekwując rzut wolny w 31-ej minucie.

Drugi punkt zdobyli miejscowi przez *Gemzę* w 39-ej minucie, po przerwie w okresie

generalnego oblężenia bramki Polonji.

Sędziował bardzo dobrze *p. Schneider*, który swemi decyzjami nie dopuścił do ostrzejszej gry. której gości dość wyraźnie inklinowali.

Publiczności było na początku około 12.000 osób, pod koniec meczu, ze względu na międzynarodowe wyścigi motocyklowe, które odbywały się bezpośrednio po meczu ligowym, było już na stadjonie Ruchu około *25.000 osób*.

Legja-Cracovia 3:2 (2:0)

Warszawa, 13 października (tel.). Zwycięstwo Legji, które może przypieczętowało los krakowskiej drużyny, walczącej z rozpaczą o miejsce w Lidze było *zasłużone*. Mecz wygrał atak, (ściślej mówiąc *Wypijewski*), wsparty o *solidną obronę*. Drużyna krakowska

zawiodła we wszystkich linjach,

grała *bezładnie*, slabo technicznie i *beznadziejnie taktycznie*.

Atak, który miał w swym składzie dwu graczy reprezentacyjnych nie tylko nie potrafił sforsować linji obrony Legji, ale i nie umiał przez dłuższą chwilę utrzymać piłki. Jedyny as atutowy *Kisieliński* nie został przez Cracovię wygrany. Malczyk nie potrafił go zatrudnić a próby lewoskrzydłowego Cracovii przebicia się przez szeregi Legji na własną rękę, kończyły się *niepowodzeniami*, gdyż trafiał na dobrze usposobionego *Martynę*.

Zawiódł również Kossok

ciężki i nieruchliwy. *Linja pomocy* Cracovii spisywała się jeszcze najlepiej i na niej spoczywał ciężar gry. Obrońcy popełnili niemało błędów. Wykopy wychodziło im krzywo, a takling ich również pozostawiał wiele do życzenia. Bramkarz *Pawlowski* mógł prawdopodobnie dwie bramki obronić, gdyby miał więcej zmysłu orjentacyjnego.

Słowem

trudno kogoś pochwalić,

choć Cracovia utrzymywała grę otwartą i miewała *długie okresy przewagi w polu*.

Legja była osłabiona brakiem *Łysakowskiego* i *Szallera*, których niezbyt godnie zastępowali *Maurer i Kubera*.

Zwycięstwo Legji — jak wspomniałem — było *zasługą Wypijewskiego*, który zabłysnął znakomitą formą. Listy jego zasług nie wyczerpują dwie piękne strzelone bramki. Był on inicjatorem szeregu ataków, biegał doskonale i co mu się rzadko zdarzało, centrował celnie. Słowem był *lepszy od Kisielińskiego*, bohatera meczu z Austrją.

Również Nawrot nie miał już dawno tak dobrego dnia. Zamiast uganiać po całem boisku i wyczerpywać swe siły w bezskutecznych startach, pilnował on linji obrońców Cracovii, czekając na dogodny moment do strzału. Taktyka ta okazała się właściwą. Szczęście Pawlowskiego sprawiło, iż ze strzałów Nawrota tylko jeden ugrzązł w siatce.

Przeździecka II poświęcił się wyrabianiu pozycyj Wypijewskiemu. Z roli tej wywiązał się dobrze, sam jednak nie oddał ani jednego strzału. *Rajdek* źle wspomagany przez *Mauera* nie wiele mógł dokonać. *Maurer* w obecnej formie *nie nadaje się do Ligi*.

Postęp w dobrej formie wykazał *Cebulak*, którego kilka zagrań nosiło piętno dobrej klasy. Szedł on z dziwnym „zębem" na „Krakusów", co robiło wrażenie *porachunków osobistych* z dawnymi kompanami. *Martyna* był obok *Wypijewskiego*

najlepszym graczem na boisku.

Jego pojedynki z Kisielińskim należały do *najpiękniejszych momentów zawodów. Przeździecki II i Szczotkowski* zamykają listę dobrych graczów Legji.

Keller grał słabo, lecz szczęśliwie, wybiegał z bramki nie w porę, odbijał piłkę pięściami wówczas ,gdy należao ją łapać. Szczęściu zawdzięcza, iż te jego parady nie kończyły się utratą bramki.

Z chwilą, gdy Cracovia zaczęła grać w spacerowem tempie wynik zawodów był właściwie przesądzony na *korzyść Wojskowych*. Atak bowiem Legji bardziej rutynowany i bardziej zaawansowanej technicznie

łatwo ogrywał nieruchliwych „Krakusów".

Mądra taktyka Nawrota nie miała przeciwwagi w grze Malczyka, który uganiał po boisku, a

nie umiał poprowadzić ataku.

Gdyby chociaż starał się wyrabiać pozycje Kisielińskiemu, to jużby mu można było darować słabą grę. Legja grając wolno, ale dokładnie, raz po razu przebijała się przez szeregi przeciwnika, a każdy jej atak nosił *zarodek goala*.

Możliwe, iż mecz miałby inny przebieg, gdyby Cracovia już w 7-ej minucie nie utraciła bramki. Po rzucie z korneru piłka skacząca po głowach graczy doszła do Wypijewskiego, który będąc odwrócony *tyłem do bramki z powietrza strzelił za siebie i piłka wpadła do siatki*. Była to bramka z serji golów, *których sam strzelec nie potrafi powtórzyć*.

Goal ten — to było wiele dla drużyny — i bez tego zdenerwowanej. Cracovia atakuje z rozpaczą, ale bezładnie. W 18-tej minucie Keller odbił piłkę pięścią pod nogi Malczyka, ale ten z paru kroków jrzestrzelił głową.

Legja broni się wspaniale, a atakuje rzadkimi niebezpiecznymi wypadami. Do 30-ej minuty trwa ofenzywa Cracovii. W 31-ej minucie po pięknej kombinacji Wypijewski wystawił piłkę Nawrotowi, który strzela

wspaniałego gola w górny róg siatki.

W 33-ej minucie główka Nawrota z centry Wypijewskiego o włos chybia celu. Gra jest teraz otwarta. Spokojna i dobra technicznie *Legja bierze górę*. Lecz mecz nie jest jeszcze wygrany, bo Cracovia nie ustaje w usiłowaniach odbicia utraconych bramek.

Walka zaostrza się po przerwie. Kisieliński kilkakrotnie próbuje na własną rękę przebić się przez obronę Legji, lecz jego usiłowania *bezlitośnie likwiduje Martyna*.

Cracovia przeważa w polu, lecz do strzału nie dochodzi. Względnie dobrą pozycję *marnuje Kossok*, strzelając ponad bramkę. W 10-ej minucie Nawrot, idąc ostro na obrońcę dochodzi do piłki i strzela łukiem nad wybiegającym bramkarzem. Już zdając się, że piłka wpadnie do siatki, gdy w ostctnim momencie *Doniec wybija ją na aut*.

W 17-ej minucie w identycznej sytuacji *Nawrot* strzela nad bramką. W 27-ej minucie piękna kombinacja *Rajdek — Nawrot* kończy się podaniem do Wypijewskiego, który silną bombą zdobywa

trzecią bramkę dla Legji.

Odtąd Legja gra jak od niechcenia, uważając, iż dwa punkty ma już w kieszeni. Cracovia gra słabo, brak strzałów zdaje się wskazywać na to, że wynik nie ulegnie zmianie. W 30-ej minucie Wypijewski zostaje sfaulowany i wskutek kontuzji

opuszcza boisko.

Już zdawało się, iż wynik pozostanie bez zmiany, gdy w 41-ej minucie sędzia dyktuje *rzut wolny przeciwko Legji*. Legja ustawia się murem, Keller czai się na piłkę, ale ostatecznie *przepuszcza ją do bramki*. Strzelcem był *Kossok*.

Goal ten nie deprymuje Legji, która w dalszym ciągu nie okazuje większego zainteresowania dla wyniku zawodów. To też w 44-ej minucie

traci drugą bramkę

ze strzału *Szeligi*, który wykorzystuje zamieszanie pod bramką Wojskowych.

Drużyny grały w następujących składach: *Cracovia:* Pawlowski, Doniec, Pająk, Bialik, Grünberg, Góra, Zembaczyński, Kossok, Malczyk, Szeliga, Kisieliński. Skład *Legji:* Keller, Martyna, Szczotkowski, Przeździecki II, Cebulak, Kubera, Wypijewski, Przeździecki I, Nawrot, Maurer, Rajdek. Sędzia p. Gruszka. Widzów 3.000.

Dr Stanisław Mielech.

Warta—Ł. K. S. 0:0

Poznań, 13 października. (Pacz) W rewanżowem spotkaniu z jedenastką ligową drużyny z Łodzi, *Warta nie zdołała zrehabilitować się za porażkę*, poniesioną w pierwszym meczu, w którym przegrała w stosunku *1:4*.

W drużynie poznańskiej, która miała wszelkie dane wyjść z tego meczu zwycięsko, gdyż przez większą część gry przeważała,

zawiodła linja ataku.

Już dawno atak gospodarzy nie grał tak *chaotycznie*, a w dodatku wykazał zupełną *indolencję strzałową*. Nawet w momentach największej przewagi wyjściowych, atak załamywał się na linji obrony gości, a już w zupełności kapitulował przed świetnie broniącym swej bramki *Piaseckim*.

Wskutek doskonałej defensywy gry Łodzian, napastnicy Warty *zupełnie zapomnieli o kombinacji*. Najlepiej jeszcze prezentowali się skrzydłowi *Słomiak* i *Schwarz*, których jednak Szerfke mniej zatrudniał jak zwykle, starając się prowadzić grę z wewnętrzną trójką ataku, co gościom znacznie ułatwiało obronę.

Linja pomocy zielonych grała bardzo *ofiarnie, jednak* mało produktywnie, jeżeli idzie o współpracę z atakiem. *Obrońcy wywiązali się ze swego zadania bez zarzutu*, podobnie, jak i *Fontowicz* w bramce, który nie miał wiele zajęcia.

Ł. K. S. zawdzięcza *Piaseckiemu*, że zdołał odebrać Warcie jeden punkt, co jest bardzo dużym sukcesem, gdyż poza Warszawianka, która w Poznaniu również remisowała, wszystkie zespoły ligowe zeszły z boiska pokonane. Piasecki bronił bardzo przytomnie i w pewnych momentach pełnił

rolę trzeciego obrońcy,

wybiegając po piłkę daleko w pole.

Linja obrony gości *Karaś* i *Gałecki* przez prawie 80 minut odpierała skutecznie ataki gospodarzy, a pod koniec zawodów, gdy już osłabła, Piasecki stał się ostatnią i niezawodną instancją.

Formacje przednie grały dość przeciętnie. Pomoc poza ruchliwością niczem nie zaimponowała. Atak kombinował bardzo ciężko, a pod bramką Warty posuwał się za powoli. Widać było, że napastnicy Ł. K. S. nie są w swej formie wiosennej.

Warta wystąpiła do meczu w składzie następującym: Fontowicz, Kubalczak, Banaszkiewicz, Danielak, Sobkowiak, Słomiak, Krzyszkiewicz, Szerfke, Lis i Schwarz. — Ł. K. S. wystawił następującą jedenastkę: Piasecki, Karasiak, Gałecki, Pegza I, Jezierski, Tadeusiewicz, Müller, Sowiak, Lewandowski, Koczewski, Król.

Pierwsze chwile meczu należą do gości, którzy ujęli inicjatywę w swe ręce, jednak po kilkunastu minutach gra się wyrównuje, a później już więcej z gry mają miejscowi. W 15 minucie prawoskrzydłowy Poznania *Słomiak* marnuje dobre podanie *Szerfkego*, a krótko potem interwenjuje z powodzeniem Piasecki. W 38 minucie *Lis pudłuje fatalnie, nie trafiając z kilku kroków w piłkę*.

W dwie minuty później Lis jest znowu przy piłce, pchnięty jednak sprytnie przez Karasiaka, traci piłkę. Publiczność *domaga się rzutu karnego*, jednak sędzia nie zwraca na to uwagi. Na krótko przed końcem Warta strzela dwa rzuty rożne, jednak nie przynoszą one upragnionej bramki.

W drugiej części meczu tempo jest nadal żywe, Zieloni, dopingowani przez publiczność, atakują ze zdwojoną energją, jednak nadal bezskutecznie. W tej części meczu ma możność Piasecki wykazać swe wysokie walory piłkarskie. Nie było dla niego dosłownie trudnej piłki.

Gra się zaostrza.

Sędzia reaguje jednak na to mało, *stąd też porachunki między graczami są dosyć częste*. W 16 minucie schodzi na pewien czas z boiska kontuzjonowany *Müller*, a krótko potem *Pegza*.

W 25 minucie *Kryszkiewicz* spóźnił się o ułamek sekundy i zamiast piłkę kopnął, na szczęście niegroźnie, *Piaseckiego*.

Pod koniec gra staje się *bardzo nerwowa*. Miejscowi za *wszelką cenę prgną uzyskać zwycięstwo*, Ł. K. S. dąży do utrzymania remisu i ucieka się w końcowej fazie gry do *przedłużania meczu*, co jak zwykle wywołuje niezadowolenie wśród widzów.

Warta uzyskuje jeszcze rzut z rogu, jednak piłka, uderzona trafnie głową przez Szerfkego, idzie tuż obok słupka. Krótko potem kończy sędzia p. *Walczak* mecz o 2 *minuty za wcześnie*.

OBSADA SĘDZIOWSKA NA NIEDZIELNE ZAWODY LIGOWE przedstawia się następująco: Polonia—Warta p. Rutkowski, Wisła—Ruch p. Krukowski, ŁKS.—Śląsk p. Trygalski, Pogoń—Cracovia p. Muszkat. Mecz o wejście do Ligi: Podgórze—Czarni p. Lange.



Osady wioślarskie Polic. K. S. w Bydgoszczy, które w r. b. odniosły szereg sukcesów na regatach przed przystanią w Bydgoszczy.



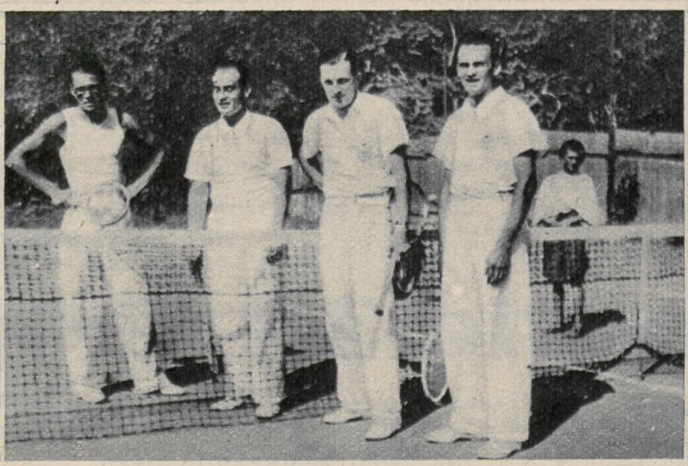
Drużyna K. P. W., Przemyśl, która zdobyła mistrzostwo podokręgu przemyskiego w grach sportowych.



Drużyna H. K. S. Czuwaj, Przemyśl, która zdobyła mistrzostwo podokręgu przemyskiego w siatkówce i koszykówce.



Uczestnicy wyścigu kolarskiego Toruń—Chełmża—Toruń (72 km) na starcie. W biegu tym zwycięzył Ritter z Bydgoszczy.



Uczestnicy gry podwójnej na meczu tenisowym Sokół I, Stanisławów—K. S. Jahu, Czerniowce. Od lewej Stjasny, Dimitrescu, dr Raczyński i Czerkawski.



Drużyna Gedanji (stoją) i reprezentacji Lwowa (klęczą) przed meczem, rozegranym we Lwowie, a zakończonym zwycięstwem Gedanji 10:6.

KALEJDOSKOP



Czołowy kolarz Wołynia Wł. Szczepański.



H. Schusterówna na starcie zawodów motocyklowych Z. S. w Bielsku. Obok stoją płk. Giza, ppor. Kloszek i nacz. Wawrarik



Zawodniczki Sokoła grudziądzkiego, które na meczu lekkoatletycznym z Toruniem zajęły wszystkie pierwsze miejsca. Stoją od lewej: Heltduna, Staruszkiewiczówna, Wiśniewska, Ożdżanka, Więsławska, Gawrońska, Gackowska i Zalewska oraz wiceprez. miasta Michałowski.



Drużyny piłkarskie reprezen
skiego Hakoahu przed mecz
ną porażką

Wioślarstwo wileńskie po sezonie

Wilno, w październiku.

Dość dużo pisało się, a jeszcze więcej mówiło się w tym roku o *wioślarzach wileńskich*, którzy posiadają wszelkie szanse ku temu, by w przyszłości zająć *jedno z czołowych miejsc w klasyfikacji ośrodków wioślarskich w Polsce*, ale wioślarze Wlji posiadają jeszcze *sporo kłopotów sportowych*, które hamują narazie rozwój tego pięknego sportu.

W oficjalnej tabeli klubów wioślarskich Polski *WKS Śmigły znalazł się na zaszczytnem 7 miejscu*, dystansując cały szereg klubów, które posiadają o wiele bogatszą tradycję sportową i lepsze warunki rozwoju. Zastanawiającem jest, że w Wilnie ani razu nie było jeszcze trenera, że niemal wszystkie większe ośrodki wioślarskie w Polsce od kilku lat posiadają trenerów, wówczas gdy Wilno jest pod tym względem zacofane.

Wyprzedziło nas pod tym względem *nawet Grodno*, które zadowolone jest z pracy *Tuliszki*. Sprawa trenera jest *kwestją zasadniczą*. Wilno posiada przecież *wspaniały materjał ludzki*. Wioślarze są rośli i silni, właśnie tacy, którzy nadają się doskonale do osad reprezentacyjnych, a co ważniejsze, że Wilnianie odznaczają się nadzwyczajną ambicją sportową. Jest to poprostu upór. Na treningi chodzą wszyscy punktualnie, prowadząc „klasztorny" tryb życia, a na trasie walczą do upadłego. Warto więc rzeczywiście ten wielce wartościowy element odpowiednio wykorzystać, wyszkolić, bo jeżeli Wilno nadal sport wioślarski traktować będzie „domowym sposobem", wychwalając jeden drugiego, to mijać będą lata, a wyników spotowych nie będzie.

Dobry trener może dać Wilnianom wszystko. Wilno stanie się potężnym ośrodkiem sportowym, rywalizując z Bydgoszczą, Warszawą, Krakowem i Poznaniem. Niekoniecznie to ma być zaraz jakiś trener zagraniczny, ale narazie niech przyjedzie do nas krajowy, który swoim autorytetem pobudziłby młodzież do jeszcze większej pracy.

Bardzo pocieszającym objawem jest fakt, że nareszcie *władze szkolne w Wilnie zrozumiały wartość wychowawczą sportu wioślarskiego*,

zezwalajac młodzieży trenować w klubach.

Władze szkolne w Wilnie chętniej zaczynają propagować wioślarkę, niż sport kajakowy. Już w tym roku odbyły się *pierwsze regaty osad szkolnych*. Osady walczyły nadzwyczaj ambitnie, a poziom był wysoki. Jest więc nadzieja, że w przyszłości kluby wioślarskie będą miały dopływ nowych, a obiecujących sił, bo ten, kto raz stał się wioślarzem, na



Osada pań Wileńskiego Towarzystwa Wioślarskiego, najlepsza w Polsce na czwórkach półwyścigowych: Hermanowiczówna, Bobrowska, Simonajtisówna I i Simonajtisówna II



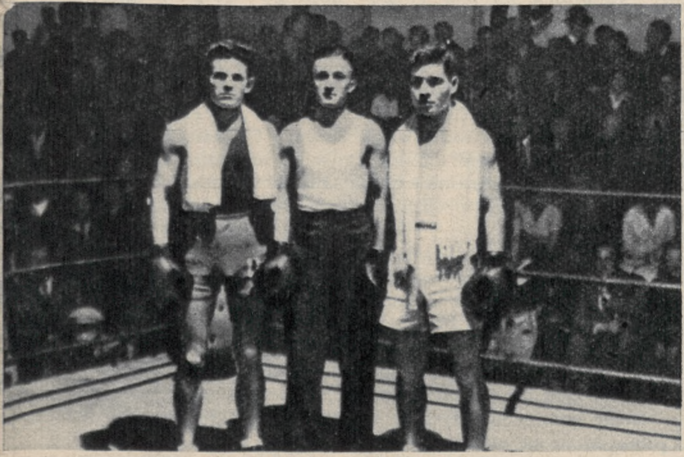
Zawodniczki Zw. Strzeleckiego, które wzięły udział w zawodach okr. VI. Z. S. we Lwowie. Trzecia od lewej siedzi najlepsza zawodniczka okr. Z. S. Batjukówna.



Uczestnicy rozgrywek finałowych o mistrzostwo Kalisza w tenisie. Trzecia od lewej mistrzyni Kalisza Głębska, obok niej mistrz Kalisza inż. Gadomski i mistrz. para w grze podwójnej Szrajer i Dreszer.



Sekcja strzelecka Polic. K. S. Bydgoszcz, która odniosła w r. b. szereg sukcesów na zawodach w okręgu pomorskim.



Bokserzy wagi piórkowej Bianga (Gedanja) na lewo i Ackerman (Lwów) po spotkaniu, które zakończyło się zwycięstwem Gdańszczanina.



Drużyny bokserskie Hakoahu łódzkiego i K. S. Geyer przed meczem, zakończonym zwycięstwem Hakoahu 9:7.

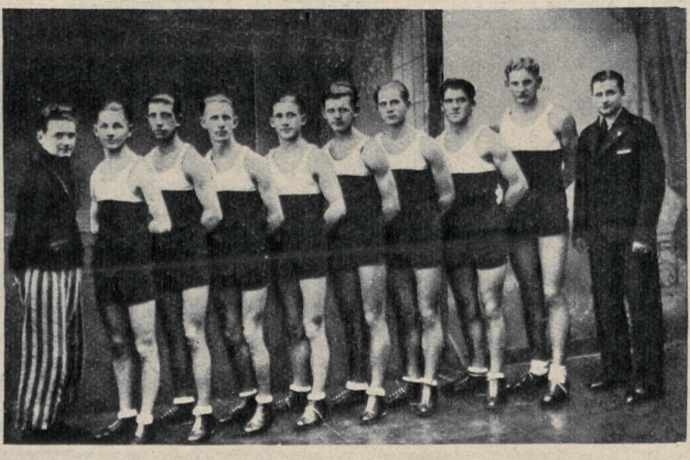


Drużyny Revery stanisławowskiej i teamu Delatyna (Hasmonea i Strzelec) przed meczem, zakończonym zwycięstwem Revery 5:3.

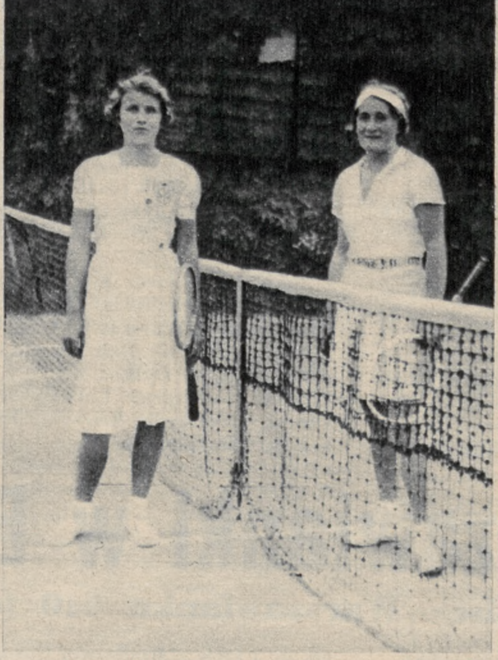
P SPORTOWY



tacji Częstochowy i wiedeńem, zakończonym sensacyj- Hakoahu 1:2.



Jedna z najsilniejszych drużyn bokserskich Pomorza K. S. Astorja Bydgoszcz. Stoją od lewej: sekundant Walkowski, Wypijewski, Radomski I, Borowicz, Dorsz, Haraszek, Sobek, Borożyński, Łukowski i kier. sekcji Rozmarynowski.



Tenisistka Sokoła stanisławowskiego Hurlkówna, która pokonała w Czerniowcach wielokrotną mistrzynię Bukowiny Guberowa (na prawo).



Fragment biegu 5 km podczas meczu Grudziądz—Toruń, który przyniósł zwycięstwo Toruńczykom. Od lewej biegną: Paliński, Świtalski (Toruń), Schroeder, Wilczewski i Piotrowski.

zawsze wioślarzem pozostanie. Potrzebny jednak jest trener *również i dla młodzieży szkolnej*. Może nawet dla młodzieży potrzebny on jest więcej niż dla klubów, bo najtrudniej jest pracować z wioślarzem zmanierowanym.

W Wilnie kluby wioślarskie *sprawę trenera lekceważą*, uważając, że każdy nieco starszy wioślarz, który wygrał czy przegrał kiedyś jakiś mało wartościowy bieg, może już odrazu uczyć innych.

Każdy z takch domorosłych trenerów *uczy na własną rękę*, tworząc nawet pewną „szkołę". Jest to rzecz śmieszna, ale prawdziwa. Zaradzić temu można tylko przez sprowadzenie trenera, a PZTW powinno wziąć przykład z PZN i *zabronić byle komu trenować*. Mam wrażenie, że podobne stosunki są niestety nietylko w Wilnie.

Sport wioślarski w Wilnie może nawet i rozumie, że trzeba wprowadzić szereg reform, ale *warunki są trudne* i dlatego klepie się biedę. W dotkliwy sposób odczuwa się w Wilnie

brak jakiejkolwiek pomocy finansowej.

Wileński Komitet Towarzystw Wioślarskich, który jest sercem całego sportu wioślarskiego na kresach, wpadł w długi *przy budowie pięknej trybuny w Trokach*. Trybuna była rzeczą konieczną. Organizowanie regat w Trokach bez trybuny przy napływie kilku tysięcy widzów stało sę rzeczą niemożliwą. Ale nie lepsza sytuacja jest w poszczególnych klubach wileńskich, które żyją z dnia na dzień.

A jednak mimo tych wszystkich kłopotów

wioślarstwo wileńskie jest dobrej myśli.

Zawiedzione zostały w tym sezonie nadzieje Wilna, *pokładane w osobie Kepla*, który chociaż wysunął się zdecydownaie na drugiego skifistę w Polsce, to jednak jak start w Budapeszcie, tak też i w Krakowie *pozostawiły sporo do życzenia*, a jeżeli o Keplu mówimy z pewną rezerwą, to tylko dlatego, że *padł on ofiarą złych stosunków w klubach*. Nie było komu zaopiekować się Keplem — wioślarzem bądź co bądź bardzo młodym i dlatego Kepel nieraz załamywał się psychicznie, a ten, który raz załamał się psychicznie, nie daje absolutnie żadnej gwarancji, że nie załamie się jeszcze kilka razy. Kepel, chcąc więc jeszcze odegrać pewną rolę w wioślarstwie Polski, powinien w pierwszym rzędzie zwrócić uwagę na wzmocnienie swej woli. U skifistów prócz techniki, siły i wrodzonych zdolności sportowych gra niepoślednią rolę inteligencja sportowa i charakter.

Prócz Kepla, w Wilnie skifistów narazie nie widać. Silne są jednak *osady czwórek półwyścigowych*, które rok rocznie przechodzą w jesieni na łodzie rasowe. Wilno w biegach czwórek pokona niejedną osadę.

Pewien postęp zaznaczył się

w wioślarstwie kobiecem.

Wilno wysunęło się na czoło. *Plewakowa* z WKS Śmigły jeszcze raz udowodniła, że jest najlepszą skifistką, a trzy razy zdobyć mistrzostwo nie jest rzeczą łatwą. Piękne sukcesy odnosiła *silna osada czwórki półwyścigowej pań Wil. TW, która nie przegrała ani jednego biegu*. Jeżeli osada ta jeździć będzie w dalszym ciągu w tym samym składzie, to w roku przyszłym będzie poważnym kandydatem na mistrzostwo. Ale i tutaj wszystko zależy *od trenera*. Panie uczył wiosłować *Połzikow*, który wyjechał z Wilna. Należy się jednak spodziewać, że p. Witkowski, wybrany kapitanem sportowym Wil. TW., w miejsce Połzikowa, poprowadzi dalej tak pięknie rozpoczętą pracę.

Szkoda, że w tym roku *zanikła rywalizacja między klubami wileńskiemi o nagrodę przechodnią M. Zalisza*, a utrzymała się *jedynie tylko z Grodnem*. Grodno w tym roku znaczniejszych sukcesów nie miało. Jest to jednak silny ośrodek wodny, mający doskonały, nie gorszy niż w Wilnie materjał ludzki.

Tegoroczny bilans sportowy zamyka się dla Wilna

korzystniej niż w latach ubiegłych,

ale niech to nie cieszy specjalnie wioślarzy, a tylko zachęca do dalszej pracy. Regaty w Trokach mają już swą markę. W przyszłości trzeba koniecznie w dalszym ciągu *podtrzymywać stosunki z silnemi osadami Prus Wschodnich*, które chociaż kosztują dużo organizatorów, ale są *magnesem publiczności*, która doskonale nauczyła się oceniać zwycięstwa sportowe.

Dobrze jest, że w programie regat wileńskich *zaczynają ginąć biegi na łodziach półwyścigowych*. Trzeba tylko w jakiś sposób zaradzić pladze walkowerów. Może warto z 18 projektowanych biegów ograniczyć się do 10, a wówczas i zgłoszeń będzie więcej i emocja silniejsza, zwłaszcza, że puszczać można w Trokach odrazu 6 łodzi.

J. Niećiecki.

Śląsk—Garbarnia 3:1 (1:1)

Zawody ligowe

Katowice, 13 października. (Tel) Składy drużyn: *Śląsk:* Thoman, Kowaliński, Seifert, Waluś, Hanusik, Jonik, Fojcik, Cebula, God, Bryła II i Więcek. — *Garbarnia:* Włodek, Stankusz, Joksz, Lesiak, Wilczkiewicz, Pirowski, Polus, Pazurek I, Walicki, Pazurek II, Riesner.

Po nieciekawym meczu Ruch—Polonia przyniosło drugie ligowe spotkanie niedzielne na Śląsku *dużo emocji.* Gra toczyła się w żywem tempie, była ostra, a z winy sędziego czasem nawet *zbyt ostra.* Obie drużyny, a szczególnie Śląsk, zdawały sobie sprawę ze stawki, o jaką w tem spotkaniu chodziło.

Miejscowi zagrali *bardzo dobrze we wszystkich linjach* i za wyjątkiem krótkiego okresu dominowali na boisku. Niekiedy dochodziło

do treningu na jedną bramkę.

Śląsk wystawił drużynę młodą, bardzo ambitną, twardą i odważną w grze. Na specjalną uwagę zasługuje skrzydłowy *Więcek* oraz lewy łącznik *Cebula.* Także nowy obrońca *Kowaliński* ma wszelkie zadatki, by stać się podporą drużyny.

W drużynie *Garbarni* najwięcej wysuwał się na pierwszy plan *Pazurek* z powodu swej ofiarności, pracowitości, ale i *dziwnie mało karnego zachowania.* Wywoływał on swem postępowaniem *głośne protesty,* okrzyki i gwizdy na widowni.

Gra, jak wspomnieliśmy,

była bardzo ostra.

Ślązacy wykazywali dużo lepszy start, a nawet górowali *technicznie.* Pierwsza bramka padła w 33-ej minucie po doskonale strzelonym rzucie rożnym, bitym przez *Więcka.* Piłka zdradzała sama tendencja wejścia bezpośrednio do bramki, dopomógł jej jednak do tego *Fojcik.* W 43-ciej minucie z zamieszania podbramkowego *wyrównał Riesner.*

Po zmianie stron gra potoczyła się w słabszem tempie, jednakowoż było już widać, że Garbarnia

gra ostatniemi siłami,

podczas gdy Ślązacy byli dość świeży. Dziesiąta minuta przynosi piękną centrę Fojcika, którą *przejął Więcek i zdobył prowadzenie dla swych barw.* Bezpośrednio po rozpoczęciu gry, po rzucie wolnym, z zamieszania podbramkowego *ustala God wynik meczu.* Mimo bardzo dużej przewagi i stałego przebywania pod bramką gości, nie udało się miejscowym zmienić już wyniku.

Należy podkreślić, że sędzia p. *Tarczyński* był zbyt miękki dla tego rodzaju gry i dziwić się należy, że nie doszło do poważnej awantury na boisku. Publiczności zebrało się około 4000 osób.

Czarni—Dąb 2:1 (1:0)

Mecz o wejście do Ligi

Lwów, 13 października. (tel.) W pierwszem swoim spotkaniu finałowem o wejściu do Ligi Czarni *zdobyli oba punkty,* chociaż wynik gładko mógł być remisowy. Nawet zwycięstwo drużyny śląskiej leżało w granicach możliwości. Dwie te ewentualności świadczą o

wyrównanym poziomie

obu przeciwników, oraz obfitującym w zmiany przebiegu spotkania.

Czarni byli drużyną energiczniejszą, ostrzej idącą na piłkę i bardziej zdecydowaną w sytuacjach podbramkowych. Z tej przyczyny nawet w okresach generalnej ofenzywy Dębu, potrafili być niebezpieczni dla jego bramki. Najbardziej wartościowemi jednostkami w napadzie Czarnych byli obaj skrzydłowi *Smagowicz i Ficek,* których dziełem również były obie zwycięskie bramki.

Trójka środkowa dysponowała odpowiednią siłą przebojową, mniej jednak była skuteczna na polu podbramkowem. W pomocy boczni lepsi od środkowego Czyżewskiego, który — jak zwykle — nie przebierał w środkach atakowania przeciwnika.

Trójka obrony obok zwyczajnych zalet miała tym razem dużo szczęścia. W innym wypadku nie skończyłoby się na utracie tylko jednej brmaki.

Dąb, jako całość zrobił

korzystne wrażenie.

Szybko i poprawnie kombinujący w polu, zawodził jednakowoż w sytuacjach podbramkowych. Najgorzej było ze strzałami. Część wyłapywał wprawdzie bramkarz Czarnych, daleko więcej jednak mijało się z celem. To było głównie przyczyną niepowodzenia bardzo sympatycznych zresztą Ślązaków. Specjalnemi względami cieszył się Dytko, który

imponował zasobem sił i ofiarnościa.

W ciągu całego spotkania nie ustał na chwilę, pod koniec zaś *przeszedł nawet do napadu,* chociaż, również jako pomocnik niejednokrotnie wysuwał się pod samą bramkę przeciwnika.

Pierwszy kwadrans był okresem *pokazowej gry Czarnych,* efektem czego była bramka w 15 minucie, *wspaniale z powietrza strzelona przez Ficka,* który przejął centrę Smagowicza. Przez następnych 30 minut Dąb atakuje bez przerwy, szczęście jednak sprzyja Czarnym.

Po przerwie akcje przenoszą się z jednej bramki pod drugą, aż wreszcie w 30 minucie *Smagowicz strzelając drugą bramkę,* przypieczętowuje zwycięstwo swej drużyny. Mimo beznadziejności sytuacji, Dąb podejmuje

ostatnią rozpaczliwą próbę.

Dytko przechodzi do ataku, który przez końcowych 10 minut ustawicznie przesiaduje pod bramką Czarnych. W 84 minucie Ogórek płaskim strzałem *zmusza Łukasiewicza do kapitulacji.* Jeszcze parę energicznych ataków Dębu, Wynik wisi na włosku, do wyrównania jednak nie dochodzi.

Jako całość mecz był bardzo ciekawy i przebiegim zupełnie usprawiedliwiał wysokość stawki. Sędziował p. *Krukowski* z Warszawy. Widzów około 5000.

Składy drużyn: Dąb: Pawłowski, Kolarz, Krawiec, Moczko, Szajda, Dytko, Kesner, Kłoda, Ogórek, Korzecki, Berman. — Czarni: Łukasiewicz, Chmielewski, Lemiszko, Olbert, Czyżewski, Dziwisz, Ficek, Migas, Szajner, Żurkowski, Smagowicz.

Klęska Warszawianki w Brukseli

Union St. Gilloise—Warszawianka 6:0 (4:0)

Bruksela, w październiku.

Przed swym powrotem do Polski z tournee po Francji, Warszawianka, która nie przegrała na tym wyjeździe ani jednego meczu, spotkała w Brukseli *trzykrotnego mistrza Belgji Union Saint Gilloise.*

Drużyna stołeczna przybyła do Brukseli już na trzy dni przed czekającym ją meczem, chcąc wypocząć i przygotować się do tego ważnego dla niej spotkania.

Wynik 6:0 dla drużyny belgijskiej brzmi *poprostu katastrofalnie.* Mówi on zresztą najlepiej o różnicy, jaka panowała między obydwoma drużynami. Belgowie, trenowani przez najlepszego trenera angielskiego, jaki znajduje się na kontynencie, *Griffithsa, zagrali niesłychanie szybko i skutecznie.* Ataki prowadzili oni szybkiemi skrzydłami, które niemal bez przerwy przebijały się na pole bramkowe Warszawianki. Warszawianka w tych warunkach zepchnięta została *jedynie do obrony,* a że defensywnie grać nie potrafiła, więc też spotkanie przegrała w tak wysokim stosunku.

Najlepszą częścią drużyny belgijskiej był

atak, grający systemem W.

Union Saint Gilloise gra podobnie do *drużyn holenderskich* i jest to z całą pewnością *jeden z najlepszych zespołów klubowych na kontynencie.* Nie zapomnijmy, iż ostatnio drużyna ta bawiła w *Szwecji,* gdzie grała z najlepszemi klubami oraz reprezentacjami miast. Poza jednem spotkaniem Belgowie *wszystkie mecze wygrali.*

Klęska Warszawianki, która, mimo wszystko *grała nadzwyczaj ambitnie,* a nawet po przerwie miała dużo ładnych zagrań, wskazuje raz jeszcze na

zasadniczy przewrót,

jaki się dokonał w piłce nożnej na zachodzie. Wszystkie szkoły i style z środkowej Europy uważane są tam *za rzeczy przestarzałe.* Belgowie czy Holendrzy naprzykład nauczyli się grać *od Anglików.* Każdy większy klub posiada tam trenera angielskiego i dlatego też gry, jaką się tu stosuje, nie można uważać za niższą od tej, jaką się widzi u drużyn środkowo-europejskich.

Union Saint Gilloise uprawia *fotbal nowoczesny.* Cała drużyna nastawiona jest

na strzelanie goli.

Każdy gracz jest tam bardzo szybkim i dlatego też może gra ta nie jest może równie przyjemną dla oka, jak węgierska, czy austrjacka, nie mniej jednak *bardziej od nich skuteczna.*

Warszawianka przed przerwą

nie miała wogóle nic do powiedzenia.

Była ona *kompletnie zdezorjentowana* przez szybkie akcje przeciwnika. Każdy gracz drużyny stołecznej tracił piłkę, gdy zatrzymywał ją przy nodze przez ułamek sekundy.

Z drugiej znów strony pomoc Warszawianki, gdzie zwłaszcza do przerwy *Metternich* był najsłabszym, była *za powolną dla napastników belgijskich* i ograniczała się jedynie do ugania po boisku.

W obronie *Ziemian* grał o klasę lepiej od *Zwierza,* podczas gdy *Jachimek* w bramce *stracił zupełnie głowę* i dwie piłki wpuścił w sposób poprostu fatalny. Atak Warszawianki do przerwy *wogóle nie istniał na boisku. Świecki* grał tam poniżej wszelkiej krytyki, podczas gdy Knioła tracił wszystkie piłki. Dopiero w drugiej połowie Warszawianka się rozegrała, zyskując dużo przez przesunięcie Pirycha do trójki środkowej i zamienienie Święckiego na Ketza.

Belgowie ze szczególnem upodobaniem łapali napastników na *„spalone“.* Przypominało to znany mecz Polska—Belgja, kiedy po przerwie sędzia p. Mutters odgwizdał 25 „spalonych“. Nie daje to dobrej opinji o inteligencji naszych napastników, co *podkreśla prasa belgijska,* pisząc, iż w podobny sposób można grać jedynie z polskiemi drużynami.

Składy drużyn i przebieg gry.

Warszawianka: Jachimek (Rudnicki), Zwierz, Ziemian, Sochan, Metternich, Sroczyński, Stollenwerk, Knioła, Smoczek, Święcki (Ketz), Pirych.

Union Saint Gilloise: Wandevevyer, Pappaert, Smellinck, Rommens, Welkenheuzen, Claessens, Bastin, Van Landeghem, Vanden Eynde i Weydisch.

Grę rozpoczynają w szybkiem tempie Belgowie, którzy już w pierwszej minucie stwarzają pod bramką Warszawianki *niebezpieczną sytuację.* Dwa strzały Belgów broni mur nóg pomocników i obrońców Warszawianki. Union przeważa zdecydowanie, podczas gdy atak Warszawianki nie potrafił nawe dojść do pola karnego przeciwnika. — Cała gra ogranicza się *jedynie do obrony drużyny polskiej* i szybkich ataków Belgów, którzy zyskują kilka kornerów. Jachimek nie ma swego dobrego dnia i gra niesłychanie nerwowo.

W 15 min. prawoskrzydłowy Bastin podaje do *Vanden Eyndego,* który bez trudu zdobywa *pierwszą bramkę.* — W parę minut później pod bramką Warszawianki powstaje zamieszanie. Piłka centrowana do środka, przez pomocnika *Rommensa,* przechodzi obok bramki i Jachimek zamiast złapać ją, próbuje uderzyć pięścią, lecz nie trafia i ta wpada do bramki. Bramka ta puszczona w sposób kompromitujący *deprymuje drużynę,* która zaczyna grać *skandalicznie słabo.*

Za chwilę Jachimek broni kilka strzałów w sposób znów imponujący, naprawiając swą reputację. W 30 minucie z winy pomocy Warszawianki przebija się prawoskrzydłowy *Bastin* i wystawia sobie dalekie „for“. Jachimek niezdecydowanie wychodzi z bramki. Wykorzystuje to Belg, który dochodzi szybciej do piłki i *strzela do pustej bramki.*

Za chwilę mamy identyczną sytuację. Tym razem jednak piłka idzie na aut obok słupka. Przed samą przerwą po kornerze pomoc Warszawianki podaje sobie piłkę na polu bramkowem. Podanie to trafia na nogę *Van Landeghema,* który bez trudu strzela czwartą bramkę.

Po przerwie

obraz gry nieco się zmienia.

Warszawianka nareszcie zaczyna atakować. Pirych wprowadza w trójce środkowej nieco ożywienia. Strzały Ketza grzęzną jednak w rękach bramkarza lub idą obok bramki. Smoczek strzela o parę centymetrów od sztangi, strzał Pirycha broni Wandeveyer z trudem na korner. Na tem jednak ofensywa drużyny stołecznej się kończy.

W 21 minucie prawoskrzydłowy *Bastin* przebija się i centruje do nieobstawionego *Vanden Eyndego,* który strzela bezapelacyjnie piątą bramkę. Była to wina Sochana, który bawił się z piłką aż do czasu, dopóki mu jej nie odebrano. Wreszcie w kilka minut później ci sami Belgowie przeprowadzają podobną akcję i w identyczny sposób *strzelają szóstą bramkę.*

Warszawianka dochodzi znów nieco do głosu. Tym razem jednak obrona belgijska gra z powodzeniem na „spalone“ i raz po raz cała linja ataku Warszawianki jest wyłapywana przez sędziego poza obrońcami belg. Przed samym końcem Belgowie *omal nie zdobywają siódmej bramki.* Na tem sędzia odgwizduje mecz wśród entuzjazmu zwolenników Unionu, ucieszonych tak wysokiem zwycięstwem swych faworytów. *Hajot.*

—§o§—

Dwa mecze warszawskiej Skody w Wilnie

Wilno, 13 października (Tel). Dwa dni gościła w Wilnie mistrzowska drużyna A-klasy z Warszawy *Skoda.* Pierwszego dnia spotkała się ona *z wileńską Makkabi,* która figuruje na trzeciem miejscu w tabeli klubów piłkarskich w Wilnie. Skoda nie potrafiła pokonać Makkabi i *zremisowała 3:3 (1:2).* Bramki strzelili *Anotkolec* (2) i *Zajdel* (1), dla Skody zaś *Marjan, Zbroja i Skwarczewski.*

Mecz nie był ciekawy, gra brutalna i bardzo ostra. — Przyczyną takiej gry był sędzia *Meller,* który popełnił dużo błędów. W 20 min. przed końcem gry usunął on z boiska piłkarza Skody *Rusinka* i od tej chwili Skoda grała w dziesiątkę.

W drugim dniu *Skoda spotkała się WKS Śmigłym.* — Mecz ten był o tyle ciekawszy od pierwszego, że obie drużyny pretendowały niedawno do wejścia do Ligi. W danym wypadku chodziło o porównanie, która z tych drużyn, który z okręgów warszawski czy wileński jest silniejszy w A-klasie. Z tego ciekawego pojedynku zwycięsko wyszła drużyna wileńska. *WKS Śmigły pokonał Skodę 3:1 (0:1).* Wynik ten nie odpowiada jednak przebiegowi gry. Skoda grała lepiej, była technicznie lepszą, lecz nie miała szczęścia.

Pierwszą bramkę dla Skody zdobył *Marjan* w 30 min. gry. Po zmianie stron walka zmieniła się do niepoznania. Obie drużyny dokładały wszelkich starań, by zejść zwycięsko z boiska.

Pierwszą bramkę dla Wilnian strzelił *Pawłowski.* Następnie Zbroja nie wykorzystał strzału karnego dla Skody. Bramkarz *Czarski* doskonale obronił piłkę, wybijając ją na środek boiska. Dalszą bramkę dla WKS zdobył również *Pawłowski* i następną *Hajdul.* Mecz sędziował p. Szlichten.

—§o§—

WŁADYSŁAW ZBYSZKO CYGANIEWICZ stoczył w Poznaniu pierwszą swą walkę po przybyciu do Polski, zwyciężywszy całkiem pewnie dwukrotnie mistrza Europy, Austrjaka Benolda. W pierwszej walce położył Cyganiewicz swego przeciwnika na łopatki w 27-ej min. chwytem z przedniego pasa, a w rewanżowem spotkaniu w 16-ej min. przerzutem przez głowę. Obie walki odbyły się w stylu wolno-amerykańskim.

Lekkoatleci polscy przegrywają z Węgrami 58.5:77.5

Schneider bije rekord Polski w skoku o tyczce — Kucharski gromi dwukrotnie Węgra Szabo

Budapeszt, 13 października (Tel). Na zwycięstwo z Węgrami nie liczył chyba nikt. Chodziło tylko o to, ile zdołamy punktów odebrać Węgrom, chodziło o stwierdzenie naszych w stosunku do Węgrów postępów. Trzeba przyznać, że Węgrzy wystąpili do meczu z Polską *w składzie osłabionym.* Słynny sprinter węgierski *Sir musiał zostać wycofanym* z powodu choroby. Jego miejsce zajął *Kovacs,* który i tak miał dość „swojej" roboty, lecz mimo to godnie zastąpił Sira, wygrywając także i setkę.

Jedenaście zwycięstw Węgrów na naszych trzy mówi wyraźnie o stosunku sił. A trzeba dodać, że Węgrzy ponadto zajęli 5 miejsc drugich, 5 trzecich, a *tylko dwa razy znaleźli się na ostatnich miejscach.* W niektórych konkurencjach (bieg 100 m, rzut dyskiem) nasi zawodnicy ustępowali *conajmniej o klasę Węgrom.*

Trzy nasze mocne punkty

to *Schneider* w skoku o tyczce, *Kucharski* w biegu 800 m i *sztafeta.* Coprawda to zwycięstwo w sztafecie przypadło nam *dość nieoczekiwanie* i każdy kto widział, jak Kucharski odbierał pałeczkę o 20 blisko metrów za Szabo, ten nie miał wielkich nadziei na zwycięstwo. Stwierdzić należy, że Szabo nie był wyraźnie w formie. Ulegał zbyt łatwo Kucharskiemu, a słaby czas tego ostatniego w biegu 800 m dowodzi wyraźnie, że z Szabo coś nie było w porządku.

Schneider doszedł do wyjątkowej formy.

Górował on wyraźnie nad przeciwnikiem i dziś należy go zaliczyć do ekstraklasy światowej w skoku o tyczce, tembardziej, że ma on przed sobą jeszcze *duże możliwości rozwojowe.*

Wygrana sztafety to

wyłącznie zasługa Kucharskiego.

Jego partnerzy stracili ok. 20 m i gdyby nie Kucharski — sztafeta przyniosłaby nam jeszcze jedną przegraną.

Z innych wyników należy podkreślić *dobrą formę Nojiego.* Jego walka z Kelenem i b. dobry czas na 5 km świadczą wymownie o jego postępach. Nieźle także spisał się *Maszewski,* który zarówno w płotkach 400 m jak i w biegu 800 m zajął drugie miejsce, przyczem w tym ostatnim biegu *pokonał Szabo.* Z miotaczy lepiej wypadł Tilgner, który pokonał Hełjasza w kuli, natomiast w rzucie dyskiem wyniki obydwu naszych reprezentantów były *bardzo słabe.*

Najsłabiej bodaj wypadli

nasi sprinterzy,

którzy *nie odegrali żadnej roli.* Także w biegu 1500 m nasi reprezentanci nie potrafili nawiązać walki z przeciwnikami i dali się łatwo pokonać. W skokach było nieco lepiej. Najmniej chyba przyjemną niespodziankę zgotował nam *Lokajski.* Uzyskawszy odległość 63.65 m w rzucie oszczepem zadowolił się tym wynikiem, nie spodziewając się, że Varszegyi w ostatnim rzucie zdoła go pokonać. Tak niestety właśnie było.

Z Węgrów obok *Kovacsa,* który znajduje się w fenomenalnej formie, należy wyszczególnić *Daranyiego* w pchnięciu kulą, *Bodossyego* w skoku wzwyż, *Igloi* w biegach średnich, *Koltaya* w skok wdal i *Kelena* w biegu 5 km. Pozostali reprezentują dobrą klasę, ale taką, z którą możemy śmiało rywalizować.

Osobną uwagę należy poświęcić *doskonałemu przygotowaniu terenu zawodów.* Doskonałe wyniki w biegach dowodzą, że bieżnia budapeszteńska jest rzeczywiście bardzo „szybką".

Meczowi towarzyszyła *piękna pogoda jesienna.* Dzień był bez wiatru, a mimo to nie było upału. Jak z jednej strony wpłynęło to na zwiększenie frekwencji — tak z drugiej nieco zaszkodziło, gdyż słońce wyciągnęło wielu czynnych sportowców na wycieczki poza miasto.

Pozatem nie należy zapominać, że w niedzielę odbyło się w Budapeszcie *niemniej jak pięć ważnych meczów ligowych,* tak, że ostatecznie można być zadowolonym *z cyfry 5.000 osób,* które przybyły na stadjon.

Zawody rozpoczęły się od tradycyjnego *wmarszu drużyn na stadjon.* Flagę polską niósł *Tilgner.* Przed trybunami drużyny ustawiły się frontem, poczem okolicznościowe przemówienie powitalne wygłosił *prezes Węgierskiego Z. L. A. p. Stankovits,* który podkreślił sportową zażyłość między obydwoma narodami i wyraził nadzieję, że stosunki polsko-węgierskie w sporcie zostaną jeszcze rozbudowane.

Mimo dość znacznej przewagi Węgrów *zawody były bardzo ciekawe.* Publiczność żywo interesowała się zaciętą walką, toczoną na bieżni i skoczniach czy rzutniach, odnosząc się przytem do polskich zawodników z całą życzliwością.

Wyniki zawodów

Bieg 100 m: 1) *Kovacs* 10.6, 2) Nagy 11, 3) Krawczyk 11.3, 4) Tęsiorowski 11.3. Start udaje się od pierwszego razu. Węgrzy wychodzą odrazu na czoło Polacy nie odgrywają żadnej roli. Kovacs wygrał o dobre 3 m.

Skok o tyczce: 1) *Schneider 4.15 m. rekord Polski,* 2) Csanyi 4.00 m, 3) Bacsałmassi 3.90 m, 4) Klemczak 3.80 m. Do wysokości 3.80 m wszyscy zawodnicy przechodzą od pierwszego razu. Klemczak przekracza tylko 3.80, poczem odpada. Węgrzy tę wysokość przechodzą za drugim razem. Wysokość 4 m Schneider i Csanyi przechodzą od pierwszego razu. *4.05 przechodzi już tylko Schneider,* który potem skacze jeszcze 4.15 m (po dokładnem zmierzeniu okazało się, że było tylko 4.14 m), a następnie próbuje wysokości 4.20 m. Wysokość tę właściwie przechodzi i dopiero spadając ręką strąca poprzeczkę. Wynik 4.15 m jest

nowym rekordem Polski,

a jest zarazem najlepszym wynikiem, uzyskanym w tej konkurencji w Europie w r. bież.

Bieg 1500 m: 1) *Igloi* 4:02.4, 2) Eper 4:02.8, 3) Orłowski 4:07, 4) Kuźmicki 4:17. Od startu prowadzi Eper. Pierwsze 400 m przebiega on w czasie 60.6. Przy 800 m sytuacja bez zmian. Czas 2:05.4 na 1200 m czas 3:16. Na ostatnich 300 m Igloi wychodzi na czoło i wygrywa o metr przed Eperem. Polacy daleko w tyle.

Bieg 400 m płotki: 1) *Kovacs* 55.6, 2) Maszewski 56.5, 3) Heias 57.5, 4) Hanke 58.3. Za pierwszym razem *starter cofa biegaczy. Falstart.* Za drugim razem wychodzą równo. Kovacs odrywa się wyraźnie, ambitna walka Maszewskiego nie wystarcza do pokonania świetnego Węgra.

Pchnięcie kulą: 1) *Daranyi* 15.34 m, 2) Tilgner 15.17 m, 3) Heljasz 14.61 m, 4) Csanyi 13.91 m. Daranyi miał wszystkie rzuty ponad 15 m. Najlepiej wypadł mu rzut ostatni, Tilgner przekroczył 15 m dopiero w ostatnich dwóch rzutach (15.17 i 15.16 m). Heljasz już w tej walce udziału nie brał, Csanyi był najsłabszym z całej czwórki zdecydowanie.

Bieg 400 m: 1) *Zsitwai* 49.6, 2) Biniakowski 49.7, 3) Temeszwar 49.8, 4) Śliwak 52. Piękny bieg. Weteran Biniakowski walczył zacięcie z Węgrem, ale nie udało mu się go pokonać. Śliwak wypadł słabo, kończył bieg o 8 m ztyłu.

Skok wzwyż: 1) *Bodossy* 1.90 m, 2) Pławczyk 1.85 m, 3) Niemiec i Jasz po 1.80 m. Wysokość 180 przechodzą wszyscy łatwo. Lecz już na następnej wysokości Niemiec i Jasz kończą się. Pławczyk przechodzi jeszcze 1.85 m, poczem pozostaje już Bodossy, który zadowala się wynikiem 1.90 m.

Rzut dyskiem: 1) *Donogan* 46.26 m, 2) Daranyi 42.25 m, 3) Heljasz 42.21 m, 4) Tilgner 36.10 m. Była to

najsłabsza konkurencja zawodów,

a Polacy w niej wypadli dużo słabiej od Węgrów.

Bieg 110 m przez płotki: 1) *Kovacs* 14.9, 2) Levente 15.6, 3) Niemiec 15.9, 4) Haspel 16. Piękne zwycięstwo Kovacsa. Polacy, którzy w kraju osiągają doskonałe wyniki — tutaj jakoś zawiedli.

Skok wdal: 1) *Koltai* 7.44 m, 2) Pławczyk 7.19 m, 3) Hofman 6.97 m, 4) Bacsałmassi 6.74 m. Koltai miał dwa skoki dobre 7.43 i 7.44, reszta przekroczona. Pławczyk wynik ustala przy pierwszym skoku, następny ma przekroczony, potem 7.05 m. Hofman wynik ustala za drugim skokiem.

Bieg 5 km: 1) *Kelen* 14:56,8, 2) Noji 14.57, 3) Szilagyi 15:10.8, 4) Fiałka 15:29. Był to

najpiękniejszy bieg dnia.

Od startu prowadzi *Fiałka,* lecz bardzo krótko. Niebawem wychodzi na czoło *Kelen,* za którym tuż tuż trzyma się Noji. Na finiszu Kelen odrywa się nieco, ale Noji dochodzi do niego i *kończy o pierś.*

Rzut oszczepem: 1) *Varszegyi* 64.26 m, 2) Lokajski 63.65 m, 3) Makkai 59.50 m, 4) Turczyk 57.56 m. Lokajski miał wszystkie rzuty ponad 60 m i wydawało się, że nikt nie zdoła mu zagrozić. Varszegyi miał cztery rzuty poniżej 60 m i dopiero

w ostatnim rzucie pokonał Lokajskiego.

Była to dla nas niemiła niespodzianka.

Bieg 800 m: 1) *Kucharski* 1:54.5, 2) Maszewski 1:55.5, 3) Szabo 1:56.8, 4) Istenes 1:57.6. Oczekiwany z dużem zainteresowaniem pojedynek *Szabo—Kucharski* wypadł nieciekawie. Szabo był wyraźnie niedysponowany i uległ nietylko Kucharskiemu, ale także i Maszewskiemu. Pierwsze 400 m przebiegnięto w czasie 56.6, Kucharski od 400 m prowadził zdecydowanie, a na finiszu Maszewski także minął Szabo.

Sztafeta 100x200x400x800 m: 1) *Polska* 3:19, 2) Węgry 3:22.8. Sztafeta ta również dostarczyła

niemałą porcję emocji.

Kovacs na pierwszej zmianie zarabia na *Krawczyku* 3 m. Dystans ten powiększa *Nagy* na *Downarowiczu* do 8 m, a *Zsitvai* tocząc zaciętą walkę z *Biniakowskim,* oddaje pałeczkę *Szabo* o przeszło 15 m. Początkowo *Kucharski* traci jeszcze więcej, ale później biegnie imponująco i dochodzi do Szabo, a na 80 m przed metą wyprzedza go zdecydowanie i kończy bieg o 8 m przed Węgrem. Było to *wspaniałe zakończenie zawodów.* Ostatecznie wygrywają Węgrzy 77.5:58:5 p.

S. H.

Co mówią o meczu?

Korespondent Wasz uzyskał po zawodach kilka wywiadów z kierownikami obu drużyn oraz czołowymi zawodnikami.

Oto co mówi o meczu

kierownik drużyny polskiej kpt. Misiński:

— Byliśmy przygotowani na porażkę, ale nie w tak wysokim stosunku. Boli nas przedewszystkiem stosunek pierwszych miejsc 11:3, tak korzystny dla Węgrów. Wierzyliśmy, że kilku naszych zawodników uzyska o wiele lepsze rezultaty. Zawiedli przedewszystkiem *Lokajski* i *Turczyk.* Żaden z nich nie osiągnął swej normalnej formy. Walka w wszystkich konkurencjach była zacięta. Zawód spotkał nas przedewszystkiem w pchnięciu kulą, w rzucie oszczepem i w biegu 110 m przez płotki, w których to konkurencjach byliśmy pewni, że zawodnicy nasi osiągną lepsze wyniki. Węgier Kovacs jest jednem słowem *fenomenem.* Także Bodossy i Szabo (ten ostatni mimo porażki), to zawodnicy wielkiej klasy. Bieżnia jest jedną z najlepszych na świecie. Gdyby polscy lekkoatleci mieli taką bieżnię byłaby ona prawdziwem dobrodziejstwem.

Schneider:

— Wynik swój zawdzięczam *znakomitej bieżni i doskonałej tyczce.* Również uzyskanie przez Csanyiego za jednym zamachem wysokości 4 m podziałało na moją ambicję. Byłem przygotowany na dobry rezultat. W Amsterdamie nauczyłem się wiele od Seftona.

Kucharski:

— Aczkolwiek dzisiejszy mój start był moim *13-tym startem międzynarodowym i nastąpił 13-go dnia miesiąca,* fatalna cyfra *nie miała na wynik żadnego wpływu.* Szabo jest wielkim przeciwnikiem. W sztafecie wiedziałem jednak, że zdołam go zwyciężyć dzięki taktyce. Jestem dzisiaj w dobrej kondycji fizycznej i psychicznej i sądzę, że gdyby Szabo był lepszy, to wynik mój byłby zbliżony do 1.52.

Tilgner:

— Niestety musieliśmy czekać z rozpoczęciem konkurencji w pchnięciu kulą prawie godzinę na Csanyiego, który skakał o tyczce i oczekiwanie to zrobiło mnie *nerwowym.* Wiem, że styl mój nie jest doskonały. Zwrócił mi na to uwagę taki fachowiec, jak Węgier Missangyi, który powiedział mi równocześnie, że jeżeli poprawię styl, to przekroczę 16-tkę. Wierzę, że do czasu Berlina pójdzie wszystko dobrze.

Noji:

— Była to moja *największa walka w życiu,* w której zdołałem poprawić najlepszy mój dotychczasowy wynik o 10 sek. Moja zła taktyka była powodem, że dzisiaj jeszcze nie ja, lecz Kelen wyszedł z walki zwycięsko.

Maszewski:

— Mogę tylko tyle powiedzieć, że zwyciężyłem Szabo i Hejasa w biegu na 400 m przez płotki.

Valousek, kapitan związkowy węgierskiego Z. L. A.

— Jestem *zupełnie zadowolony z moich zawodników.* Wielu z nich zrobiło więcej, aniżeli się po nich spodziewało. Muszę nadmienić, że nie startował najlepszy nasz *Sir,* a również kilku innych doskonały zawodników nie mogło wziąć udziału w meczu. Z Polaków podobał mi się przedewszystkiem *Kucharski, Tilgner i Schneider.*

Kovacs:

— Zacięta walka w czterech konkurencjach nie wyczerpała mnie wcale, niemniej jednak muszę przyznać, że wpłynęła nieco na uzyskane przezemnie wyniki.

Wieczorem o godz. 9-tej odbył się *bankiet,* w którym wzięli udział kierownicy i zawodnicy obu drużyn. Drużyna polska wraca we wtorek rano do kraju.

Dr Erdöss.

——§o§——

Więckowski znowu bije rekord w rzucie młotem

Bydgoszcz, 13 października (Tel). Na stadjonie Marszałka Piłsudskiego w Bydgoszczy odbyły się zawody lekkoatletyczne p. n. *„Dzień sztafet".* W zawodach tych osiągnięto następujące wyniki: Sztafeta 4x100: 1) *Sokół Bydgoszcz* 47.3; sztafeta 3x1.000: 1) *WKS Lot* 9.12.3, 2) WKS 61 pp.; sztafeta 10x100 *Sokół I Bydgoszcz* 2.01.4, nowy rekord Pomorza, 2) Polonja Bydgoszcz 2.03.7, 3) CW Lot Bydgoszcz; sztafeta szwedzka: 1) *Sokół I Bydgoszcz* 2.11.8 (nowy rekord Pomorza), 2) Polonja, 3) Sokół V.

Pozatem odbyły się *zawody wewnętrzne lekkoatletyczne* Sokoła I, w których *Więckowski ustanowił nowy rekord Polski w rzucie młotem z wynikiem 41.85.*

* * *

W drużynowych lekkoatletycznych mistrzostwach pań Pomorza pomiędzy *Sokołem z Grudziądza a Sokołem z Bydgoszczy* zwyciężył w ogólnej punktacji *Sokół z Grudziądza* 231 pkt. na 140 i 1/2 pkt.

Poszczególne wyniki były następujące: 60 m: Żułkiewiczówna (Bydgoszcz) 8.8; 200 m: Żułkiewiczówna 30.9; kula: Kaczkowska (Grudziądz) 9.81; skok wzwyż: Wiśniewska (G) 1.35; dysk: Kaczkowska 34.50; sztafeta 4x75: Grudziądz 42.1; oszczep: Kaczkowska 25.89; skok wdal: Wiśniewska 4.34; sztafeta 200x100x75x60; 1) Grudziądz 63.4 s.

W biegu z płotkami 80 m zwyciężyła Wiśniewska (G). W biegu na 800 m zwyciężyła Malinowska (B) 2.59.4.

Pozatem odbył się *turniej gier o mistrzostwo miasta Bydgoszczy.* W szczypiórniaku *szkoła podchorążych* pokonała *Polonję w stosunku 7:5 (6:2).* W koszykówce półfinał drużyna *Ciszewski* pokonała drużynę *Szkoły Podchorążych* 35:15. Finał palanta *7 drużyna harcerska* pokonała *12 drużynę harcerską* w stosunku 17:11.

——§o§——

NOWY REKORD POLSKI W BIEGU NA 25 KM. ustanowił w czasie odbytych w niedzielę na boisku Pogoni zawodów lekkoatletycznych, Gancarz (Pogoń) w czasie 1:30:59.8 godzin.

W DNIU ROZPOCZĘCIA TYGODNIA STRZELCA W ZAKOPANEM odbył się bieg naprzełaj na przestrzeni 3:5 km. Zwyciężył Nowacki (Wisła) 18.5, 2) Klocek (Wisła) 20, 3) Kysiak (Strzelec) 20.25.

ZAKOŃCZENIE MIĘDZYNARODOWYCH ZAWODÓW KONNYCH



Zwycięska ekipa włoska, która zdobyła puhar narodów w Warszawie. Przed ekipą stoi premjer p. Sławek, nagrodę trzyma szef ekipy płk. Carafatti, obok stoją ministrowie: Kościałkowski i Zawadzki.

Warszawa, w październiku.

Poniedziałek był ostatnim dniem, jeśli chodzi o konkursy międzynarodowe. Jak corocznie, tak i obecnie odbyły się na zakończenie dwa tradycyjne konkursy, zwycięzców i pożegnalny.

Konkurs zwycięzców

przyniósł pewnego rodzaju sensacje, gdyż ta sama *„Donesse“* pod rtm. Szoslandem, która za trzykrotne nieposłuszeństwo w puharze Narodów została wydzwoniona, tym razem przeszła parcours bezbłędnie i to w tak świetnym czasie, że zabrakło jej tylko 0.2 sek. do zwycięstwa. Miała ona czas 1:45, a zatem tyle samo co „Derby“ pod por. Brandtem. Dopiero w dodatkowej rozgrywce „Donesse“ zwaliła ostatnią przeszkodę, więc

por. Brandt odniósł zwycięstwo,

zdobywając w ten sposób piąty konkurs dla siebie — sukces nielada.

W konkursie wzięło udział tylko 27 koni, ale samych doborowych, ze strony polskiej startowały tylko „„Zapał“ i „Donesse“ pod rtm. Szoslandem‘ Ogółem 9 koni przebyło parcours bezbłędnie, a dalszych 8 miało po 4 błędy.

Wyniki konkursu:

1) por. Brandt (Niemcy) na „Derby“ 0 błędów, czas 1.45, 3—4) mjr. Cacciandra (Włochy) na „Marte“ i 1:45, 2) rtm. Szosland na „Donesse“ 0 błędów, czas mjr. „Lequio“ (Włochy) na „Nereide“ po 0 błędów, czas 1:50.2.

Dalsze miejsca również przy parcoursach bezbłędnych zdobyli: 5) kpt. Filiponi (Włochy) na „Nasselo“ 1:50.8, 6) por. Schlikum (Niemcy) na „Wange“ 1:52.8, 7) por. Hasse (Niemcy) na „Olafie“ 1:54.6, 8) rtm. Nemeth (Węgry) na „Egyetlen“ 1.57.8, 9) mjr. Bettoni (Włochy) na Judex 2:03.8.

Przystąpiono następnie do rozegrania

konkursu pożegnalnego

im. p. Zandbangowej, obejmującego 18 przeszkód, wysokości 130 cm, szerokości 450 cm, szybkość 440 m.

Do konkursu tego zapisano 171 koni, ale startowała zaledwie połowa. Niemcy wycofali wszystkie swe konie, z wyjątkiem „Posidoniusa“, Włosi wypuścili tylko dwa konie. Konkurs zakończył się pierwszem zwycięstwem jeźdźca cywilnego w konkursie otwartym dla oficerów. W dodatku jeźdźcem tym był nie Polak, lecz

wiedeńczyk von Smolensky.

Nawet zatem i ten konkurs pocieszenia nie mogliśmy rozstrzygnąć na swoją korzyść. Bardzo dobrze jeździli w tym konkursie jeźdźcy łotewscy oraz zagraniczne amazonki.

Z zawodników polskich najlepiej spisał się pracujący ostatnio doskonale i poprawiający się wyraźnie *rtm. Sokołowski*, który na „Zatorze“ zajął 6-te miejsce, a na „Zbiegu“ miał czas 1:41.4, ale zwalił jedną przeszkodę, skutkiem czego musiał zadowolić się dopiero 12-tem miejscem.

W konkursie tym 10 koni przebyło parcours bezbłędnie, a dalszych 18 miało po 4 błędy.

Wyniki konkursu przedstawiają się następująco: 1) *Otto von Smolensky* (Austrja) na „Rollot“ 1:42.2, 2) pani Beaudouin (Belgja) na Shuggy 1:44.8, 3) kpt. Cseh (Węgry) na „Klio“ 1:45.8, 4) kpt. Karklins (Łotwa) na „Greji“ 1:46. 5) por. Broks (Łotwa) na „Klaips“ 1:51.4, 6) rtm. Sokołowski na „Zatorze“ 1:51.6, 7) por. Morawski na „Trubadurze“ 1:52 4, 8) mjr. Bettoni (Włochy) na „Vittorii“ 1:53, 9) por. Insbergs (Łotwa) na „Perkonis“ 1:52.2, 10) por. Skiba na „Wezyrze“ 1.58.

Nagrodę szefa departamentu artylerji MSWojsk. płk. Cehaka dla najlepszego artylerzysty zdobył por. *Mickunas* (1 DAK)

Po zakończeniu konkursów międzynarodowych pozostał jeszcze do rozegrania

wszechstronny konkurs konia wierzchowego o mistrzostwo Polski

i nagrodę szefa departamentu kawalerji M. S. Wojsk im. Kawalerji Republiki Chilli. Pierwsza próba tego konkursu (na czworoboku) odbyła się już 3 bm., dalsze dwie, a mianowicie próbę wytrzymałości i próbę w skokach rozegrano we wtorek i środę.

Konkurs ten dowiódł rzeczywiście, że w nim właśnie leżeć mogą *największe nasze nadzieje olimpijskie*. Jeźdźcy nauczyli się doskonale przygotowywać do niego konie, a taki np. fakt, że w próbie wytrzymałości ani jeden nie miał żadnego błędu, lecz przeciwnie wszyscy poważne „nadróbki“ świadczy o dobrej formie jeźdźców i koni.



Widok ogólny na stadjon w Łazienkach w czasie rozgrywania konkursu o puhar narodów.

Konkurs ten podkrślił, że jeśli się dobrze nad koniem popracuje, to można naprawdę osiągnąć dobry wynik i wykazać kompletną wszechstronność.

Zważyć jeszcze należy, że główny faworyt tego konkursu i leader po próbie na czworoboku, *mjr. Lewicki na Dunkanie*, nie wziął w dalszych próbach udziału, z obawy o przemęczenie konia.

Próba wytrzymałości na 34 km

odbyła się we wtorek na terenach p. M. Róga na Moczydle między Służewcem a Piasecznem. Wypadła ona niezwykle ciekawie, choć skutkiem kilku wycofań startowało w niej tylko 11 koni.

Próba ta składała się z następujących konkurencyj: a) bieg drogami 7 km do Służewca i spowrotem, szykości 240 m na min., b) bieg z przeszkodami 4 km (7 przeszkód), szybkość 600 m na minutę, c) bieg drogami 15 km do Piaseczna i z powrotem, szybkość 240 m na min., d) bieg 6 km naprzełaj przez las i przeszkody, szybkość 450 m na min., e) bieg kontrolny płaski 2 km, szybkość 33 m na minutę.

Są to warunki zupełnie niemal identyczne z olimpijskiemi, z tą tylko różnicą, że bieg naprzełaj na olimpjadzie jest *o 2 km dłuższy*.

Organizacja, spoczywająca w rękach *rtm. Kona*, doskonała. Na Moczydle byli obecni przedstawiciele władz jeździeckich *pułk. Karcz*, pułk. *Brochwicz-Lewiński*, mjr. *Królikiewicz*, nadto obecnym był *gen. Anders*.

Ze startujących na czworoboku zawodników

mjr. Lewicki wycofał swego Dunkana,

który na czworoboku prowadził. Dunkan jest upatrzony na ewent uczestnika drużyny olimpijskiej, wobec czego postanowiono go nie forsować.

Podczas próby wytrzymałości *rtm. Kuchcicki* musiał odstąpić, gdyż jego „Zuzanna“ zakulała podczas biegu z przeszkodami. Podczas próby wytrzymałości na czoło wysunął się por. Mossakowski, nadto znacznie poprawił swą pozycję por. *Korytkowski*.

W poszczególnych biegach najlepsze wyniki mieli: bieg 7 km por. *Totjew* 23:30, bieg. z przeszkodami 3 km por. *Męczarski 5:42*, bieg. 15 km por. *Korytkowski* 50 min., bieg naprzełaj — por. *Mickunas* 9:23, bieg 2 km — por. *Korytkowski 3:40.*

Wynik próby wytrzymałości przedstawia się następująco: 1—4) por. *Mossakowski*, por. *Komorowski*, por. *Męczarski* i por. *Mickunas* po 20 pkt, nadrobionych na biegu z przeszkodami i po 34 pkt na biegu naprzełaj, tj. razem po 54 pkt dodatnie, 5) por. Korytkowski (18 pkt. z przeszkodami, 34 pkt. naprzełaj) 52 pkt., 6) por. Radzikowski (20 pkt. z przeszkod., 29 pkt. naprzełaj) 48 pkt., 7) por. Tudziński (14 pkt. przeszk., 30 pkt. naprzełaj) 44 pkt., 8) por. Totjew (12 pkt. przeszk., 28 pkt. naprzełaj) 40 pkt., 9—10) por. Rojcewicz i mjr. Trenkwald (8 pkt. przeszk., 30 pkt. naprzełaj) po 38 pkt.

We środę odbyła się

trzecia i ostatnia próba,

a mianowicie skoki przez przeszkody. Przed próbą dokonano przeglądu koni, który wypadł zadowalająco. Musiano odrzucić jedynie *Tropa* (por. Totjew) z powodu lekkiego okulawienia.

Parcours próby w skokach nie był specjalnie trudny, przeszkody w liczbie 12-tu wysokości 115 cm, szerokości 350 cm, dystans 670m, szybkość 375 m na minutę.

Mimo zmęczenia wtorkową próbą wytrzymałości, *ani jeden z jeźdźców nie przekroczył normy czasu*, a 6-ciu przebyło parcours bezbłędnie. Miało to b. duże znaczenie, gdyż w próbie tej mnożna wynosiła 10, to znaczy, że na zwalenie prezszkody liczyło się nie 4 bł, lecz 40, a za nieposłuszeństwo nie 3, lecz 30 bł. Wystarczyło zatem zwalenie jednej przeszkody, by stracić swą dobrą lokatę.

Taki los spotkał właśnie leadera konkursu por. Mossakowskiego. Jego „Wróżka“ za trzykrotne nieposłuszeństwo i jedną zwaloną przeszkodę zarobiła aż 130 błędów i z pierwszego miejsca spadła na 8-me. „Zawierucha“ pod por. Radzikowskim miała 3 zwalone przeszkody (120 bł.), a „Zamożny“ pod por. Tudzińskim jedno nieposłuszeństwo (30 bł). Reszta miała bezbłędne parcoursy, potwierdzając, że konie były dobrze przygotowane.

Zwycięstwo przypadło ostatecznie

por. Korytkowskiemu na „Złotej Pani“,

który zdobył tytuł mistrza Polski, mając jako jedyny punkty dodatnie, a mianowicie 2/3 pkt. Pierwszym vicemistrzem został *por. Komorowski* na „Zadymce“ 6 bł, a drugim vicemistrzem *por. Rojcewicz* na „Tulipanie“ 7 1/3 bł, Dalsze miejsca zajęli: 4) por. Mickunas na Wielkim Księciu 19 1/3 bł, 5) por. Męczarski na „Wdzięcznym“ 21 1/3 bł, 6) mjr. Trenkwald no „Zwiahlu“ 30 1/3 bł, 7) por. Tudziński na „Zamożnym“ 37 1/3 bł, 8) por. Mossakowski na „Wróżce“ 114 bł., 9) por. Radzikowski na „Zawierusze“ 148 bł.

Przypomnieć należy, że mistrzem Polski w skokach został *pułk. Rómmel*, a mistrzem w ujeżdżaniu *mjr. Lewicki*.

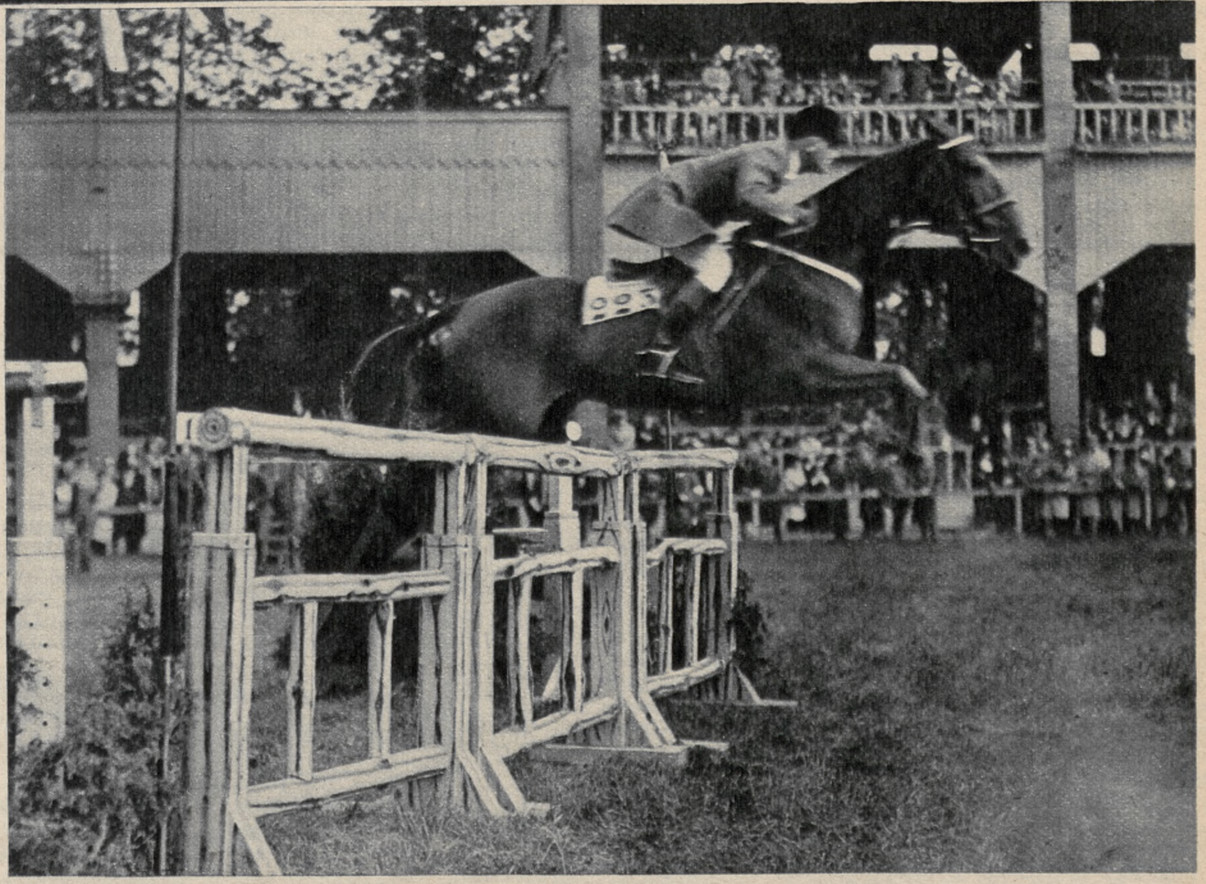
W ogólnym bilansie *por. Brandt* wygrał 5 razy, p. *Grabianowski* 2 razy, zaś por. *Bonivento, von Smolensky, Odelschalschi, rtm. Skupiński, rtm. Platthy* i pani *Zwierzchowska* po razie.

Refleksje po zawodach.

Świetnie zorganizowane tegoroczne międzynarodowe zawody konne zakończyły się, powiedzmy szczerze, *porażką polskiej hippiki*, tem dotkliwszą, że poniesioną na własnym gruncie. Z wyjątkiem kilku sukcesów jeźdźców cywilnych. świetnej jazdy *mjr. Lewickiego* w puharze Narodów i zwycięstwa Promienia w jednej z seryj konkursu otwarcia, wszystkie konkursy przegraliśmy. W dwu najważniejszych, a mianowicie w konkursie im. Marszałka Piłsudskiego i w puharze Narodów *byliśmy nawet na szarym końcu*, co jest już specjalnie przykre.

* * *

Przyczyn naszej porażki jest *bardzo wiele*. Najpoważniejszą z nich to *niedostateczne przygotowanie koni* u większości zawodników.



Płk. Rómmel, mistrz Polski w skokach przez przeszkody.

Nie wszyscy mieli okazję do dokładnego treningu i popracowania nad końmi, a nadto nie byli oni zgrupowani, przez co kierownictwo miało zadanie bardzo utrudnione, jeśli chodzi o wyrobienie sobie pełnego poglądu na formę tak koni, jak i jeźdźców.

Druga rzecz — to *konie*. Każdy z jeźdźców włoskich czy niemieckich dosiadał podczas konkursów po 3—4 konie, nasi natomiast, będąc nadto na miejscu, mieli do swej dyspozycji *najwyżej dwa wierzchowce*. Brak większej ilości dobrych koni dał się zatem poważnie we znaki. W Grudziądzu mamy jeszcze b. mało koni, nadających się do ważniejszych konkursów, a tymczasem w Pinerolo czy Hanowerze Włosi wzgl. Niemcy mają do dyspozycji przynajmniej kilkadziesiąt koni. Taki *Brandt* dosiada np. 8 koni. W dodatku jeźdźcy nasi nie zawsze mają nawet po dwa konie do startu, a zdarzają się także wypadki, czego u obcych nigdy prawie niezauważymy. że pożycza się konie innym zawodnikom.

Z tej przyczyny mieliśmy pecha z jedną z naszych najlepszych *„Warszawianką“*. Pojechała ona do Rygi na słabszy konkurs, choć właściciel został w domu. Tam okulawiła się i musiano z jej udziału na zawodach w Łazienkach zrezygnować. Mamy na przyszłość nauczkę, że jeźdźcy winni jeździć *tylko na tych koniach, na których stale startują.*

* * *

Puhar Narodów został przegrany. Nad samym tym faktem bardzo przykrym nie należy *„rozdzierać szat“*, choć pokonali nas nawet nasi uczniowie Łotysze, przecież to sport, gdzie niespodzianki się zdarzają. Ale gdyby zamiast Skupińskiego pojechał np. *Rómmel na Saharze*, która dzięki swym wynikom aż się prosiła o wstawienie do drużyny, mielibyśmy nie piąte, lecz drugie miejsce zapewnione, a nawet dzięki równej ilości punktów mielibyśmy dodatkową rozgrywkę z Włochami o pierwsze miejsce.

Z drugiej jednak strony kierownictwo naszej ekipy wyjaśnia, że z wielu względów wstawienie pułk. Rómmla *nie było wskazane*, a nadto, że „Sahara“ właściwie *nie miała prawa startu w puharze Nrodów*, ponieważ w myśl przepisów należy przedtem mieć dwa ukończone starty. Tymczasem do chwili zestawienia ekipy (piątek wieczorem) „Sachara“ startowała tylko raz (nagroda Jurjewicza). Nadto kierownictwo uważa, że „Wizja“ czy „Zbieg“ według wyników miały większe szanse na wejście do ekipy niż „Sachara“.

(Dokończenie na stronie 10-tej).



Polska ekipa wjeżdża na stadjon łazienkowski.



Najlepszy polski jeździec w puharze narodów mjr. Lewicki odbiera gratulacje od prezesa Tow. Międzynar. Zaw. Konnych ks. Radziwiłła.

Zakończenie międzynarodowych zawodów konnych

(Dokończenie ze str. 9-tej)

Styl i sposób, w jakim ten puhar Narodów przegraliśmy, jest bodajże *przykrzejszy od samego faktu porażki*. To co zaszło z „Donesse“ (trzy nieposłuszeństwa), to typowy pech, który może się zdarzyć każdemu, ale styl jazdy Skupińskiego był właściwie *niedopuszczalnym*, jak na ekipę reprezentacyjną polskiej hippiki. Skupiński miał nadto aż 26 błędów i pogrążył naszą ekipę, w skład której wchodzili przecież tak świetni zawodnicy jak Lewicki czy Czerniawski, na ostatnie meijsce.

Na tle pięknego stylu i naprowadzenia konia na przeszkodę, jaki oglądaliśmy przedewszystkiem u Niemców i Włochów, a u nas specjalnie tylko u Lewickiego i Rómmla, styl większości polskich zawodników *pozostawiał wiele do życzenia*. Ale przedewszystkiem niedostateczne przygotowanie się było po temu przyczyną, gdyż talent mamy dobitny.

* * *

Dalsza sprawa to fakt, że tak jeźdźcy jak i konie nasze *są za mało otrzaskane w konkursach międzynarodowych* o silnej konkurencji. Trema i zdenerwowanie, kompletny nieraz brak „kontaktu“, rozmaite kaprysy i fasony zdarzały się na porządku dziennym.

Dla nabrania rutyny i spokoju *trzeba częstszych startów zagranicznych* i to nie w Spaa czy Rydze, gdzie konkurencja nie jest specjalnie silna, ale choćby *w Nicei czy Rzymie*. Szczególnie konkursy w Nicei, odbywające się corocznie w kwietniu, są bardzo ważne, przyczem nie można ich traktować jako okazję do sukcesów (trudne przygotowanie koni naszych skutkiem zimy), ale przedewszystkiem jako trening i otrzaskanie się. Jeśli mamy startować na Olimpiadzie z szansami — musi być w kwietniu w Nicei. Inaczej lepiej do Berlina nie jechać.

* * *

Jeszcze jedna sprawa, dotycząca obecnych konkursów. A mianowicie *warunki konkursów*. Same przeszkody były rozstawione wzorowo, ale parcoursy były nieco za łatwe, zwłaszcza jak na tak silną konkurencję. Włosi i Niemcy mówili, że konkurs o puhar Narodów był *najłatwiejszym z dotychczasowych*. Nawet puhar Narodów wSpaa, gdzie konkurencja była bezporównania słabsza, miał *warunki trudniejsze*. Skutkiem zbyt łatwych konkursów o wyniku decydowała często nie klasa jeźdźca czy konia, lecz przypadek. I niestety na tem wyszliśmy właśnie my najgorzej.

* * *

Jeśli chodzi o informację widowni, to pochwolić musimy *duż ypostęp w porównaniu z poprzedniemi konkursami*, a upomnieć możemy się tylko o jedną rzecz. Mianowicie, że skutkiem częstych zmian niezawsze programy odpowiadały faktycznemu stanowi rzeczy. A zatem przydałoby się informowanie widowni przez megafon o wszelkich zmianach, zaszłych w programie.

Co mówią goście zagraniczni?

Mieliśmy okazję rozmawiania z szefami ekip zagranicznych. Oświadczenia ich podajemy w streszczeniu:

Pułk. CAFARATTI — szef ekipy *włoskiej* — pochwalił organizację zawodów całkowicie, zachwycając się sposobem typowo polskim, ułożenia parcoursów. Co do swej ekipy, to zaznaczył, że przyjechała ona *nieco przemęczona*, ale w ciągu zawodów przyszła do formy i zdołała wygrać dwa najważniejsze konkursy.

— Zdobyliśmy puhar Narodów, ale *wyżej jeszcze cenimy sobie zdobycie nagrody imienia wodza waszego narodu, marszałka Piłsudskiego*.

Nadto pułk. Cafaratti wyraził swe zadowolenie z *serdecznego przyjęcia*, jakiem obdarzyła publiczność warszawska jeźdźców włoskich, co wobecnej specyficznej sytuacji międzynarodowej, jest specjalnie miłe.

Pułk. von WALDENFELDS — szef ekipy *niemieckiej*, zwrócił przedewszystkiem uwagę na *łatwość przeszkód*, choć parcoursy były doskonale rozstawione. Łatwość przebycia parcoursu bez błędów spowodowała, że większość konkursów, wyjątkiem „potęgi skoku“ zamieniła się w *konkursy szybkości*, a skutkiem tego konie trenowane do skoków, znalazły się w gorszem położeniu. Szef ekipy niemieckiej zachwycał się także bezstronnością polskiej publiczności.

Pułk. BUKS — szef ekipy *łotewskiej* — a jednocześnie wychowanek polskiej szkoły wojennej, chwali także sposób ułożenia parcours i budowania przeszkód. Zwraca uwagę na silną konkurencję, podkreślając, że zdarzało się, iż jeździec, przechodzący parcours bezbłędnie, pozostawał bez miejsca skutkiem gorszego czasu. Cieszy się z wielkiej regularności, jaką okazali jeźdźcy łotewscy i z sukcesów — mimo że nie posiadają jeszcze tej rutyny i sławy, co inni, oraz że hodowla na Łotwie jest jeszcze b. młoda.

Pułk. BINDER — szef ekipy węgierskiej — chwali przyjęcie, jakie zgotowano jeźdźcom węgierskim oraz podkreśla, że nie spodziewał się, żeby tyle publiczności przybywało w Polsce na konkursy. Chwali także parcoursy, ułożone bardzo estetycznie, piękny tor łazienkowski.

— Przeszkody były nadto niezwykle fair — powiedział pułk. Binder — to znaczy, że nie gotowały jeźdźcom żadnych zasadzek. Węgrzy wyjeżdżają z jak najmilszemi wspomnieniami.

A. Sz.

KOLARSKI WYŚCIG AMERYKAŃSKI 25 KM. NA DYNASACH wygrała para Michalak—Popończyk 19 pkt. przed parą Kapiak—Kieliszek 12 pkt., Napierała—Fajge 1 pkt., oraz parą Włodarczyk—Łączyński o okrążenie wtyle. Czas 35.06. Wyścig „Omnium“ wygrała drużyna dystansowców torowych 49 pkt. przed szosowcami 37 p. i krótkodystansowcami 29 pkt. Kolarski wyścig drużynowy o puhar PUWF. odłożony został na 20 bm.

Jędrzejowska potwierdza swe prawa do miejsca na liście światowej tenisistek

Meran, w październiku.

Jadwiga Jędrzejowska rozprawiła się z *Wallis Myersem*, słynnym teoretykiem tenisu i nieoficjalnym dyktatorem tenisu światowego, kreującym dowolnie, według swego uznania, mistrzów białego sportu. Po raz pierwszy w tym roku mieliśmy uzasadnione nadzieje, że p. Myers zechce łaskawie uwzględnić mistrzynię Polski w swej liście — nadzieja ta zawiodła. Turniej tenisowy o puhar Lenza, rozgrywany w Meranie, dał Jędrzejowskiej sposobność do zadokumentowania swej *bezwzględnej wyższości nad Francuzką Mathieu* — ósmą na liście Myersa — którą pokonała dwukrotnie.

Po zwycięstwie nad *Adamson 6:3, 6:3* przegrała Jadzia ze *Sperling-Krahwinkel* 5:7, 6:2, 3:6. Wynik wcale możliwy i, co najważniejsze, Jędrzejowska zdobyła na Sperling *po raz pierwszy wogóle jednego seta* przynajmniej. Jeszcze w tym samym dniu rozprawiła się mistrzyni Polski z *Horn, pokonawszy Niemkę 6:4, 4:6, 10:8*. Horn była po meczu tak zmęczona, że zrezygnowała z walki z Krahwinkel-Sperling.

Potem przyszło

spotkanie z Mathieu.

Po straszliwie zaciętej grze wygrywa Jędrzejowska pierwszego seta 10:8. Obie panie są widocznie wyczerpane, Mathieu jednak nie pozwala swej przeciwniczce nawet na króciutki odpoczynek, co wywołuje *demonstracyjne okrzyki na widowni*. Wobec tego Mathieu *obrażona schodzi* (przy stanie 1:0 dla Jędrzejowskiej w drugim secie) ostentacyjnie z kortu.

Ponieważ Mathieu pobiła Horn 6:4, 6:0, a Sperling Mathieu 6:2, 2:6, 6:0, ostateczna klasyfikacja w puharze Lenza wygląda nast.: 1) *Sperling*, 2) *Jędrzejowska*, 3) *Mathieu*, 4) *Horn*.

W grze podwójnej pań Jędrzejowska wraz ze Sperling *doszły do finału*, w którym jednak zostały pokonane przez parę *Adamson—Mathieu* lekko 6:2, 6:3. Sperling nigdy nie była i nie będzie dublistką.

Grę mieszaną wygrali *Adamson i Henkel*, zwyciężając *Horn i Metaxę 8:6, 6:2*. Grę pojedynczą panów wygrał *Cramm*, bijąc *Henkla* po ciężkiej walce 4:6, 0:6, 7:5, 6:4, 6:4. W grze podwójnej zwyciężył *Cramm z Henklem*, bijąc w finale parę *Taroni—Quintawalle*.

O ile po zwycięstwie nad Mathieu w puharze Lenza mogły istnieć jeszcze pewne wątpliwości co do stosunku sił obu tenisistek, rozwiała je Jędrzejowska w turnieju otwartym o mistrzostwo Meranu. Obie panie spotkały się tam w finale ponownie, Mathieu po zwycięstwie nad Adamson 6:3, 6:2, Jędrzejowska, pokonawszy Jugosłowiankę Kovas 6:2, 6:1. *Polka wygrywa i tym razem nad Mathieu bezapelacyjnie 6:3, 6:3*.

Wittman w Meranie *nie popisał się*. Wyeliminowany już w ubiegłym tygodniu w grze pojedynczej przez *Taroniego*, przegrał również w grze mieszanej, mając za partnerkę Niemkę *Friedleben*, z parą niemiecko-włoską *Zehden—Quintawalle 4:6, 4:6*.

Po ukończeniu turnieju w Meranie wyjechali Jędrzejowska i Wittman do Lugano, gdzie w sobotę rozpoczął się międzynarodowy turniej z silną obsadą. W grze pojedynczej pań rozstawiono *Jędrzejowską* i *Mathieu*.

Jędrzejowska w Lugano

Lugano, 13 października. (tel.) Turniej tenisowy w Lugano nie zakończył się w niedzielę, jak to przewidywał program zawodów. Powodem ulewny deszcz, który raz po raz zmusza organizatorów do odkładania poszczególnych rozgrywek.

Do finału w grze pojedynczej panów zakwalifikowali się Niemiec Haensch po zwycięstwie nad Czechem Stinglem 6:4, 5:7, 5:0 (scratch) i Czech Melzer, który pokonał Austrjaka Metaxę 7:5, 6:4.

Ćwierćfinalistami w grze pojedynczej pań są: Adamson (Belgja), Mathieu (Francja), Heinmiller (Czechosłowacja) i Jędrzejowska.

Jędrzejowska pokonała Rost 6:1, 6:0, a Heinmiller Sander 6:8, 4:6, 6:4.

W grze mieszanej Jędrzejowska pokonała wraz z Wittmanem parę *Well i Colombo* 6:3, 6:3. Wittman w grze pojedyńczej panów przeszedł przez dwie pierwsze rundy, ale w *ćwierćfinałach został wyeliminowany przez Czecha Melzera 4:6, 3:6*.

W grze podwójnej pań *Jędrzejowska* wraz z *Friedleben* pokonały parę *Weissmuller i Rost* 6:2, 6:4 i w finale zmierzą się z parą *Mathieu i Adamson*. Wreszcie w grze podwójnej panów w ćwierćfinale *Wittman i Metaxa* pokonali parę *Müller i Rollan* 6:0, 6:4.

Finały mistrzostw tenisowych okręgu krakowskiego

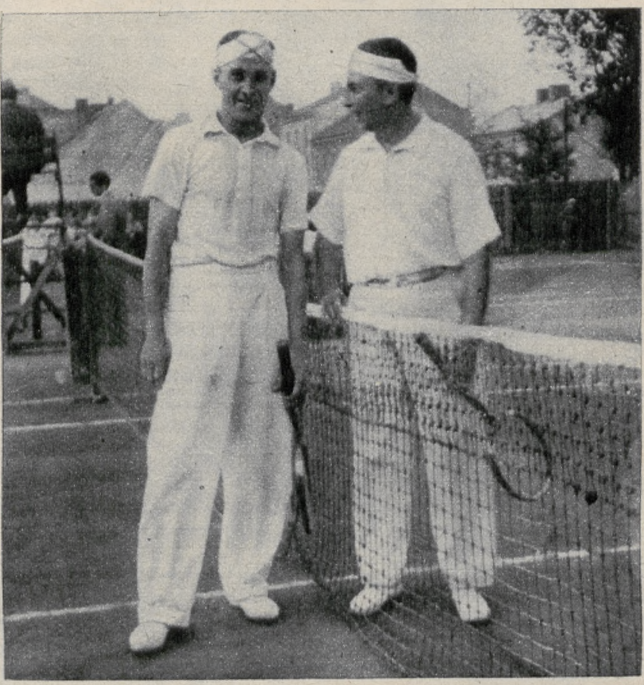
Kraków, 13 października. W ciągu ub. tygodnia mistrzostwa tenisowe okręgu krakowskiego, organizowane przez *Krak. Klub Tenisowy*, zostały doprowadzone do końca. W grze pojedyńczej panów finał trwał dwa dni, gdyż w pierwszym dniu zmrok nie pozwolił na zakończenie meczu. Finał ten wygrał *Ogrodziński*, bijąc *Lechnera* 4:6, 6:8, 8:6, 6:1, 6:2.

W grze mieszanej finał nie odbył się, gdyż wobec nieprzyjazdu Lamicha parę Blausteinowa—Lamich skreczowano i nagrodę dostała *para Bielewska i Herbst* w. o.

W grze podwójnej panów kilka gier musiano odwołać, gdyż... *miejscowi gracze poprostu nie stawiali się do rozgrywek*. W finale para *Herbst i dr Liebling* pokonali parę *Bielecki i Ogrodziński* 6:3, 1:6, 6:3, 6:3. Finał gry junjorów wygrał *Skoczyński*, bijąc w półfinale *Czyżowskiego III* 6:2, 6:1, a w finale *Pogonowskiego* 6:2, 6:0.

Finał mistrzostw tenisowych Śląska

Katowice, 13 października (Tel). W niedzielę odbyły się finały mistrzostw tenisowych Śląskiego Okr. Zw. Lawntenisowego, w których Katowicki Klub Tenisowy uległ katowickiej Pogoni w stosunku 6:7.



Finaliści gry pojedynczej senjorów o mistrz. okr. krak. Zwycięzca Bielecki (na lewo) i dr Brodkiewicz.

Wyniki: *Becker—Tarłowski* 3:6, 1:6, *Pfal—Bratek* 3:6, 2:6, *Beetz—dr Förster* 0:6, 6:4, 0:6, *Grzesiok—Kończak* 4:6, 2:6, *Steiner—Chojecki* 7:5, 6:4, *dr Thomas—Jachemczyk* 3:6, 3:6.

Panie: *Jakobsen-Volkmerówna—Rudowska* w. o., *Stefanówna—Gajdzianka* 6:1, 7:5.

Gra podwójna: Pfal, Becker—Tarłowski, Jachemczyk 3:6, 4:6, Grzesiok, Steiner—dr Förster, Bratek 4:6, 3:6.

Gra mieszana: Jakobsen-Volkmerówna, Pfal—Rudowska, Tarłowski w. o., Stefanówna, Becker—Gajdzianka, Bratek 6:3, 4:6, 6:2, dr Thomas, Beetz—Chojecki, Kończak 9:7, 6:8, 9:7.

Zawodnikom Katowickiego Klubu Tenisowego podajemy na pierwszem miejscu.

Barna we Lwowie

Lwów, 13 października. (tel.) W dalszym ciągu turnieju tenisa stołowego z udziałem *mistrza świata Barny* odbyły się m. in. następujące spotkania: Barna—Flug 2:0, Ehrlich—Kühl 2:0, Ehrlich—Löwenherz 2:0, Barna—Löwenherz 2:1, Löwenherz—Kühl 2:1, Barna—Weyde 2:0, Ehrlich—Weyde 2:0, Kühl—Weyde 2:1, Barna—Weyde 2:0, Barna—Ehrlich 3:0 (21:12, 21:18, 21:17).

Löwenherz jako *jedyny w turnieju zdobył na Barnie jednego seta*.

W FINAŁOWYCH ROZGRYWKACH TENNISOWYCH W LUBLINIE o puhar przechodni im. dra Jana Arnsteina wyniki były następujące: Moskal—Bojarski 6:1, 6:3, 6:0, Moskal—Smoleński 6:2, 6:1, 6:2, Moskal—Gronkiewicz 6:2, 6:2, 6:0. Puhar zdobył Józef Moskal z Unji.

MECZ TENISOWY W WILNIE między gimnazjum Zygm. Augusta i gimn. Adama Mickiewicza zakończył się zwycięstwem „Zygmunciaków“ 4:1.

ŚWIĘTOCHŁOWICKI KLUB TENISOWY POKONAŁ POGOŃ I B 7:6, kwalifikując się do kl. A.

KOLARSKI WYŚCIG SZOSOWY (125 KM.) WARSZAWA—SOCHACZEW—WARSZAWA wygrał Wasilewski (Fort Bema) 3.48.08 przed Napierałą (Fort Bema) 3.52, Ignaczakiem (Prąd) 3.56, Kapiakiem (Prąd) 3.57 i Bańskim (Prąd) 4.09. Puhar wędrowny zdobyła drużyna Fortu Bema przed Prądem. Wyścig 75 km. wygrał Bieńko (Orkan) 2.21.15 przed Gołębem (Fort Bema) 2.21.16, Doroszem (AKS), Głowackim (AKS) i Pietrzyckim (Świt).

Z OKAZJI ZAMKNIĘCIA SEZONU KOLARSKIEGO W ŁODZI odbył się wyścig kolarski naprzełaj o nagrodę ŁKS. Z wszystkich zawodników właściwie wyznaczoną trasą do mety dojechał tylko Hofschneider, reszta trasę zmyliła, wobec czego wyścig unieważniono i będzie on powtórzony dnia 27 bm.

W ZAWODACH O MISTRZOSTWO POLSKI W HOKEJU ZIEMNYM drużyna W. K. S. pokonała Wartę na ich własnem boisku po żywej grze 2:1 (0:1). Obie bramki dla zwycięzców uzyskał Kurowski.

Niemcy—Łotwa 3:0 (1:0)

Królewiec, 13 października (tel.). Na meczu międzynarodowym reprezentacji *Niemiec* z reprezentacją *Łotwy* w Królewcu obecnych było około 15.000 widzów. 11-stka łotewska okazała się zespołem, którego nie wolno lekceważyć.

Najsilniejszą częścią drużyny Łotwy było *trio obronne*, a zwłaszcza fenomenalny wprost *bramkarz* Atak Łotyszów grał natomiast ociężale. Technicznie i taktycznie drużyna łotewska *ustępowała Niemocom*, cechowała ją natomiast *duża ambicja*.

Niemcy po bezskutecznych kilku atakach zdobywają w 7-mej minucie pierwszą gramkę przez *Lenza*. Dalsze wyniki napastników niemieckich pozostają bez rezultatu z powodu znakomitej postawy obrońców łotewskich.

W drugiej połowie nacisk drużyny niemieckiej staje się silniejszy. W 13-tej minucie *Panse* uzyskuje drugą bramkę po efektownem minięciu kilku zawodników łotewskich. Przewaga Niemców jest coraz silniejsza, Łotysze nie przedostają się prawie poza swoją połowę. W 25-tej minucie dalszy punkt dla drużyny uzyskuje *Langenbein* z podania Pansego. Końcowe ataki pozostają bez rezultatu. Prowadził mecz *p. Rutkowski*.

Z BOISK PIŁKARSKICH

Warszawa, 13 października (tel.). W meczach piłkarskich w Warszawie wyniki były nast.: **Orkan—Gwiazda 1:1** (1:0). Bramkę dla Orkanu zdobył Ogrodziński, a dla Gwiazdy Szulsinger. **Orkan** junjorzy—**Legja** junjorzy **9:4** (5:2), **Gwiazda—kombinowana drużyna Żaru i Hapoelu 4:1** (2:1).

Lwów, 13 października (tel.). **Hasmonea—Ukraina 2:2** (1:2). Z mistrzostw lwowskiej ligi piłkarskiej odbyło się w niedzielę jedno z ostatnich spotkań między Hasmoneą a Ukrainą, zakończone wynikiem remisowym 2:2. Dla Hasmonei bramki uzyskali: Aleksandrowicz i Schlaf, dla Ukrainy Miklos i Skocyn. Mimo wyniku remisowego, spadek Ukrainy do A-klasy zdaje się być nieunikniony. Sędziował p. Rauch.

Poznań, 13 października (tel.). W zawodach o mistrzostwo w klasie A uzyskano wyniki następujące: **H. C. P.—Kolejowe P. W. 6:2, Unja** (Kościan)—**Korona** (Poznań) **2:0, Legja—Olimpja 6:1, Ostrovia—Warta 8:2.**

Łódź, 13 października (tel.). O mistrzostwo klasy A. — Sensację do pewnego stopnia stanowi utrata punktu przez leadera tabeli **Widzew** z benjaminkiem **Burzą** pabjanicką. Mecz rozegrano w Pabjanicach, a zakończył się bezbramkowo. Poza tem **Strzelecki K. S.** pokonał **W. K. S. 3:1** (1:1), zdobywając bramki przez Owczarka, Kudelskiego i Maciejkę. **ŁTSG.—PTC. 3:0** (1:0). Strzelcami zramek są: Królewiecki, Müller, Voigt. **Wima—ŁKS. I b 3:2** (0:1). **Union Touring—Makkabi 6:1** (3:1). Bramki dla zwycięzców zdobyli: Królasik (3), Nykiel, Chojnacki i jedna samobójcza.

Katowice, 13 października (tel.). Mistrz. Ligi śląskiej: **AKS.—Chorzów 7:0** (3:0). Bramki strzelili: Wostal, Więckowski, Endończyk, Frei i Urbański. Widzów 1.000. Sędziował p. Gerblich. W drugiem spotkaniu **Czarni w Chropaczowie** pokonali **BBSV. 2:1** (2:1). **Wawel** z Nowej Wsi pokonał niespodziewanie **Naprzód z Lipin 5:3** (0:3). Bramki zdobyli Pietruszka, Cyganek i Leppich. Publiczności 4.000. Sędzia p. Rosner. Inne wyniki o mistrz. klasy A: PKS.—24 Szopienice 4:2 (1:1), 06 Mysłowice—PPW. 2:4 (1:2), Naprzód Ruda—Śląsk I b 2:0 (0:0), Strzelec Łagiewniki—Brzeziny 1:3 (1:2), Strzelec (Szarlej)—Iskra 2:1 (1:0).

Reprezentacja robotnicza okręgu rybnickiego w Rybniku uległa polskiej reprezentacji ze Śląska Opolskiego 4:5 (1:3).

Częstochowa, 13 października (tel.). Zawody o mistrz. klasy A, rundy jesiennej: **Brygada—Turyści 5:0** (1:0). Turyści przegrali dzięki skandalicznej grze obrońcy Mączyńskiego. Cztery bramki padły w końcowych 10 min. Zdobyli je: Heine, Rosenberg (po 2) i Polok. Sędzia p. Wiśniewski.

Zawody o mistrzostwo klasy A: **Victoria—Myszków 1:1** (1:0). Victoria wystąpiła w składzie zupełnie odmłodzonym, rokującym dobre nadzieje. Bramkę dla Victorii zdobył Turek, dla Myszkowa Mach. Sędzia p. Heine.

Warta (Zawiercie)—**Częstochowianka 1:1** (0:0). Częstochowianka wyrównała w ostatnich minutach z rzutu karnego. Przeważała Warta, której brakło jedynie wykończenia strzałowego w sytuacjach podbramkowych. Poziom zawodów niski. Sędzia p. Górkiewicz.

Przemyśl, 13 października (tel.). **Czuwaj—Ognisko 5:0** (2:0). Zawody o mistrzostwo ligi okręgowej zakończyły się zasłużonem zwycięstwem Czuwaju, który miał przewagę prawie przez cały czas gry. Początkowo gra wyrównana, prowadzona w żywem tempie. Dopiero gdy w 30 minucie Dmytryszyn zdobywa punkt, zaczyna się silny napór Czuwaju na bramkę Ogniska. W 40 minucie gry sędzia usunął z boiska gracza Rubina, który kopnął będącego bez piłki przeciwnika. W 42 minucie Dmytryszyn uzyskuje drugą bramkę dla Czuwaja. Po przerwie w 14 i 15 min. Dobrowolski, a w 18 min. Dmytryszyn zdobywają dalsze bramki. Widzów bardzo mało, sędzia p. Kmiciński.

Zawody o wejście do kl. A pomiędzy przemyskim **Hagiborem a Legjonem** z Tarnopola, zakończyły się zwycięstwem Legjonu w stosunku 3:1 (2:1).

Rzeszów, 13 października (tel.). Mistrz. lwowskiej ligi **Pogoń** (Stryj)—**Resovia 3:1** (2:1). Mecz oczekiwany z wielkiem zainteresowaniem jako ostatni w bieżącym sezonie w ramach mistrzostw, przyniósł publiczności zgromadzonej w liczbie 2 tys. osób duże rozczarowanie. Resovia, która z samego początku zawodów wniosła dużo werwy i ambicji, po 20 min. załamała się, oddając zupełnie inicjatywę gościom.

Sosnowiec, 13 października (tel.). Mistrz. kl. A Zagłębia: W Czeladzi **Unja—Brynica 5:3** (1:2).. Już w pierwszej połowie Brynica miała wybitną przewagę, a w 4 min. Kopeć uzyskał prowadzenie. Dopiero w 35 min. wyrównującego gola strzelił Nowak. W kilka minut później Brynica podwyższa wynik do 2:1 przez Krupińskiego. Po przerwie Unja przeważała, a bramkę strzelił Nowak, zaś Gwóźdź dwie. Przy stanie 5:2, Brynica uzyskuje jeszcze jednego gola ze strzału Krupińskiego. Sędzia p. Salomończyk słaby. Przedmecz rezerw 2:2.

W Sosnowcu **C. K. S.** pokonał **Policyjny 3:1** (1:0). — Bramki strzelili Gajsler i Dyrda dla C. K. S., a dla Policyjnego Maniura.

W Dąbrowie **Zagłębie** pokonało **Sarmację 3:1.**

W Będzinie **Zagłębianka** zremisowała z **Hakoahem 3:3.** W Grodźcu **Solvay** pokonał **Płomień 4:2** (3:0). Bramki dla Solvayu strzelili Żebek (2), Majcherczyk i Sitko, a dla Płomienia Bartoś.

Bielsko, 13 października (tel.). **Ruch I b** (Wielkie Hajduki)—**Hakoah 3:2** (0:1). Zawody o wejście do Ligi śląskiej. Bramki dla Ruchu zdobyli: Itner, Loewy i Janas, dla Hakoahu Kirschner i Vergeslich.

Biała Lipnik—RKS. Czarni (Zabłocie) **3:1** (2:0). Mistrz. kl. A. Gra obustronnie słaba zakończyła się zasłużonem zwycięstwem Białej Lipnik, dla której bramki zdobyli Kulig (2), Drejak (1), dla Czarnych: Wirth. Sędzia p. Steinmuth.

Żywiec, 13 października (tel.). Na boisku Koszarawy rozegrano mecz o mistrzostwo Ligi śląskiej między K. S. Katowice 06 a Koszarawą (Żywiec) zakończony **zwycięstwem Koszarawy 3:0** (2:0). Pierwszą bramkę dla Koszarawy w 13 min. strzelił Ostrowski. Ten sam gracz w 20 min. zdobywa drugą bramkę z wolnego. Trzecią uzyskuje po pauzie Stępień. Sędziował p. Dąbrowski dobrze, odpowiednio nie zareagował jednak **na spoliczkowanie gracza Katowiczan** przez jednego z graczy miejscowych, w czasie meczu na boisku. Publiczności ponad tysiąc osób.

Zawody o mistrz. kl. A: **RKS. Czechowice—Soła** (Żywiec). Zwyciężyła **Soła 4:3** (3:0). Bramki dla zwycięzców uzyskali: Pawełek (2), Fojcik i Gabrjel. Przebieg zawodów był dość interesujący. Sędzia p. Macher z Bielska.

Zawody o mistrz. kl. B: ligi śląskiej: **DFC. Sturm** (Bielsko)—**Siła** (Zabłocie) **1:3** (0:0). Bramki dla Siły zdobyli: Friedman (2) i Sapiński. Jedna bramka dla Siły padła z karnego. Sędzia p. Borger z Bielska.

Zawody o mistrz. kl. B: **Koszarawa II—Soła II 2:1** (2:1). Bramki dla zwycięzców uzyskali: Semla i Kaczyński. Sędzia p. Kucraski z Żywca.

Chrzanów, 12 października (tel.). O mistrz. kl. B: **Azotanja** (Jaworzno)—**Fablok II,** wzmocniony kilku graczami pierwszej drużyny, **4:3** (3:1). Bramki dla zwycięzców zdobyli: Kurnik, Ziarko, Krupa i jedna „samobójcza", dla Fabloku: Bromboszcz, Wójtowicz i Oczkowski.

Lublin, 13 października (tel.). Mistrz. klasy B między **Hakoahem** lubelskim a chełmską **Makkabi.** Zwyciężył Hakoah 2:1. Po tem zwycięstwie mistrzostwo grupy lubelskiej zdobył **Ireński Klub Sportowy,** który tem samem zakwalifikował się do rozgrywek finałowych o awans do klasy A.

Po meczu odbyła się próba bicia rekordów okręgów w sztafecie olimpijskiej i szwedzkiej. Próba udała się znakomicie. W obu konkurencjach ustalono **nowe rekordy okręgu.** W sztafecie olimpijskiej 3.57 (Markiewicz, Kaniewski, Goździk i Gorczyński z **Polic. Klubu Sportowego).** W sztafecie szwedzkiej 2.21.15 (Goździk, Markiewicz, Gorczyński, Kaniewski).

Tegoż dnia ustalony został **rekord okręgu w biegu na** 15 km. przez zawodnika PKS.-u Matyjaszczaka, który przebiegł ten dystans w czasie 55.5.8.

Mecz towarzyski między drużynami **Wieniawa i Hakoah** zakończył się zwycięstwem **Wieniawy 2:1.**

Tarnów, 13 października (tel.). Mistrz. kl. B: **Tarnovia—Jutrzenka 8:1** (4:0). Bramki strzelili: Krawczyk (5), Jachimiak (2) i Witek. Dla Jutrzenki: Haber. Sędzia p. Frodyma. **Metal—Mościce 3:2** (0:1). Sędziował p. Seidner z Krakowa. Zawody **Sandecja—Samson** nie odbyły się z powodu nieprzybycia sędziego. Mistrz. klasy C: **Tarnovia I B—Gwiazda 4:1.** Sędzia p. Krupa.

Zakopane, 13 października (tel.). Mistrz. „Ligi Podhalańskiej": **Makkabi** (Zakopane)—**Tur 2:1** (1:1). Dla zwycięzców obie bramki strzelił Ramer, dla Tura: Polańczyk. Sędzia p. Gałek. — Drugi mecz: **Wysobie Tatry** (Zak.)—**Sokół** (N. Targ) **3:1** (1:1). Bramki dla zwycięzców strzelili: Pawlik (2) i Kudela. Sędzia p. Skrabacz. Dotychczas w tabeli mistrzostw „Ligi Podhalańskiej" prowadzą **Wysokie Tatry.**

KRAKOWSKA PIŁKA NOŻNA

Kraków, 14 października. W niedzielę panował wielki ruch na boiskach, gdyż rozgrywki mistrzowskie toczyły się we wszystkich klasach. — W klasie A na czele tabeli nie zaszły żadne zmiany: Wisła I B, zwyciężywszy Makkabi, prowadzi nadal w tabeli. Niestety nie obeszło się bez awantur na boiskach.

Wisła I B—Makkabi 5:2 (3:0). W pierwszej połowie zdecydowanie przeważa Wisła, zdobywając z łatwością trzy bramki. Po przerwie gra się wyrównuje. — Należy zauważyć, iż w rezerwowej drużynie Wisły znajduje się szereg wartościowych jednostek, które w niedługim czasie będą mogły zasilić szeregi ligowego zespołu. Bramki dla Wisły zdobyli: Gracz i Kozłowski (po 2) i Obtułowicz III (1), dla Makkabi: Haber i Hauptmann. Sędziował p. Berwald.

Garbarnia I B—Grzegórzecki 2:1 (1:0). O samej grze mało co można napisać, więcej uwagi należy poświęcić zawodnikom Grzegórzeckiego i jej zwolennikom, których zachowanie wyprowadziło w zupełności z równowagi sędziego, czemu tylko można przypisać, iż rozstrzygnięcia jego były **sprzeczne z faktami.** Sędzia p. Medwin. Bramki dla zwycięzców zdobyli: Gamaj i Krzemień, a dla pokonanych Strugała z rzutu karnego.

Wawel—Korona 4:2 (2:0). I na powyższych zawodach nie obeszło się bez awantur. Bezwzględnie lepszą drużyną byli wojskowi, odnosząc zasłużone zwycięstwo, dla których bramki strzelili: Sucharski (2), Piątek i „samobójcza", a dla Korony: Ślizowski i Kochański. Po przerwie wykluczony został z gry przez sędziegoSzary z Korony, jednakże **nie opuścił boiska,** pomimo to gra toczyła się dalej. — Sędziował p. Herman.

Olsza—Cracovia I B 3:2 (2:1). Drużyna Olszy poprawia się z każdym meczem, odnosząc trzecie pod rząd zwycięstwo. — Rezerwa Cracovii nie dopisała w powyższych zawodach. Bramki dla Olszy strzelili: Starek (2) i Chowaniec (1), dla Cracovii: Chudzik i Madryga. Sędziował p. Pryk.

Nadwiślan—Zwierzyniecki 1:0 (0:0). Pomimo, iż gra toczyła się bez wyraźnej przewagi jednej z drużyn, zwycięstwo nieznaczne osiągnął Nadwiślan pod koniec zawodów. Drużyna Zwierzynieckiego w porównaniu z ub. mistrzostwami gra o klasę gorzej. — Jedyną bramkę strzelił: Kopeć. Sędziował p. Schimsheimer.

Unja—Legja 3:0 (1:0). Dobrze usposobiona w tym dniu drużyna Unji odniosła łatwe zwycięstwo. Bramki strzelili: Domiczek, Skorobohaty i Bul. Sędziował p. Zapiór.

W KLASIE B.

Hagibor—Kabel 3:1 (2:0). Niespodziewane zwycięstwo odniosła drużyna Hagiboru nad twardą drużyną fabryczną. Wszystkie bramki dla Hagiboru zdobył Schmalholz. Honorowy punkt dla Kabla zdobył Lolek. Sędziował p. Bochenek.

Wolania—Czarni 2:2 (0:1). Drużyna Czarnych wystąpiła w osłabionym składzie, wywalczając jeden punkt. Bramki dla Wolanii zdobyli: Koza i Stefański, dla Czarnych: Reichert. Sędziował mgr. Blaufeder.

Siła—Orlęta 2:1 (2:0). Na przebieg zawodów wpłynął nieudolny arbiter p. Kwiatkowski, który dopuścił do bardzo brutalnej gry, czego ofiarą padł bramkarz Orląt, którego **Pogotowie przewiozło do szpitala.** Bramki strzelili dla Siły: Kirsch, a dla Orląt Wrześniak.

Łobzowianka—Z. F. G. 3:1 (2:1). Zasłużone zwycięstwo odniosła Łobzowianka na ciężkim gruncie Z. F. G.

Zawody puharowe: **Cracovia II—Zwierzyniecki II 3:2, Korona III—Kabel II 7:0, Podgórze II—Korona II 5:0, Podgórze III—Garbarnia III 2:2.**

Zawody towarzyskie: **Podgórze—Krowodrza** przyniosły zwycięstwo ambitnie grającej drużynie Krowodrzy w stosunku 1:0. Jedyną bramkę zdobył Maciarz. — Sędziował mgr. Herman.

123 minut piłki nożnej we Lwowie

Lwów, 13 października (tel.). **Korona** (Sambor)—**Sian** (Przemyśl) **2:1** (0:1, 1:1, 1:1, 1:1). Trzecie decydujące zawody o mistrzostwo klasy A w grupie zachodniej lwowskiego okręgu OZPN. Przebieg spotkania **niezwykle zacięty,** obfitował w bardzo wiele ciekawych sytuacyj. Do przerwy lekką przewagę miał Sian, który uzyskuje prowadzenie ze strzału Dychdalewicza. Korona w tym okresie nie wykorzystała rzutu karnego, który Steuerman strzelił w poprzeczkę.

Po przerwie Korona już w pierwszych minutach uzyskuje wyrównanie przez Dytkowskiego. W dalszym ciągu Korona ma olbrzymią przewagę, której jednak nie wykorzystuje. W ostatniej minucie przed końcem normalnego czasu gry Sian ma możność uzyskania zwycięskiej bramki z karnego, jednakowoż Dychdalewicz przestrzelił.

Wobec tego, że po upływie normalnego czasu gry wynik był remisowy, nastąpiła dogrywka dwa razy po 10 minut. Jednak i w tym okresie mimo obustronnych wysiłków nie udało się rozstrzygnąć spotkania, w następstwie czego sędzia p. Seman, zgodnie z regulaminem zarządził **dalsze przedłużenie** do czasu uzyskania pierwszej bramki, nie dłużej jednak, aniżeli 30 minut.

Nieoczekiwane rozstrzygnięcie padło już w 3 minucie po rozpoczęciu gry (123 minuta) z samobójczego strzału jednego z obrońców Sianu, który podanie Mikolki skierował do własnej bramki. W ten sposób zwycięstwo uzyskała Korona, kwalifikując się do gier o wejście do lwowskiej ligi okręgowej z RKS. Lwów i Jehudą Tarnopol.

Zawody stały obustronnie na bardzo dobrym poziomie. Drużyną lepszą była Korona, która w sumie uzyskała zasłużone zwycięstwo. Na zawody przybyła znaczna ilość zwolenników obu drużyn ze Sambora i Przemyśla, w następstwie czego na widowni wynikały ustawicznie awantury, które likwidować musieli posterunkowi.

Piłka nożna zagranicą

Wiedeń, 13 października. (tel.) Mistrz. I ligi: *WAC—Admira 4:2, Rapid—Floridsdorfer AC 3:1, Favoritner AC—FC Wien 2:1, Vienna—Austria 4:1, Wacker—Hakoah 4:3, Libertas—Sportclub 2:1.*

Praga, 13 października. (tel) *Sparta (Praga)—DSV Saaz 6:0, Slavia (Praga)—SK Nachod 5:1, DFC—Bratislawa 4:1, SK Pilzno—Židenice (Brno) 4:1, Wiktorja (Pilzno)—Prosiejov 1:0, Morawska Slavia—Kladno 2:2, ASK Kolin—Teplitzer FK 3:1.*

Budapeszt, 13 października. (tel.) *Ferencvaros—Kispesti 4:1, Budai—Attila 5:1, Ujpesti—Toerekves 6:1, Hungaria—III Ker 6:0, Budafok—Szeged 2:2, Bocskai—Soroksar 3:1, Phoebus—Salgotarjan 2:1.*

Londyn, 13 października. Ostatnie rozgrywki o mistrzostwo Lig angielskiej zakończyły się *niebywałemi niespodziankami*, gdyż wszystke kluby, stojące na czele tabeli, *straciły punkty* za wyjątkiem Arsenalu, który jedyny zdołał tylko jeden punkt wynieść ze spotkania z Chelseą.

Wyniki przedstawiają się nast.: Aston Villa—Bolton Wanderers 1:2, Blacburn Rowers—Manchester City 4:1, Chelsea—Arsenal 1:1, Grimsby Town—Sunderland 4.0, Liverpool—Birmingham 1:2, Middlesbrough—Huddersfield Town 4:2, Portsmouth—Brentford 1:3, Sheffield Wednesday—Derby County 1:0, Stoke City—Preston Northend 2:1, Wolverhampton Wanderers Everton 4:0.

DRUŻYNIE I KIEROWNICTWU WARSZAWIANKI zasyłamy wyrazy serdecznego podziękowania za pamięć i miłą pocztówkę z Francji.

PO MECZU AUSTRJA-POLSKA

Kraków, 13 października.

Upragnione zwycięstwo przyszło wreszcie. Przez całe 90 minut gry wypełniony stadjon warszawski żył treścią boiska, gdyż drużyna polska dobywała wszystkich sił, by utrzymać zwycięstwo. Pracowała na nie dosłownie w pocie czoła, a niemałą pomoc moralną otrzymywała od widowni w postaci okrzyków dopingujących. *„Polska gola“* grzmiało z tysięcy piersi, rozumiejących wartość takiego zastrzyku. I jeżeli drużyna polska wytrzymała i przetrzymała okres naporu austrjackiego, zasługa także w tem i tej *części publiczności.* To była współpraca widowni ze swą drużyną.

Niestety była też garstka innych *„patrjotów“*. Dla nich nie drużyna, a poszczególni zawodnicy istnieli na boisku Zawiedzione ambicje lokalne przy równoczesnym braku zrozumienia swego postępowania mogą jedynie tłumaczyć ich okrzyki: *„Matjas z boiska“* i *„Malczyk z boiska“*. Jeżeli w ten sposób chcieli wzmocnić drużynę, uczynili coś wręcz przeciwnego. Taki okrzyk musi dobić zawodnika, którego nerwy w czasie gry są wystawione na ciężką próbę. Czegoś podobnego nigdzie zagranicą nie słyszy się. Owszem, słyszy się okrzyki zachęty pod adresem słabo grających, podtrzymuje się ich w ten sposób na duchu i niejednokrotnie ze słabego czyni znowu pożądanego dobrego gracza. Tym „patrjotom“ należałoby poradzić, by spróbowali skutków swego postępowania na swych klubach a napewno zrezygnują z niego.

Nastrój drużyny jest jedną z podstawowych konieczności w grze. Szereg porażek pozostawiał zawsze swe ślady na drużynie, w której nietylko młodzi ale i starsi, doświadczeni i zaprawieni pod tym względem gracze, ulegali im. Poprawa tego stanu nastąpiła już we Wrocławiu, a Warszawa to utrwaliła. W tych warunkach mógł *Kotlarczyk* wytrzymać do ostatniej minuty gry, mimo kolosalnych boleści, choć już z boiska wracał, podpierany przez kolegów. Mógł *Martyna* pracować do ostatniego wysiłku, by w szatni przyznać się, że każda minuta ponad 90 minut groziłaby mu padnięciem bez sił. Kłęby pary, buchające z ciała w szatni, świadczyły o jakości wysiłku Podobnie miała się rzecz z innymi.

Jedyna bramka padła po ładnej akcji całej lewej strony, a strzelcem był *Matjas,* dowodząc w tej chwili swego rozumu i opanowania nerwowego. Plasowany dokładnie strzał był w 100 procentach gwarancją, czego rzut na siłę nie mógłby stanowczo dać.

Gra nie była tak ładną, jak w Wiedniu. Tam — na mokrym terenie — Austrjacy mieli świetną sposobność prowadzenia swej, im właściwej gry przyziemnej, przy jakiej technika w połączeniu z myślą stwarza piękny obraz sztuki piłkarskiej. Ale i drużyna polska, jako zespół kombinacyjny przedstawiała się tam lepiej. W Warszawie tylko początek zapowiadał podobny obraz, gdy goście zainicjowali pierwszy atak. Agresywność gry polskiej drużyny w tyłach oraz ścisłe krycie napastników gości uniemożliwiły im płynność akcji. Takie nastawienie gry drużyny polskiej dawało jej niewątpliwe korzyści obronne, ale równocześnie *osłabiało nacisk ofensywny,* który mógłby być większym, gdyby *Wasiewicz* umiał pogodzić swe zadanie pilnego krycia środkowego napastnika z koniecznością zgodnego z chwilą pójścia naprzód za atakiem. Jest to bardzo trudne i przy małem doświadczeniu obecnem zrozumiałe.

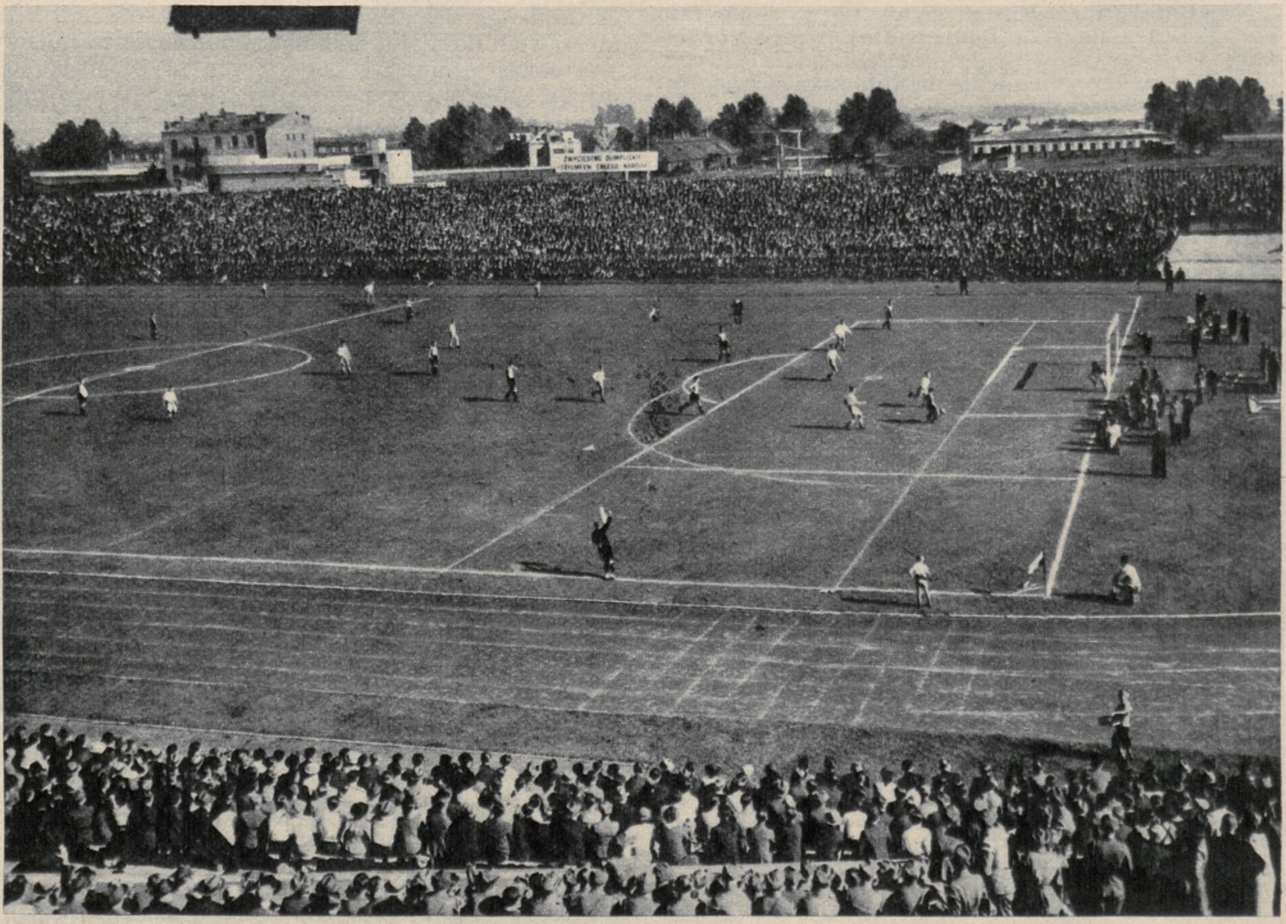
Pretensje do ataku polskiego, a raczej jego trójki środkowej, do której należało upłynnienie akcji tej linji, są *słuszne.* Matjas miał słaby dzień i to jest ludzkie. Że łącznicy nie zawsze stali mu do dyspozycji z racji pomagania w tyle, też racja. A jednak przy normalnej formie, nawet bez nich napewno uruchomiłby Matjas skrzydła, a te w ich niedzielnych możliwościach mogły gruntownie zmienić grę i wynik.

Zupełnie podobnie przedstawiał się zresztą atak gości. Grały i były niebezpieczne skrzydła, młodzi i żywi bardzo zawodnicy. Natomiast trójka złożona ze starych „wyjadaczy“ *Gschweidla* (Vienna), *Stoibera* (Admira) i *Bindera* (Rapid) nie spełniła nadziei Meisla i naszej widowni. Przeciw wysokim i silnym łącznikom starczyły uparte nikłości Kotlarczyka i Dytki, którzy niemało nacierpieli się z tego powodu, bo Austrjacy nie gardzili żadnymi środkami.

Prasa wiedeńska fachowa przed zawodami dopuszczała możliwość porażki swej drużyny, mniej zapewne sama drużyna. Nic zatem dziwnego, że jej groźba na boisku wytrąciła z równowagi graczy i członków ekspedycji. Następstwem tego ostra gra pod koniec i inne incydenty, które zresztą skończyły się na boisku. Trudno, czasem także trzeba umieć przegrać i stracić „Siegespraemie“.

Istnieją zwykle umowy przy spotkaniach międzypaństwowych, odnośnie wymiany zawodników. Bywały różne. Wymieniano w ciągu całej gry, do przerwy lub nawet 40 minuty tylko. Różną bywała także ilość wymiennych zawodników w polu, bo bramkarz normalnie miał dyspensę do końca gry. Ostatnio goście wiedeńscy przywieźli tylko jednego rezerwowego i bramkarza, dlatego też umowa dopuszczała wymianę zaledwie 1 gracza do 40 minuty. Były to *najsurowsze warunki* od lat. Znak, że i dla naszych gości spotkanie miało poważne znaczenie.

Nieodłączną częścią wielkich spotkań międzypaństwowych są zawsze bankiety. W ostatnich czasach zmieniono je na kolacje w myśl umowy między związkami. Zmienił się w zasadzie tylko obowiązujący strój. W Warszawie odbył się obiad ze wszystkiemi obowiązującemi i zwyczajowemi obrzędami. Niespodzianką, w naszych warunkach szczególnie wiele mówiącą była obecność pp. gen. dr Rouperta, przewodniczącego Rady Wychowania Fizycznego oraz płk. Kilińskiego dyrektora PUFW., skoro uwzględnimy, że sport piłki nożnej jest na indeksie. Honorowe odznaki piłkarstwa polskiego na piersiach obu dygnitarzy sportu polskiego zdają się być pierwszemi jaskółkami zmian, bez których żadne wysiłki nie doprowadzą piłkarstwa do celu, jakim jest zdrowie młodzieży oraz najskuteczniejszy środek propagandowy dla zagranicy.



Widok ogólny stadjonu Wojska Polskiego w Warszawie podczas meczu piłkarskiego Polska—Austrja.



Obrona polska likwiduje niebezpieczny wypad Austrjaków, podając piłkę Albańskiemu.

Delegaci władz W. F. do związków sportowych w Krakowie i na Slasku.

Analogicznie do instytucyj delegatów Państwowego Urzędu W. F. i P. W. do związków sportowych, kierownik Okr. Urzędu W. F. w Krakowie płk. **Wójcicki** wyznaczył także delegatów tegoż urzędu do związków okręgowych, mających swą siedzibę w **Krakowie,** wzgl. w **Katowicach.**

Lista delgatów przedstawia się następująco: Kraków: piłka nożna **red. dr. Obrubański,** lekka atletyka: **por. Wiciński,** gry sportowe: **red. Długoszewski,** pływanie: **por. Pawlik,** boks: p. **Brachocki,** kolarstwo: **kpt. Fonferko,** narciarstwo: **kpt. Gorazdowski,** wioślarstwo: **red. Długoszewski,** kajaki: p. **Christoff,** Sokół: **mgr. Dura.** Śląsk: piłka nożna: **kpt. Komander,** lekka atletyka: **por. Kasprzyk,** gry sportowe: p. **Hudycz,** pływanie: p. **Przybyło,** kolarstwo: **mjr. Jancarz,** boks: **por. Kasprzyk,** cięż**ka atletyka: kpt. Tarnawski,** Sokół: p. **Szymański.**

Stanowiska delegatów do **strzelectwa sportowego i łucznictwa** zarówno w Krakowie, jak i na Śląsku obejmą mandatarjusze komendy Zw. Strzeleckiego.

TRENER PZPN OTTO
O PIŁKARSKIEJ REPREZENTACJI POLSKI.

Lwów, 12 października.

We Lwowie bawi od kilku tygodni trener PZPN, p. Otto, w charakterze kierownika piłkarskich kursów instruktorskich i wyszkoleniowych. Jako pierwszy zakończony został skoszarowany kurs instruktorski, w którym udział wzięło 20 uczestników ze Lwowa i prowincji wschodnio-małopolskiej. Liczbę tę określa p. Otto za niedostateczną, uniemożliwiła ona bowiem przeprowadzenie odpowiednich ćwiczeń praktycznych i rozwiązywanie problemów taktycznych z udziałem pełnych dwóch drużyn. Z tej przyczyny niejednokrotnie trzeba było uciekać się do pomocy tablicy, która jednakowoż w przybliżeniu nawet nie jest w stanie zastąpić wykładów i demonstracyj w terenie.

Jeszcze gorzej, niż z kursem instruktorskim — który poza niedostateczną obsadą ilościową uwieńczony był pełnem powodzeniem — wygląda sprawa z kursem dla graczy czołowych, wyznaczonym na ub. tydzień. W myśl wskazań LOZPN. na kurs ten decygnowano około *40 najlepszych piłkarzy okręgu lwowskiego,* z których jednakowoż na pierwszy trening przyszło *zaledwie dziewięciu.* Rzecz jasna, że w tych warunkach o normalny tok pracy nie jest łatwo. Absencję swych graczy usiłowały poszczególne kluby wytłumaczyć zajęciami zawodowemi, treningami w obliczu ciężkich spotkań mistrzowskich itp., w rzeczywistości jednak w grę wchodził brak zainteresowania i obowiązkowości.

Mówiąc o tej bolączce, podkreśla p. Otto *obowiązkowość,* z jaką w innych ośrodkach Polski piłkarze stawili się na wezwanie władz piłkarskich, za jednym tylko obok Lwowa wyjątkiem w Krakowie, gdzie tylko gracze właściwie jednego klubu wykazali nieprzeciętne zdyscyplinowanie i zainteresowanie dla pracy wyszkoleniowej. P. Otto podnosi przy tej sposobności wyjątkowe koleżeństwo oraz przywiązanie do barw klubowych, jakie zaobserwował wśród piłkarzy krakowskiej *Wisły,* których stawia za wzór innym klubom w Polsce.

Pracę swą wyszkoleniową, mającą m. in. na celu wyławianie narybku, uważa p. Otto za uwieńczoną powodzeniem. Już w chwili obecnej posiada listę, obejmującą 30 nikomu narazie nieznanych piłkarzy, z grona których bez większego trudu dałoby się wyłowić pełnowartościowych kandydatów do reprezentacyjnej drużyny polskiej. P. Otto zamierza w ciągu jesieni w dalszym ciągu organizować ośmiodniowe kursy w poszczególnych okręgach w celu zaznajomienia się z stojącym do dyspozycji materjałem, w marcu zaś chciałby na przedolimpijskim obozie skupić 30 najlepszych, którzy przeszliby ostateczny szlif przed olimpijskim turniejem piłkarskim. P. Otto wierzy, że po zrealizowaniu tego programu, reprezentacja Polski już w przyszłym roku stanąć *mogłaby na wysokości swego ciężkiego — w obliczu coraz silniejszej konkurencji międzynarodowej — zadania.*

Mówiąc o przygotowaniach do niedalekiego meczu z Rumunją, zdaniem p. Otto zajdzie potrzeba przeprowadzenia *jedynie*

zmian w składzie środkowej trójki napadu.

Mimo wad Gemzy, wypowiada się za utrzymaniem go w składzie reprezentacji, uważając za największe plusy Ślązaka nieprzeciętną sumienność na boisku, zdolność przetrzymania pełnych 90-ciu minut forsownego tempa oraz umiejętność krycia przeciwnika.

Matjas posiada niewątpliwie olbrzymi, omal bezkonkurencyjny repertuar techniczny oraz zrozumienie taktyczne, *brak mu natomiast kondycji,* w szczególności energicznego zrywu, szybkości, podskoku do piłki itp. Również jako kierownik napadu *nie zawsze staje na wysokości zadania,* zawodząc m. in. na punkcie równomiernego zatrudniania znajdujących się w dobrej kondycji i pozycji partnerów.

W ostatnim meczu z Austrją n. p. *Piec* był wyjątkowo dobrze usposobiony, ilekroć otrzymywał piłkę rwał niepowstrzymany naprzód, niestety piłki tej nie otrzymywał zbyt często, co ostatecznie musiało obniżyć całość odrobionego przez niego pensum. Mimo wspomnianych braków, p. Otto *nie ma zamiaru zrezygnować z udziału Matjasa w reprezentacji przeciw Rumunom* i spodziewa się, że przy pomocy lepszego łącznika, aniżeli był nim ostatnio *Malczyk,* spełni swe zadanie stuprocentowo.

Kto zajmie pozycję Malczyka — narazie niewiadomo. Obserwacje najbliższych meczów, których dokona kapitan PZPN. p. Kałuża oraz p. Otto, przyczynią się być może do odpowiedniej obsady wakującej pozycji.

Jeżeli chodzi o tylne formacje, p. Otto nie widzi narazie potrzeby dokonania jakichkolwiek zmian. Z *Wasiewicza* jest w sumie zadowolony. Uważa go za gracza mądrego, umiejętnie kryjącego środkowego napastnika i zatrudniającego należycie skrzydłowych. Nie najlepiej przedstawia się u niego sprawa kondycji, choć i ten brak niezawodnie już w niedalekiej przyszłości da się usunąć. *Kotlarczyka I.* — którego podobnie jak i jego brata określa mianem bajecznego sportowca — *nie zamyśla przyciągnąć spowrotem do reprezentacji.* Brak mu kondycji, co w szczególności w drugiej połowie gry jaskrawo dochodzi do wyrazu. Ponadto posługuje się on tylko krótkiemi podaniami, nie zatrudnia skrzydłowych i nie kryje przeciwnego kierownika napadu. Są to braki, nad któremi niepodobna przejść do porządku. Pełen pochwał za to jest p. Otto dla *Kotlarczyka II.*

Albańskiego uważa on w chwili obecnej za bezkonkurencyjnego na stanowisku bramkarza, mimoto *nie jest on ideałem na tej pozycji.* Brak mu m. in. odpowiedniej budowy i kondycji koniecznej do skutecznej walki z silniejszym fizycznie przeciwnikiem. Ponadto z trudem daje on sobie radę z piłką w chwili zaatakowania go przez przeciwnika. Nie jest to zresztą wada wyłącznie Albańskiego. *Pod tym względem*

zawodzą wszyscy bramkarze w Polsce,

a winę tego nie na ostatniem miejscu ponosi... *publiczność.*

Ilekroć bowiem zdarzy się, że przeciwny napastnik atakuje bramkarza, publiczność wszczyna tumult, pod terorem którego sędzia dyktuje rzut wolny w stronę przeciwną. W rzeczywistości atakowanie bramkarza jest *dozwolone* i niejednokrotnie przynosi upragniony plon bramkowy. Takie nastawienie odbija się nietylko ujemnie na odporności bramkarza, który na meczach sędziowanych przez arbitrów zagranicznych, nie staje na wysokości zadania, ponadto zaś obniża skuteczność i produktywność napastników, którzy nigdy prawie nie atakują bramkarza, ilekroć zaś zabierają się do tego, czynią to w sposób nieprzepisowy wzgl. wręcz „faul". Z nastawieniem publiczności w tej sprawie należałoby konsekwentnie walczyć, podobnie jak z mylną interpretacją przepisów o rzucie wolnym, wzgl. karnym za nastrzeloną rękę. Rękę należy odgwizdywać tylko wówczas, jeżeli przewinienie było *niedwuznacznie celowe,* tam zaś, gdzie chodzi o rękę nastrzeloną, bez względu na to, w jakiej odległości od bramki rzekome przewinienie zostało popełnione i w jakiej wysokości ręka została nastrzeloną, rzut karny, wzgl. wolny absolutnie nie może być zarządzony.

Publiczność na boiskach polskich, która posiad sporo zalet, jako czynnik zagrzewający swych graczy do walki, *stanowczo grzeszy brakiem znajomości sposobu gry i przepisów* i na tym punkcie należałoby ją przez prasę uświadomić.

Skoro mowa o publiczności, należałoby na jeszcze jedną okoliczność zwrócić uwagę. Publiczność na meczach międzypaństwowych

zbyt nastawiona jest klubowo

i koniecznie chciałaby w szeregach reprezentacji widzieć *zawodników klubów miejscowych.* Temu należy przypisać, że gdy mecz międzypaństwowy rozgrywa się na Śląsku, publiczność chóralnie domaga się usunięcia n. p. Kisielińskiego i zastąpienia go Wodarzem, Warszawa znów chciałaby widzieć Nawrota w miejsce Matjasa, we Lwowie w swoim czasie uporczywie domagano się Niechcioła itd. Zbyteczne dodawać, jak *dalece ujemnie wpływa to na nastrój zawodników,* przeciw którym zwracają się przeważnie nieuzasadnione nastroje widowni i jak bardzo z tej przyczyny cierpi cała reprezentacja. Że takie zachowanie zaciążyć może na wyniku, nie trzeba chyba specjalnie podkreślać i dlatego publiczność w przyszłości stanowczo winna zrezygnować z tego rodzaju objawów uznania i sympatji dla jednych, a równocześnie niechęci wobec drugich.

F. K.

Śląsk przoduje w pracy nad wychowaniem fizycznem obywatela R. P.

Katowice, w październiku.

Niejednokrotnie już na łamach naszego pisma sporo miejsca poświęcaliśmy m. in. POS, propagując ją wśród szerokich mas naszych sportowców, podając sposoby jej zdobywania oraz ogłaszając jej znaczenie i ostateczne rezultaty.

Wiemy wszyscy dokładnie, iż POS wprowadzona została przez *Państwowy Urząd Wych. Fiz.,* jako widomy znak roztoczenia starannej opieki przez państwo nad sportem, a zadaniem jej ma być *propaganda racjonalnego wychowania fizycznego wśród całego społeczeństwa,* zachęcania starych i młodych do uprawiania tych ćwiczeń, które umożliwiają wszechstronne przygotowanie *stałej kondycji fizycznej.* Nic też dziwnego, iż dzięki tego rodzaju zaletom i korzyściom

POS stała się w krótkim czasie niezwykle popularna.

Akcję POS rozpoczęto na Śląsku w roku 1931, a pierwszy ten rok pracy przyniósł Śląskowi zaszczytne *II miejsce* w ogólnej klasyfikacji województw, jakkolwiek cyfra zdobytych odznak w stosunku do potężnych organizacyj sportowych Śląska, była znikomą i wyrażała się zaledwo sumą 733 odznak.

Wprawdzie w roku następnym 1932 *Śląsk* zdobywa w sumie 3.856 POS, wobec jednak intensywnej pracy innych województw, zajmuje w ogólnej klasyfikacji *dopiero 9-te miejsce.*

Oczywiście z tego rodzaju stanem rzeczy nie mógł się pogodzić ani wojewódzki komitet W. F., ani samo społeczeństwo. Energiczna propaganda i intensywna praca w terenie spowodowały w r. 1933 to, że

Śląsk zajmuje I-sze miejsce

tak wśród województw, jak i powiatów oraz miast Rzeczypospolitej z imponującą cyfrą 30.784 odznak, z tego rodzaju uwagą PUWF-u, iż *„najintensywniejszą i najbardziej celową propagandą w zakresie POS wykazało się w roku 1933 województwo śląskie".*

Pierwsze miejsce wśród powiatów w ogólnej klasyfikacji zajął *powiat katowicki,* honor zaś miast śląskich uratowały *Mysłowice,* zajmując również 1-sze miejsce wśród miast Polski przed Chorzowem i Mikołowem.

Oczywiście, iż z chwilą uzyskania tak zaszczytnych rezultatów w dziedzinie POS, *dalsza praca była kontynuowana.* Celem podniesienia jeszcze tej akcji wojewódzki komitet W. F., odpowiedzialny za rozwój wychowania fizycznego, zaangażował do pomocy powiatowych i miejskich komitetów W. F.

specjalnych referentów sportowych,

absolwentów z CIWF-u wzgl. Studjum WF przy uniwersytetach w Krakowie i Poznaniu, których zadaniem miało być wprowadzenie całego życia sportowego na racjonalne tory wszechstronnego i masowego uprawiania wszelakiego rodzaju ćwiczeń.

W dalszym ciągu przy powiatowych i miejskich komitetach WF utworzono

specjalne sekcje sportowe,

składające się z przedstawicieli organizacyj sportowych, położonych na terenie danego powiatu wzgl. miasta, na czele których stanęli właśnie ci wykwalifikowani referenci sportowi.

Przewidziano dalej w budżetach *odpowiednie kwoty na zakup amunicji* do strzelania przedewszystkiem dla startujących kandydatów, należących do sfer bezrobotnych.

Nie zapomniano oczywiście również o *samej propagandzie POS,* którą starannie przeprowadzono w prasie i w radjo.

Wszystkie te czynniki złożyły się w sumie na to, iż przy życzliwem stanowisku samego społeczeństwa i jego wysokiej kulturze sportowej, oraz dzięki sprawnemu działaniu komitetów W. F. w terenie, wyniki POS za rok 1934 przeszły oczekiwania.

Oto bowiem, jak wynika ze sprawozdania PUWF-u z dnia 30 sierpnia 1935, zdobyto w roku 1934 na terenie całego kraju ogółem

339.289 odznak,

z czego na kobiety przypada 25.178, na szkoły 41.842, na wojsko zaś 109.103, same zaś organizacje sportowe na terenie R. P. zdobyły w 1934 roku 188.344 odznak.

W tym wspaniałym dorobku

na pierwsze miejsce wysunął się znów Śląsk,

zajmując tak wśród województw, jak i powiatów oraz nawet R. P. *czołowe stanowisko.*

Na ogólną cyfrę 17 województw, pierwsze miejsce zajmuje *województwo* śląskie z cyfrą 45079, przed województwem poznańskiem 32.987, pomorskiem 29.876, lwowskiem 27.641, warszawskiem 23.111, białostockiem 22.022, wołyńskiem 20.509, krakowskiem 18.385, łódzkiem 18.289, lubelskiem 18.226, wileńskiem 16.449, kieleckiem 14.826, miastem Warszawą 14.391. Na dalszych miejscach idą: nowogrodzkie 11.951, tarnopolskie 11.121, poleskie 9.579 i stanisławowskie 4.847 odznak.

Wśród powiatów R. P. pierwsze miejsce zajął w tym roku

powiat lubliniecki,

a na czele pokaźnej liczby miast polskich umieściło się aż 5 miast śląskich, a mianowicie: *Mysłowice* 3.611 odznak, *Mikołów* 1.254, *Katowice* 5.461, *Chorzów* 3.477, *Bielsko* 1.413 odznak, na dalszych miejscach idą: Łuck, Grudziądz, Gdynia, Brześć, Lublin, Lwów itd.

Tego rodzaju wspaniałe rezultaty potwierdziły jeszcze raz, iż akcja wojew. komitetu W. F., prowadzona na terenie Śląska energicznie przez nacz. dra *Robla* oraz komendanta ośrodka WF w Katowicach por. *Kasprzyka,* znalazła należyte zrozumienie w społeczeństwie, wysuwając równocześnie G. Śląsk na przodujące w dziedzinie wychowania fizycznego w całym kraju stanowisko.

—§0§—

PRZEDOLIMPIJSKI OBÓZ SZERMIERCZY pod kierunkiem fechtmistrza Szombathelego i Kozy odbędzie się w końcu listopada w CIWF. Do obozu wyznaczono nast. zawodników: Segda, Suski, Friedrich, Dobrowolski, Nycz, Papee, Szempliński, Paszek, Zaczyk, Sebik, Franz, Małłysko, Kantor, Mirowski, Zabielski. W dniu 14—15 XII w Warszawie odbędzie się mecz szermierczy Polska — Niemcy na szablę i szpady oraz prawdopodobnie na florety dla pań.

PRZYJAZD AKADEMICKIEGO MISTRZA ŚWIATA, DRUŻYNY SZERMIERCZEJ BEAC. (Budapeszt) do Warszawy został już postanowiony. Drużyna przybędzie w dniu 5 grudnia i przez tydzień trenować będzie z szermierzami polskimi, przygotowującymi się do meczu Polska—Niemcy 14—15. XII. W skład drużyny węgierskiej wchodzą m. in. słynni zawodnicy, jak Rajczy, Bax i Paloo.

MISTRZOSTWA WIOŚLARSKIE ANGIELSKICH ZAWODOWCÓW odbyły się na Tamizie na znanej trasie między Putney i Mortlake. Obrońca tytułu w skifie Phelps zwyciężył po raz trzeci z rzędu Barry'ego, którego pokonał więcej, niż o pół minuty. Phelps otrzymał jako nagrodę za zwycięstwo 200 ft. szt., a więc około 5.000 zł.

Drużynowe mistrzostwa bokserskie w okręgach

Kraków, 13 października.

Ub. niedziela przyniosła nam kilka ciekawych wyników w drużynowych mistrzostwach bokserskich w okręgach. Mistrzostwa te są obecnie w pełnym toku we wszystkich prawie okręgach. Na czoło wysuwa się Warszawa, gdzie mistrzostwa mają najbardziej bodaj zacięty przebieg. W innych okręgach zawody te nie wyszły narazie poza pierwszy okres, w którym trudno jeszcze mówić o tem, kto zostanie mistrzem i kto będzie walczył w rozgrywkach finałowych o mistrzostwo Polski.

Poniżej dajemy opisy poszczególnych walk w relacji naszych korespondentów. (Red).

w Warszawie

Warszawa, 13 października (A. Sz.). — W sali Cyrku rozegrany został w niedzielę mecz bokserski w serji drużynowych bokserskich mistrzostw Warszawy między *Makkabi i Polanją.*

Drużyna Makkabi wystąpiła do meczu tego osłabiona brakiem kilku swych zawodników, a mianowicie *Ronsebluma, Frodisa, Jungera i Straussa* i została pokonana przez Polonję w stosunku *9:7.*

Dzięki temu zwycięstwu Polonja wysunęła się na *czoło mistrzostw drużynowych Warszawy* i ma już obecnie 9 *punktów*, podczas gdy główny jej rywal Skoda posiada *6 punktów*, ale ma do rozegrania jeden jeszcze mecz z Gwiazdą. A zatem teoretycznie Polonja jest już mistrzem Warszawy.

Pozostał jednak do rozpatrzenia protest, założony przez Skodę przeciwko przyznaniu Polonji walkoweru za mecz Skoda — Polonja, wygrany przez Skodę. Protest ten rozpatrzony będzie na wtorkowem posiedzeniu zarządu okręgu warszawskiego. O ile zostanie uwzględniony, wtedy *Skoda w wypadku zwycięstwa nad Gwiazdą zostałaby mistrzem Warszawy.*

Wyniki meczu niedzielnego były następujące:

Waga musza: *Rundstein* (M) zwycięża na punkty Krysika (P).

Waga kogucia: *Damski* (P) remisuje ze *Spiegielmanem* (M).

Waga piórkowa: *Małecki* (P) zwycięża Krawieckiego (M) na punkty.

Waga lekka: *Łukasiewicz* (P) wygrywa na punkty z Chliwnerem (M).

Waga półśrednia: *Janczak* (P) nockautuje w drugiej rundzie Ejsgmanna (M).

Waga średnia: *Fabisiak* (P) wygrywa na punkty z Fuksem (M).

Waga półciężka: *Neuding* (M) zwycięża Posmyka (P) na punkty.

Waga ciężka: *Seineisen* (M) zdobywa punkty w. o. sposobu braku wagi u Wizińskiego (P). Widzów 2.000.

Drugi niedzielny mecz bokserski o mistrzostwo Warszawy między drużynami *Fortu Bema i Gwiazdy* zakończył się *zwycięstwem Fortu Bema 12:4.* — Poszczególne wyniki były następujące:

Waga musza: *Dajczgewand* (G) zwycięża Grochowskiego na punkty.

Waga kogucia: *Laferi* (F. B.) remisuje z Zausznickim.

Waga piórkowa: *Wielgasiewicz* (F. B.) zwycięża Königsweina.

Waga lekka: *Olszewski* (F. B.) remisuje z Zuckermannem.

Waga półśrednia: *Gutkowski* (F. B.) zwycięża Goldsteina przez dyskwalifikację w 4-tej rundzie.

Waga średnia: *Kostrzewa* (F. B.) wygrywa z Rosenbergiem.

W wadze półciężkiej i ciężkiej zawodnicy Fortu Bema *Strzelec i Zaport* zdobyli punkty w. o., z powodu braku przeciwników.

Tabela rozgrywek przedstawia się następująco: 1) *Polonja* 5 meczów, 9 punktów, stosunek zwycięstw 58,22, 2) Skoda 4 mecze, 6 punktów, stos. 32,22 3) Fort Bema 5 meczów, 5 pkt., stos. 44,36, 4) Makkabi 4 mecze, 2 pkt., stos. 36,28, 5) C. W. S. 3 mecze, 2 pkt, stos. 21,27, 6) Gwiazda 3 mecze, 0 pkt.., stos. 4,44.

W meczu klasy B o mistrzostwo Warszawy w boksie *Skra pokonała Orkan 11:5.*

Mecz klasy B *YMCA Skra* został przez zarząd okręgu unieważniony i będzie jeszcze raz powtórzony.

W Łodzi

Łódź, 13 października. (Tel) Nie udały się Łodzi w tym sezonie drużynowe mistrzostwa bokserskie. Z całego szeregu klubów, zrzeszonych w Ł. O. Z. B., zgłosiły się do tej konkurencji tylko trzy drużyny: *I. K. P.*, który broni tytułu mistrza, *Hakoah* i startujący po raz pierwszy *Kaliski K. S.* Supremacja I. K. P. przyczyniła się napewno do wstrzemięźliwości innych klubów, które widząc, że sprawa jest zgóry przesądzona na korzyść dotychczasowego mistrza, *zrezygnowały z udziału.* Kalendarzyk drużynowych mistrzostw jest więcej niż skromny, przewiduje tylko trzy mecze, z czego dwa przypadają na Łódź, jeden na Kalisz.

Pierwszy z nich *I. K. P.—Hakoah* odbył się w Łodzi w niedzielę w sali teatru „Rozmaitości“. Licznie zgromadzoną publiczność, garnącą się coraz bardziej do boksu,

spotkał zawód.

Hakoah, mając kontuzjonowanego *Sagota* i chorego *Wolfowicza*, nie mógł wystawić kompletnego składu i jeszcze przed meczem *przegrał w. o. 0:16.* Dla zaspokojenia widowni odbyły się *zawody towarzyskie* o bardzo miernym poziomie, gdyż IKP wystawił rezerwowy zespół. Przyniósł on zwycięstwo *IKP w stosunku 8:6.*

Odbyło się 7 walk, bez wagi ciężkiej. Oto ich wyniki: W muszej: *Bartniak* (IKP) pokonał wysoko na punkty prymitywnie walczącego *Mofmana*, w koguciej bardzo zażartą walkę stoczył nieczysto walczący *Gotfryd* (Hakoah) z wykazującym pewne postępy, lecz słabym fizycznie Sikorskim. *Zwyciężył Gotfryd.* W lekkiej *Gołębiowski* miał wybitną przewagę nad *Herszlikowiczem* (Hakoah), który z trudem wytrwał do gongu, a *Leszczyński* (IKP) walczył na remis z *Białystokiem.*

W wadze półśredniej wynikiem remisowym zakończyła się walka *Durkowskiego* (IKP) z *Wdowińskim*, w wadze średniej *Rencz* rozciął w drugiej rundzie w przypadkowem zderzeniu *Waldmanowi brew.* Krew polała się strumieniami i na podstawie orzeczenia lekarskiego *walkę przerwano*, przyznając zwycięstwo przez techniczne k. o. Renczowi.

W półciężkiej *Kaczyński* (IKP) po otrzymaniu dwu ciosów poddał się *Bliebaumowi.* Sędziował w ringu słabo p. *Gorczyński*, w pojęciu którego nie istnieje walka w zwarciu. Każde zetknięcie zawodników, choćby najczyściej walczących, przerywa, psując poziom zawodów.

Na Pomorzu

Bydgoszcz, 13 października. (Tel) W sali Maleckiego rozegrany został w niedzielę wieczorem rewanżowy mecz bokserski o drużynowe mistrzostwo Pomorza pomiędzy *Grudziądzkim Klubem Sportowym* a *Klubem Sportowym Astoria* z Bydgoszczy. Mecz ten był decydującym w mistrzostwach Pomorza, to też wzbudził duże zainteresowanie u publiczności, która przybyła w liczbie około 1000 osób.

Jak było do przewidzenia — *wygrała Astoria w stosunku 11:5.* Poszczególne walki stały na wysokim poziomie. U zawodników Astorii znać już pracę ostatnio pozyskanego trenera Stępniaka.

Wyniki przedstawiają się następująco: Waga musza: *Wypijewski* (Astoria) zwyciężył po nieciekawej walce na punkty *Kwiatkowskiego* (Grudziądz). W koguciej z powodu nadwagi zawodnika grudziądzkiego *Bezela* otrzymuje Astoria dwa punkty walkowerem. W towarzyskiem spotkaniu wygrał *Radomski* (Astoria) w trzeciej rundzie przez *techniczne k. o.* W piórkowej *Krzemiński* (G) zwyciężył *Borowicza* (A) w trzeciej rundzie przez *techniczny k. o.*, mając *kompletna przewagę* przez wszystkie rundy. Borowicz unikał wprost walki.

W lekkiej wygrał na punkty *Dorsz* (A), bijąc *Więckiego* (G). Dorsz miał lekką przewagę przez wszystkie rundy. W półśredniej *Szumiłowski* (G)-*Karasek* (A) zwycięża przez techniczny k. o. w trzeciej rundzie *Karasek*, mając przewagę nad swym przeciwnikiem, którego posłał dwukrotnie no deski. W średniej *Sobek* (A) zwycięża *Skalnego* (G) na punkty po walce nieciekawej. Skalny stale *przytrzymuje swego przeciwnika rękami*, za co sędzia musiał kilka razy udzielać mu *napomnienia.* Zawodnik ten po pozbyciu się swych nawyków, przedstawiać będze niezły materjał bokserski na przyszłość.

W wadze półciężkiej *Wesner* (G) zwycięża na punkty *Borożyńskiego* (A). Wesner był lepszym technicznie, nie przedstawia jednak już dawnej klasy. Borożyński do swych walorów fizycznych potrzebuje jeszcze szlifu, a w najbliższej przyszłości może być niezłym bokserem. W wadze ciężkiej *Łukowski* (A) — *Lutobarski* (G) wynik był nierozstrzygnięty. Po Łukowskim znać już zaprawę, jaką przeszedł w Poznaniu na kursie. Lutobarski przedstawia zawodnika jeszcze zupełnie surowego, który jednak po przepracowaniu jednego sezonu może być dobrym bokserem.

Organizacja zawodów, która spoczywała w ręku zarządu Klubu Sportowego Astoria, była bez zarzutu.

Sędziowali w ringu p. *Zakrzewski* z Bydgoszczy, na punkty pp. *Lick* z Grudziądza i *Kubacz* z Bydgoszczy.

W Poznaniu

—*Poznań*, 13 października (Tel) Rozgrywki o drużynowe mistrzostwo okręgu poznańskiego weszły *w stadjum decydujące.* Obecnie drużyny *Warty* i *Sokoła* mają równą ilość zwycięstw, jednakże „Warciarze“ dysponują lepszym stosunkiem walk. Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa decydujące spotkanie o tytuł mistrza okręgu rozegra się *pamiędzy Wartą i Sokołem.*

W niedzielnym meczu pomiędzy Sokołem i H. C. P., zakończonem zwycięstwem pierwszego w stosunku 10:6, wyniki walk były nast. (na pierwszem miejscu zawodnicy Sokoła): *Tela* pokonał Pawlaka na punkty, *Janowczyk* zwyciężył w drugiem starciu przez techniczne k. o. Dubisza, Woźniak uległ *Misiornemu* na punkty, *Zwierzchowski* pokonał na punkty Darnę, Grzechowiak przegrał na punkty z *Wojewodą, Dankowski* pokonał Matuszczaka w trzeciem starciu przez *techniczny k. o.* Urbaniak niespodziewanie uległ *Klimeckiemu* na punkty, a w wadze ciężkiej *Rogowski* pokonał Adamczyka.

We Lwowie awantury

Lwów, 13 października. (Tel) W sali sportowej odbył się w sobotę późnym wieczorem mecz bokserski o drużynowe mistrzostwo Lwowa pomiędzy *Hasmoneą* a *Świtezią.*

No meczu tym doszło do *niebywalcj jeszcze w boksie lwowskim awantury*, która doprowadziła do

przerwania zawodów przez policję.

Do objawów niezadowolenia ze strony zwolenników Świtezi doszło już po ogłoszeniu wyniku drugiej walki, zakończonej *zwycięstwem zawodnika Hasmonei Thura*, przyczem na ring m. in. *rzucono walizkę.*

W następstwie tych zajść *zmieniono skład komisji sędziowskiej*, co jednakowoż niewiele pomogło, gdyż demonstracje widzów ponowiły się po *ogłoszeniu zwycięstwa Safira (Hasmonea) w wadze półśredniej.*

Punkt kulminacyjny osiągnęły awantury w czasie następnej walki. Zawodnik Świtezi *Ferber*, tuż po wyjściu na ring,

uderzył sędziego rękawicą,

poczem zaatakował przychodzących temuż z pomocą sekundantów.

Na ringu rozpoczęła się *pospolita bójka, której kres położyło dopiero trzech policjantów, poczem Ferbera sprowadzono z ringu do szatni.*

Wśród ogólnego podniecenia przerwano spotkanie przy stanie *9:1 dla Hasmonei.*

Wyniki poszczególnych walk były nast.: W wadze muszej *Sandler* (Hasmonea) pokonał na punkty Tuszkiewicza, w wadze piórkowej *Ackermann* zremisował z *Gerlachem*, w wadze lekkiej *Sprung* (Hasmonea) wygrał przez poddanie się Boczkowskiego w trzeciej rundzie. W wadze półśredniej *Safir* (Hasmonea) wygrał z Kryszewskim. Walka *Sanożnikowa* (Hasmonea) z *Ferberem* w wadze średniej została przerwana skutkiem wspomnianego na wstępie incydentu.

Pierwsze z dwóch spotkań sędziowali: w ringu *Fedorowicz*, a na punkty *por. Szopiński, Buncel* i *Furman*, następnie w ringu *Burman*, a na punkty *Lewinter, Kleiner* i *Buncel.*

W dalszym ciągu drużynowych mistrzostw Lwowa w boksie odbyło się w niedzielę spotkanie *Lechja—Rekord*, zakończone *zwycięstwa Lechji w stosunku 16:0.*

Zwycięstwo dla Lechji uzyskali: *Olbert, Sauer* i *Chytryk* na punkty, *Rudnicki* i *Baranowski* przez k. o. oraz *Fidelnikow, Michniewicz i Skwarkowski* przez w. o.

Mecz bokserski o drużynowe mistrzostwo Lwowa między *Pogonią* a przemyską *Polonią* zakończył się *zwycięstwem Pogoni w stosunku 16:0.*

Wyniki poszczególnych walk: Waga musza: *Turkiewicz* (Pogoń) zwycięża *Gajda* na punkty. Waga kogucia: *Veidt* (Pogoń) wygrywą z *Truniarzem* na punkty. W wadze piórkowej: *Warczewski* (Pogoń) zwycięża *Koziaka* na punkty. W wadze lekkiej *Jeżyk* (Pogoń) wygrywa w trzeciej rundzie przez k. o. ze *Szczerbatym.* W półśredniej *Biłyj* (Pogoń) zwycięża w drugiej rundzie przez k. o. *Kałyka.* Waga średnia: *Ziółkiewicz* (Pogoń) wygrywa na punkty z *Koprowskim.* W wadze półciężkiej *Leoniak* (Pogoń) wygrywa na punkty z *Dratwą.* W wadze ciężkiej *Wydling* (Pogoj) wygrywa w. o.

W Krakowie

Kraków, 14 października.

W niedzielę rozpoczęły się tegoroczne mistrzostwa drużynowe bokserskie okręgu krakowskiego meczem między drużynami Wisły i Makkabi, która po raz pierwszy stanęła na starcie. Jej debiut ograniczył się jednak tylko do obsadzenia kilku wag tak, iż w całości spotkanie wypadło *16:0 dla Wisły w. o.* W rezultacie na ringu wygrała Wisła 12:4.

Wyniki tego spotkania są nast.:

Waga musza: Juszczyk zwycięża Kandla (Mak.), który zmuszony był poddać się. W wadze koguciej wygrywa Ankraut (Mak.) przez nadwagę Marskiego, w spotkaniu towarzyskiem Ankraut jest także lepszym i zwycięża na punkty. W wadze piórkowej Mach (Wisła) ma ciężką przeprawę z Goldflussem, który broni się zacięcie. Wygrywa wkońcu Mach na punkty.

W wadze lekkiej Mieczysławski (Wisła) ma dość pracy (na skutek słabszej, jak w ub. roku formy), aby zwyciężyć na punkty Flinka. I wreszcie w wadze półśredniej Moszkowski (Wisła) ulega po równorzędnej walce Finkowi (Mak.), dysponującemu większą siłą, lecz gorszą techniką. Wynik remisowy byłby sprawiedliwszy.

Następują teraz trzy „występy“ bokserów Wisły, Żbika, Staszkiewicza i Stachowicza, którzy dla braku przeciwników zwyciężają walkowerem i muszą odstać po minucie w ringu, aby formalności stało się zadość. Pokazową wal-

kę staczają Kończyk i Żbik, poczem dla uzupełnienia wieczoru odbył się pokaz siły sympatycznego marynarza, b. zapaśnika Wisły, St. Radwana, człowieka o „stalowych zębach", który przyjechał do swego rodzinnego miasta na urlop. P. Radwan dał próbki swego wielkiego talentu i siły, w szczególności w skręcaniu 12 calowych gwoździ w misterne sploty, przecinaniu zębami gwoździ itp.

Niemieccy bokserzy w Katowicach

Katowice, 13 października (Tel). W ubiegłą sobotę odbyły się w Katowicach zawody pięściarskie Policyjnego K. S. z niemieckimi bokserami „Hindenburgerboksklub" ze Śląska opolskiego. Rozegrano tylko 4 walki, których wyniki były następujące:

W wadze piórkowej Nowakowski (PKS) wypunktował Rudę; w lekkiej Matuszczyk (PKS) pokonał Hetmańskiego; w średniej Gburski (PKS) odniósł sensacyjne zwycięstwo nad Diewałdem; w średniej Nowak (PKS) przegrał przez techniczny k. o. w pierwszej rundzie z Zawieruchą. W wadze ciężkiej walka nie odbyła się z powodu nieprzybycia zawodnika niemieckiego Richtera. Sędziował w ringu p. Wende.

Drugi mecz Hindenburg B. C.—PKS dał wyniki następujące:

Waga piórkowa: Luda (H) przegrywa z Nowakowskim na punkty.

W wadze lekkiej Hetmański przegrywa na wadze, w spotkaniu towarzyskiem zaś ulega po niezwykle ciężkiej walce Matuszczykowi.

W wadze półśredniej Brewald (H) przegrywa na punkty z Gburskim.

W wadze średniej Zawierucha (H) nockautuje w pierwszej rundzie Nowaka.

Publiczności ponad 600 osób.

Dalszy mecz między PKS a Slavią z Rudy zakończył się *zwycięstwem Slavii w stosun 13:9*. Nad program odbyła się walka między Pawlicą (PKS) a Welgrinem ze Sosnowca, która dała wynik remisowy.

Wyniki meczu Slavia—Policyjny KS są nast.:

Wagapapierowa: Janota (Śląsk) przegrywa z Kotasem, a Schmidt z Bidniokiem.

Waga musza: Schus (Śląsk) remisuje z Salem.

Waga kogucia: Górecki (Śląsk) przegrywa z Jaszczykiem.

Waga piórkowa: Urbinek (Śląsk) bije Swobodę na punkty, zaś Biera ulego w drugiem starciu przez k. o. Urbańczykowi. Ponadto Jasiulek (Śląsk) remisuje z Morawcem.

Waga lekka: Mulak (Śląsk) wygrywa z Łupą.

Waga średnia: Buziaczek (Śląsk) nockautuje Lubojańskiego.

Trójmecz bokserski w Lublinie

Lubln, 13 października. (tel.) W sali kina Corso odbył się *trójmecz bokserski*. Wyniki są następujące: Waga papierowa: Berstzel (Hakoah) zwyciężył na punkty Penkalę (PKS), waga musza: Himmelblum (Hakoah) wypunktował Kalitę (Strzelec), waga kogucia Fuksman (Gwiazda) zremisował z Czerwińskim (Strzelec), waga piórkowa: Orłowski (PKS) zwyciężył na punkty Zylberlista (Hakoah), waga lekka: Czarny (PKS) wysoko wygrał z Libhaberem (Hakoah), waga półśrednia: Chodelski (PKS) uległ na punkty Iwanowiczowi (Strzelec), waga ciężka Kozak (Strzelec) zwyciężył na punkty Saczewę (PKS).

W ramach zawodów odbyła się ciekawa walka między trenerem Matuszewskim a mistrzem okręgu Łuką. W ringu sędziowali: por. Czaja i Szufer.

pkt. Na trzeciem miejscu szkoła handlowa i gimnazjum litewskie po 5 pkt.

W ogólnej punktacji o puhar przechodni pierwsze miejsce zajęło *gimnazjum Adama Mickiewicza* 46 pkt., 2) gimnazjum Zygmunta Augusta 36 pkt., 3) gimn. białoruskie 34 pkt. Ogółem punktowanych zostało dziewięć zespolów gimnazjalnych. Trzeba zaznaczyć, że mimo pięknej pogody było dzisiaj jednak dość chłodno tak, że poszczególni zawodnicy zmarzli, wyczekując długo na otwarcie zawodów i na start.

Fischer zwycięża Csika

Sztoutgart, 13 października. (tel.) W ramach jubileuszowego meetingu pływackiego odbył się *sensacyjny pojedynek na 100 m. st. dow.* pomiędzy mistrzem Europy, znakomitym pływakiem węgierskim *Csikiem* a doskonałym zawodnikiem niemieckim *Fischerem*.

W końcowym szpurcie *zwyciężył niespodziewanie Niemiec* w czasie 59.4 sek. o dłoń.

Csik zrehabilitował się w następnym wyścigu na 200 m. st. dow., który wygrał w czasie 2:21.6 przed Gauckem 2:21.9.

———§0§———

WALASIEWICZÓWNA opuściła Polskę i odjechała w sobotę 12 bm. do Ameryki. Nasza biegaczka powróci do kraju w maju 1936 r., aby wziąć udział w Olimpjadzie w Berlinie 1936 r.

JEDNODNIOWA JAZDA KONKURSOWA KRAKOWSKIEGO KLUBU AUTOMOBILWEGO zgro[illegible] wodach dwudziestu kilku zawodników. Zawodnicy p[illegible] leni byli na trzy kategorje, w zależności od pojemności cylindrów. W kategorji trzeciej pierwsze miejsce zajął p. **Czesław Gębala,** na samochodzie Bugatti, drugie miejsce p. Adolf Finder na Lancii, trzecie miejsce p. Alfred Żmuda na Chevrolet. — W kategorji drugiej (samochodów do 2.500 ccm) pierwsze miejsce zajęła p. Marja hr. Szembek na Tatrze, drugie miejsce p. Wilhelm Reder na Tatrze. — W kategorji pierwszej: pierwsze miejsce zajął p. Stanisław Żychoń an samochodzie Polski Fiat 508, drugie miejsce p. Feliks Orlik na Polskim Fiacie 514.

Mecz bokserski Wrocław—Poznań 9:7

Szymura pokonany k. o.

Poznań, 13 października (Tel). Reprezentacja bokserska Poznania wyjeżdżając na mecz do Wrocławia, liczyła, że zgodnie z tradycją zdoła z tego meczu wyjść zwycięsko, względnie w najgorszym wypadku uzyskać wynik remisowy.

Reprezentacja Poznania zapomniała jednak, że zespół Wrocławia, pozostający od dłuższego czasu pod kierownictwem b. mistrza Niemiec *Sängera* poczynił bardzo znaczne postępy i zdołał wyjść zwycięsko w ostatnich walkach z silnemi reprezentacjami Bawarji i Niemiec zachodnich.

Poznańczycy w ostatniem spotkaniu z Wrocławiem wygrali w stosunku 10:6. W obecnym meczu rewanżowym *zwyciężył Wrocław 9:7*. Reprezentacja stolicy Wielkopolski wyjechała *bez Majchrzyckiego*, który, jak donosiliśmy został zdyskwalifikowany. *Dudziak*, który reprezentował barwy Poznania w wadze piórkowej, nie był najlepszym wybrańcem z pośród bokserów poznańskich, gdyż okręg poznański ma w tej wadze jeszcze lepsze siły, a ponadto forma *Sipińskiego, Lewandowskiego i Piłata* pozostawiała wiele do życzenia. Wreszcie brak *Misiurewicza* był poważnem osłabieniem reprezentacji Poznania.

Wyniki były nast.:

W wadze muszej Brinke remisuje ze Sobkowiakiem. — W wadze koguciej Role przegrywa do Wirskiego. W wadze piórkowej Bittner II wypunktowywuje Dudziaka. — W wadze lekkiej Bittner I przegrywa niezasłużenie do Kajnara. W wadze półśredniej Mahn bije Sipińskiego. Wynik krzywdzi Poznańczyka, który był *znacznie lepszy*, jednakowoż sędziowie przyznali zwycięstwo Wrocławianinowi z uwagi na pokrzywdzenie Bittnera I w starciu z Kajnarem.

W wadze średniej Urbański przegrywa do Lewandowskiego. Sędziowie początkowo przyznali wynik remisowy, jednakowoż z powodu protestu kierownika drużyny polskiej *przyznali zwycięstwo Polakowi*.

W wadze półciężkiej Kreisch niespodziewanie *nockautuje w pierwszem starciu Szymurę*. Wreszcie w wadze ciężkiej Kozubek uzyskuje z Piłatem wynik remisowy. — Piłat jakkolwiek słabo walczył, jednakowoż zasłużył w zupełności na zwycięstwo.

Sędziowanie stało jednak *na bardzo niskim poziomie* i ono było przyczyną, iż właściwa decyzja nie odpowiadała przebiegowi walk.

WYNIKI MECZÓW LEKKOATLETYCZNYCH W ŁODZI. Trójmecz lekkoatletyczny: Wima 83 pkt., Tomaszowska Fabryka sztucznego jedwabiu 56 i pół pkt., Geyer 56 i pół pkt. W meczu lekkoatletycznym ŁKS. Zjednoczone wygrał ŁKS. 48½ : 33½.

MECZ LEKKOATLETYCZNY W WILNIE międzyklubowy AZS. Wilno—Stow. Młodzieży Polskiej zakończył się zwycięstwem Akademików 53:27. Z ciekawszych konkurencyj na uwagę zasługuje bieg na 1.000 m., który wygrał Kulinkowski z AZS. w czasie 2.58, w skoku wdal Pymkan 6.07 m.

ZAWODY LEKKOATLETYCZNE A. K. S.—ŻKS. MAKKABI w Warszawie zakończyły się zwycięstwem AKS. — Poszczególne wyniki: kula i dysk: Szyc 11.91 i 34.62, skok wzwyż i o tyczce: Koniński 161 i 310, 4×100 i 3×1000: AKS. 47.6 i 8.33, skok wdal: Gostkowski 659, 5 km.: Bujak 16.35, oszczep: Białek 42.45, bieg godzinny. Przybyłko 16.767 m.

NA ZAKOŃCZENIE SEZONU LEKKOATLETYCZNEGO W POZNANIU odbył się na boisku Sokoła bieg naprzełaj KSM. Fara na dystansie około 4 km. Bieg wygrał Janowski (Warta) 14.07.9 przed Rogalskim (KSM) 14.13.2, Klugiem i Wierkiewiczem.

Międzynarodowe zawody motocyklowe

w Wielkich Hajdukach

Wielkie Hajduki, 13 października (tel.). Na stadjonie K. S. Ruchu odbyły się w niedzielę trzecie *międzynarodowe wyścigi motocyklowe,* w ramach których odbyły się zawody kierowców niemieckich i polskich.

W pierwszym wyścigu maszyn sportowych po trzech przedbiegach w finale na 4 okrążenia po 510 m. zwyciężył *Grund* na „A. J. S." (Strzelec, Chorzów) 2,12,6, 2) Dywalski na „Arielu" 2,13,3, 3) Giering, 4) Jonza. Najlepszy czas w tej kategorji uzyskał *Dywalski* w przedbiegu, mianowicie 2,11,6.

W biegu maszyn wyścigowych do 350 ccm. po dwóch przedbiegach zwyciężył w finale *Breslauer* 1,51, przed Jungiem 1,56,1 i Rurańskim.

Wyścig maszyn specjalnych direk-track wchodził do punktacji meczu Niemcy — Polska. W biegu o najlepszy czas dnia i rekord toru na jedną okrążenie przy starcie lotnym, pojedyńczym pierwsze miejsce zajął mistrz Niemiec i rekordzista Europy *Rumrich* 22,2 sek., 2) Drews (Niemcy) 23,8, 3) Bathelt (Polska) 24, 4) i 5) na równi Wunder (Niemcy) i Kępka (Polska) po 24,2.

W wyścigu wspólnym A.: 1) *Rumrich* 1,44,1, 2) Wunder 1,45,2.

W wyścigu wspólnym B.: 1) *Drews* 1,37,8, 2) Bathelt 1,39. Mistrze Niemiec Rumrich w tym biegu *uległ zwichnięciu ręki* i nie ukończył konkurencji.

W wyścigu wspólnym C.: 1) *Drews* 1.39, 2) Bathelt 1,41,8.

W wyścigu głównym na 4 okrążenia przy starcie lotnym startowało tylko 4 zawodników, dwaj Niemcy i dwaj Polacy: 1) *Drews* 1,38,8, 2) Bathelt 1,38,9.

W ogólnej punktacji spotkania Niemcy — Polska *zwyciężyli Niemcy* 7,5:4. Indywidualnie pierwsze miejsce zajął *Drews,* 2) Rumrich mimo iż nie startował w trzecim wyścigu, 3) Bathelt (P), 4) Wunder, 5) Breslauer (P), 6) Kępka (P). Podkreślić należy, że Breslauer startował na maszynie 350 ccm., podczas gdy jego przeciwnicy na maszynach 500 ccm.

Gimnazjalne zawody kajakowe w Wilnie

Wilno, 13 października (Tel). W Wilnie odbyły się wielkie propagandowe regaty kajakowe, zorganizowane przez *Kuratorjum Okręgu Szkolnego Wileńskiego* o puhar przechodni *kuratora Szelągowskiego*. Na starcie stanęło *150 kajaków*, nad brzegami rzeki zaś *ponad 1.000 widzów*.

W konkurencji młodszych w ogólnej punktacji zwyciężyli *uczniowie gimnazjum Zygmunta Augusta* 23 punktami przed gimnazjum Adama Mickiewicza 20 pkt. i seminarjum prawosławnem 13 pkt.

W konkurencji starszych pierwsze miejsce zajęli *uczniowie gimn. Adama Mickiewicza* 26 pkt. przed gimnazjum białoruskiem 24 pkt. i seminarjum naucz. 16 pkt.

W konkurencji dziewcząt pierwsze miejsce zajęło *gim. Elizy Orzeszkowej* 18 pkt., przed gimn. białoruskiem 11

BIEG NAPRZEŁAJ O MISTRZ. OKR. V ZW. STRZEL. W niedzielę odbył się w Krakowie bieg naprzełaj o mistrzostwo okręgu V Związku Strzeleckiego. Do biegu stanęło 24 zawodników, reprezentujących miasta: Kraków, Limanowa, Gorlice, Dąbrowa, Bielsko, Ropczyce, Mielec i Skawina. Dystans biegu wynosił 4300 m., trasa należała do trudniejszych. Zwyciężył znany zawodnik Cracovii: Jurczyk, który reprezentował w tym biegu Zw. Strzel. Kraków-miasto, w czasie 16:52.8. Dalsze miejsca zajęli: 2) Indyk (Mielec) 17:17, 3) Bochaczyk J. (Limanowa) 17:18, 4) Zimmer (Limanowa), 5) Klosz (Mielec). Drużynowo bieg przyniósł zwycięstwo zespołowi Limanowej w składzie: bracia Bochaczykowie i Zimmer, 2) Mielec, 3) Gorlice, 4) Dąbrowa, 5) Kraków miasto, 6) Kraków powiat. Po zawodach odbyło się uroczyste wręczenie nagród, którego dokonał delegat Związku Z. S. p. Żak.

TRZECIA KOLEJKA OKRĘGOWYCH MISTRZOSTW BOKSERSKICH KLASY A w Poznaniu rozpoczęła się od spotkania miejscowych drużyn HCP.—Sokół. Zawody zakończyły się zwycięstwem Sokoła w stosunku 10:6, przyczem HCP. wygrał tylko w wadze piórkowej, półśredniej i półciężkiej. Sędziował w ringu porucznik Serwatkiewicz.

W ZAPAŚNICZYCH MISTRZOSTWACH WARSZAWY w meczu klasy B: Rywal—Świt 14:0, Legja—Rywal 12:6, a w meczu klasy A: Skra przegrała z Elektrycznością 9:12.

ZARZĄD WARSZ. OZPN. w porozumieniu z ośrodkiem W. F. w Warszawie, zorganizował dochodzący 3-tygodniowy kurs piłkarski pod kierunkiem trenera Spojdy i instruktorów CIWF.: Jesionki, Łysakowskiego i Czarnika. Kurs już się rozpoczął i obejmuje poza zaprawą fizyczną, także i omówienie techniczne i sposobu gry, zaś w soboty wykłady z zakresu higjeny. Treningi odbywają się na boiskach AZS., Skry i na stadjonie W. P. we wtorki, środy, czwartki i piątki od godz. 16. Zarząd WOZPN. zwrócił się z apelem do klubów, by jak najliczniej obesłały ten kurs młodzieżą sportową.

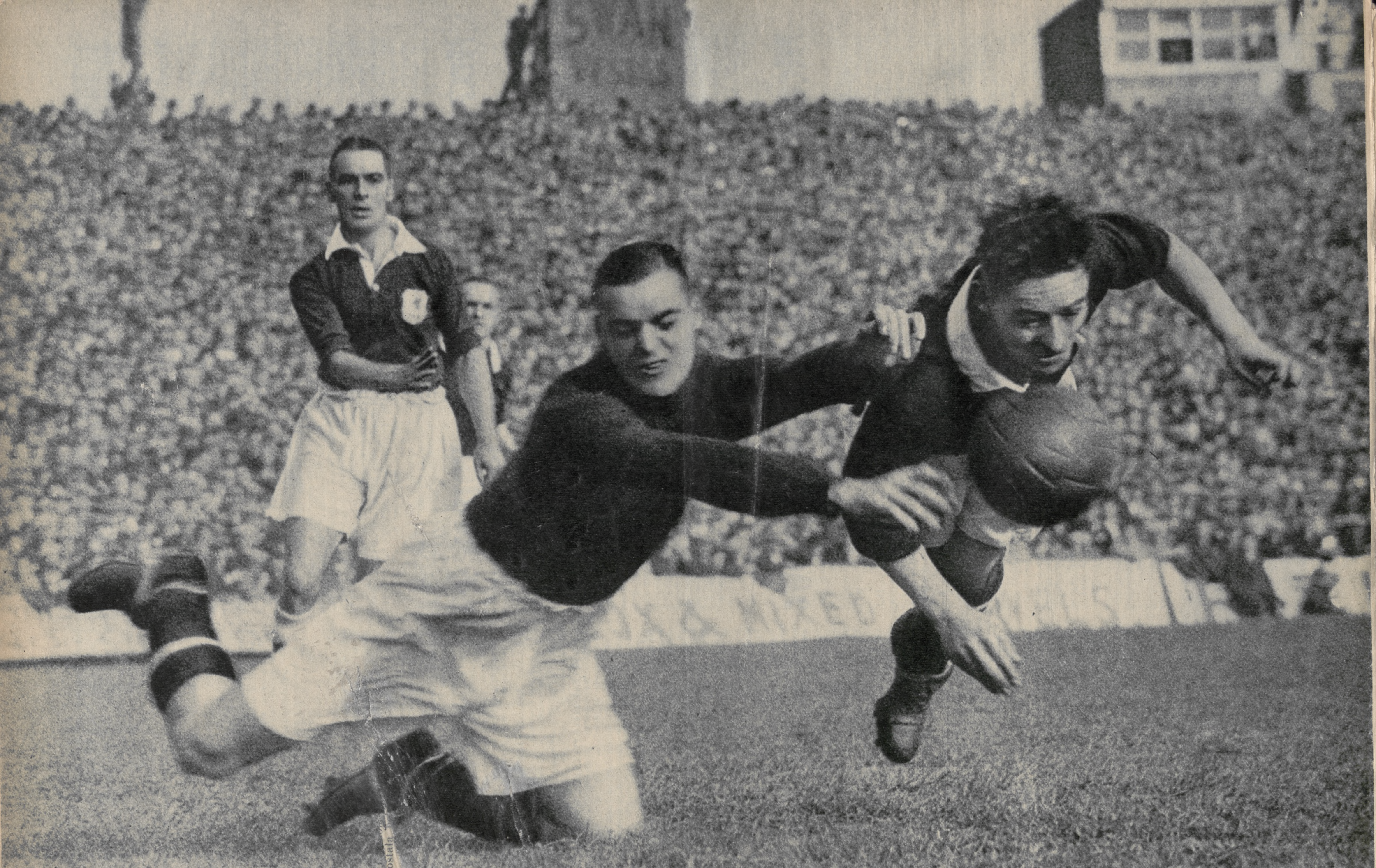
REDAKCJA
WYDAWCA I NACZELNY REDAKTOR MARJAN DĄBROWSKI.
RED. ODP. Dr ADAM OBRUBAŃSKI.
TELEFONY: 150-60, 150-61, 150-62, 150-63.

RAZ DWA TRZY.
KRAKÓW
WIELOPOLE 1.

ADMINISTRACJA
TELEFONY N-ra: 150-64, 150-65, 150-66.
KONTO CZEKOWE P. K. O. 412.100.
PRENUMERATA KWARTALNA Zł. 3·50.
NUMER POJEDYNCZY 30 GROSZY.

Ogłoszenia: Strona dzieli się na 3 łamy à 80 mm. - 1 mm. w 1 łamie kosztuje 0·70 zł. - Drobne za słowo 0·15.

Zakłady Graficzne „Ilustrowanego Kuryera Codziennego", w Krakowie, pod zarządem Feliksa Korczyńskiego



Z MECZU SZKOCJA–WALJA 1:1

Bramkarz Walji John broni swą bramkę przed strzałem środkowego napastnika Szkocji Armstronga na meczu Szkocja – Walja w Cardiff.